



IZBA ARCHITEKTÓW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

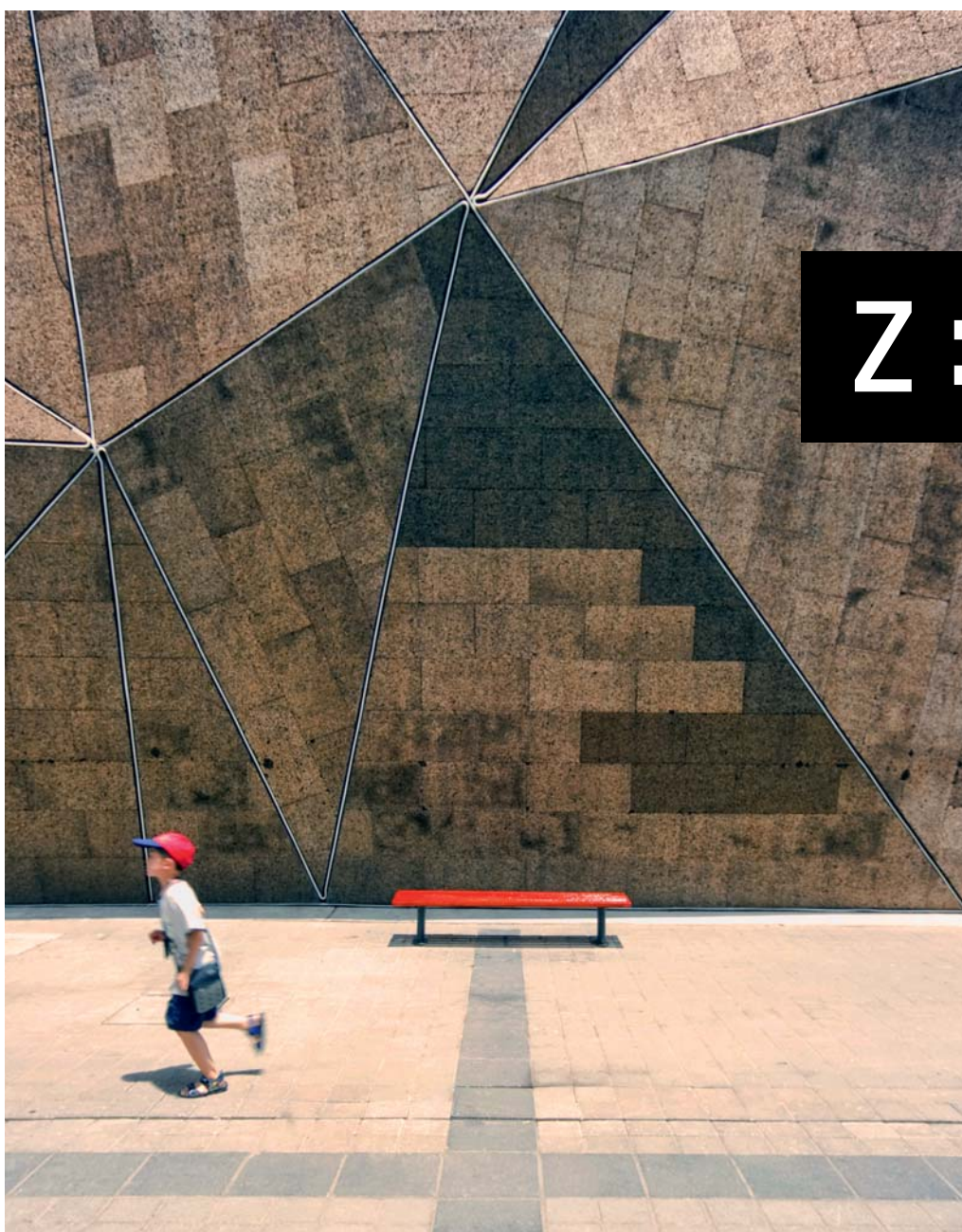
24

6₁₁

ISSN 1898-486X

Zawód:Architekt

OGÓLNOPOLSKIE CZASOPISMO IZBY ARCHITEKTÓW RP



TEMAT WYDANIA:

KULTURA I EDUKACJA

PRACUJEMY
BEZ PROPAGANDY..... 14

ARCHITEKT
NA UZDROWISKU..... 28

JAK NAS WIDZĄ,
TAK NAS..... 40

SUMA WSZYSTKICH
NIESPODZIANEK..... 54

TERMOMODERNIZACJA
A SZKODY W ŚRODOWISKU.. 74

IARP: MODELOWY
WZORZEC PRAWA..... 79

NADZORY AUTORSKIE
W PRZETARGACH..... 86

ZUD NAD WISŁĄ..... 92

DŹWIGI TOWAROWO-OSOBOWE GMV

NAJDOSKONALSZE URZĄDZENIA DŹWIGOWE 2.000-10.000 KG
JAKIE KIEDYKOLWIEK WYMYŚLONO*)



NR **1** NA ŚWIECIE

GMV jest największym na świecie producentem zespołów napędowych do dźwigów (wind) hydraulicznych.

www.gmv.pl
info@gmv.pl

HYDRAULICZNY



Dźwig samochodowy VL®

HYDRAULICZNY



Dźwig towarowo-osobowy GPL®

*) Duża przewaga nad innymi rozwiązaniami technicznymi – w szczególności nad elektrycznymi dźwigami towarowymi:

Technika i Funkcjonalność

- hydrauliczny napęd bezpośredni wykorzystujący unikatową w świecie technologię **GMV Sweden AB 1:1**,
- siłowniki teleskopowe typu EC/TCS produkcji **GMV Sweden AB** ze 100-procentową synchronizacją mającą wpływ na pracę i trwałość dźwigu (niemożliwą do osiągnięcia przez inne rozwiązania),
- wysoka trwałość i niezawodność z powodu małej liczby części dźwigu,
- prosta i ultralekka konstrukcja w porównaniu z elektrycznymi dźwigami towarowymi (brak lin, kół zdawczych, chwytaczy i masywnej przeciwwagi z prowadnicami),
- rekordowo małe wymiary szybu dźwigu w stosunku do wymiarów kabiny,
- wyjątkowo stabilne położenie kabiny podczas załadunku towarów wózkami widłowymi nieosiągalne w przypadku zawieszenia kabiny na linach (dźwigi towarowe hydrauliczne 2:1 i elektryczne),
- standardowy zakres udźwigów od 2 do 10t i opcjonalny powyżej 10t,
- możliwość zwiększenia udźwigu przy niezmiennych wymiarach kabiny,
- drzwi centralne umożliwiające szybki i bezpieczny załadunek.

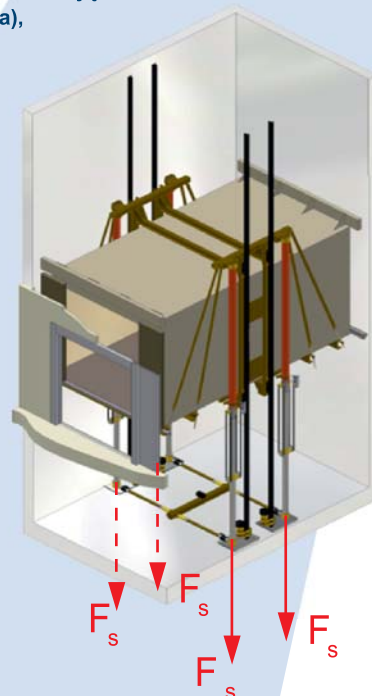
Ekologia

- materiałooszczędna konstrukcja urządzenia, niski całkowity ciężar (nawet o 30-50% niższy w porównaniu z towarowymi dźwigami elektrycznymi),
- mała liczba części, z których zbudowany jest dźwig,
- niskie zapotrzebowanie na części zamienne z powodu wysokiej trwałości i niezawodności,
- lekka i materiałooszczędna konstrukcja szybu dzięki koncentracji sił w podszyciu,
- brak napędu z magnesami trwałymi, których produkcja jest wyjątkowo energochłonna, a utylizacja trudna i kosztowna,
- niskie zużycie energii.

Bezpieczeństwo

- ponad 50 lat doświadczeń w konstrukcji dźwigów hydraulicznych,
- brak masywnych elementów (napędu i przeciwwagi) powyżej kabiny dźwigu,
- brak lin, na który zawieszona jest kabina,
- zjazd na najniższy przystanek i otwarcie drzwi w przypadku zaniku napięcia, bez konieczności stosowania UPS-u,
- maszynownia w oddzielnym pomieszczeniu, zapewniająca bezpieczny montaż i konserwację.

Dźwigi samochodowe VL® oraz towarowo-osobowe GPL® są zaprojektowane i produkowane przez GMV Sweden AB.



bullhorn

CEMBRIT DESIGN COMPETITION
HELSINKI 2012



Otwarcie konkursu

Urban Tranzyt

Trend: Ludzie w miastach spędzają coraz więcej czasu w zurbanizowanej przestrzeni komunikacji miejskiej, które to miejsca, stają się ważnymi elementami naszego otoczenia. Niestety, często obszary te charakteryzują się monotonną architekturą oraz nieokreślonym, nieprzyjaznym dla ich użytkowników wyglądem.

Cel: Celem konkursu jest opracowanie koncepcji przekształcenia jednego z największych podmiejskich obszarów tranzytowych Helsinek – Stacji Malmi w wyjątkowy, pełen życia i energii rozpoznawalny punkt orientacyjny otoczenia, w którym w innowacyjny sposób zostaną zastosowane produkty włókno-cementowe firmy Cembrit. Stacja ma się stać komfortowym miejscem pobytu dla tysięcy jego codziennych użytkowników.

Terminy

Zgłaszanie pytań: 1 Listopad 2011
Nadsyłanie projektów: 15 Styczeń 2012

Nagrody i ogłoszenie wyników

- > 1 miejsce 10.000€
- > 2 miejsce 7.500€
- > 3 miejsce 5.000€

Nagrodzone prace zostaną zaprezentowane na wystawie podczas World Design Capital Helsinki 2012 a następnie w ramach wystawy objazdowej po europejskich miastach. Nagrodzeni otrzymają również międzynarodowe uznanie i rozgłos dzięki firmie Cembrit i jej sieci Partnerów.

Konkurs Bullhorn

“The Bullhorn – Cembrit Design Competition” to międzynarodowy konkurs skierowany do architektów i projektantów. Jego celem jest zaprezentowanie nowych możliwości i właściwości produktów włókno-cementowych w tworzeniu wyjątkowych rozwiązań architektonicznych. Wybrane prace staną się prototypami w ścisłej współpracy z firmą Cembrit.

> Aby dowiedzieć się więcej odwiedź stronę internetową cembrit.com/bullhorn



WORLD DESIGN
CAPITAL
HELSINKI 2012

SAFA pentagon design*

ornamo 100

City of Helsinki
City Planning Department


Cembrit



Puzzle nie tylko z kultury

Miał to być numer Z:A poświęcony kulturze i edukacji. Pierwsze skojarzenie? Muzea, teatry, opery, uczelnie, biblioteki, szkoły... Wspaniałe tematy! Już zgromadziliśmy listę obiektów... Już namierzaliśmy telefony ich autorów... Już ułożyliśmy serie pytań... Ale cóż to?

Kultura? Edukacja? Oto obydwa te postulaty spełniają się w całej serii pozornie nie związanych ze sobą tekstów, które w ostatnich tygodniach wpłynęły z redakcyjną pocztą lub powstawały pod wpływem bieżących wydarzeń. A jednak jakby układają się z sobą...

Biorę pierwsze puzzle do ręki: „Czy na pewno wiemy dokąd zmierzamy?” – pada pytanie – „Kochani, sprzedawajmy się Kulturalnie!” – głębszą refleksję proponuje arch. Andrzej Pawlik (str. 34), poruszając także problemy wspólnoty środowiska, dialogu, zawodowej więzi...

Nietrudno układać dalej: „udział w zjeździe to prawo i wynikający z tego przywilej decydowania o sobie” – zwraca uwagę arch. Władysław Sadurski (str. 20) i kończy słowami: „Kto wówczas zadba o dobrą architekturę i ład przestrzenny... chyba nie »wyznawcy« swobody rynkowej, dopuszczający (...) każdego, kto ma ochotę sprawdzić się jako lekarz, architekt czy prawnik”...

Klik, sam wciska się kolejny fragment: „Okazuje się, że UZP stwierdził, że można ogłosić przetarg na pełnienie nadzoru autorskiego w oderwaniu od osoby autora (lub autorów) projektu. To obejście szerokim łukiem prawa autorskiego...” – brzmi w uszach krótki cytat z wywiadu z Prezesem IARP arch. Wojciechem Gęsiakiem (str. 14)...

Tu już gładko wskakuje nam: „Pamiętajmy że dla szerokiego odbiorcy, pojęcie kultura to rozumienie wąskie, czyli kilka głównych branż (muzyka, literatura, taniec, kino, teatr itd.) wśród których architektura w zasadzie nie istnieje.” – wylicza Anna Rumińska (str. 40) starając się zdiagnozować społeczny image architektów, co gorsza „efekt wizerunkowy: 10 x 20 = 200 zł – tak laicy szacują koszt koncepcji. Szok, prawda?”...

A wstrząsy zażębiają się: „Architekci mogli w ostatnim czasie natknąć się na postępowania, w których przedmiotem jest sprawowanie nadzoru autorskiego dla inwestycji publicznych”. Zdumienie! Jak to? A co z autorem? Arch. Tomasz Graj (str. 86) podjął pierwszą analizę problemu, zmuszony (jak sam przyznaje) chęcią obronienia się przed próbą odebrania nadzoru nad losami opracowywanego dwa lata projektu...

Puzzli z kulturą nie sposób oddzielić od tych z szeroko rozumianymi edukacją, pieniędzmi i prawem. Każdy sam widzi na ile te klocki pasują do siebie i w jaki układają się obrazek*... To wyjaśnia dlaczego nawet w „kulturalnym” Z:A znajdziecie mniej niż gdzie indziej albumowych fotografii i błyszczących w słońcu najnowszych realizacji. Za to więcej doświadczeń, wyjaśnień, analiz, poglądów i wiedzy. Po raz kolejny oddajemy Wam Z:A pełen treści i „przyjemności”. Pożytecznej lektury!


Sebastian Osowski
redaktor naczelny



Najtrudniejszą łamigłówkę można ułożyć dobrze dzięki współpracy. **Zatem kulturalnych, wszechstronnie wyedukowanych i otwartych na konstruktywne dyskusje partnerów życzymy sobie nawzajem w nadchodzącym Nowym Roku 2012.** A do układanki numeru dodaliśmy kilka puzzli całkiem różowych, na pewno je odnajdziecie!



Ideał bez cienia wątpliwości

Pilkington Suncool™

Wykorzystanie dużych przeszklonych powierzchni stało się symbolem współczesnej architektury. Pilkington **Suncool™** to szkło przeciwsłoneczne, które znakomicie sprawdza się w wielkopowierzchniowych elewacjach, w których istotną kwestią jest korzystny bilans energetyczny budynku. Dzięki wysokiemu indeksowi selektywności, czyli stosunkowi przepuszczalności światła do energii, Pilkington **Suncool™** zapewnia bardzo dobre oświetlenie pomieszczeń, przy jednoczesnej efektywnej ochronie przed słońcem i znakomitej izolacyjności cieplnej.

Jednym z najnowszych produktów z tej grupy jest Pilkington **Suncool™** 70/35 – szkło o wyjątkowo wysokiej przepuszczalności światła, neutralnym charakterze i najwyższym z możliwych współczynniku selektywności.

Pilkington **Suncool™** – ideał bez cienia wątpliwości!

Na zdjęciu: Platinum Business Park, Warszawa – szkło Pilkington **Suncool™** 66/33

Pilkington Polska Sp. z o.o.

ul. Portowa 24, 27-600 Sandomierz, tel.: 15 832 30 41, fax: 15 832 39 25

Biuro Doradztwa Technicznego

ul. Wołoska 18, Curtis Plaza, 02-675 Warszawa, tel.: 22 548 75 07, fax: 22 548 75 22

www.pilkington.pl



PILKINGTON
NSG Group Flat Glass Business



Zawód:Architekt
060LNOPOLSKIE CZASOPISMO IZBY ARCHITEKTÓW RP

wydawca: Izba Architektów RP
ul. Foksal 2, 00-366 Warszawa
tel. (22) 827 85 14, faks (22) 827 62 42

adres redakcji: Zawód:Architekt
ul. Długosza 2-6, 51-162 Wrocław
tel. (71) 782 87 80, faks (71) 782 87 81

redaktor naczelny: Sebastian Osowski
s.osowski@zawod-architekt.pl

redaktor prowadzący: Bartosz Wokan
b.wokan@zawod-architekt.pl

redakcja: Anna Gregorzczuk,
arch. Wojciech Kujawski
(korespondent Ottawa, Kanada),
Anna Rumińska, arch. Michał Salamonowicz
(korespondent Londyn), arch. Piotr Surmiak,
arch. Urszula Szabłowska
redakcja@zawod-architekt.pl

komisja wydawnicza IARP:
arch. arch. Alicja Bojarowicz,
Marek Czuryło, Izabela Klimaszewska,
Piotr Średniawa, Urszula Szabłowska

projekt graficzny: Oria Media
dyrektor artystyczny: Ewa Krzywińska
serwis foto: mammamia studio
dtp: Wojciech Kasprzak
korekta: Bartosz Wokan

marketing i reklama:
Rafał Banasiak
r.banasiak@zawod-architekt.pl
tel. kom. 695 02 14 46

Paweł Paćerak
p.paterak@zawod-architekt.pl
tel. kom. 695 02 14 47

druk: Interak sp. z o.o.

Publikowane w Z:A artykuły prezentują osobiste
stanowiska, opinie, poglądy ich Autorów i nie muszą być
zgodne z oficjalnym stanowiskiem Izby Architektów RP.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania
w nadrukowanych materiałach skrótów, adjustacji
i niepublikowania tych materiałów bez podania
przyczyn. Nie zwracamy materiałów niezamówionych.
Wszystkie publikowane artykuły objęte są prawem
autorskim. Przedruk i udostępnianie materiałów
zamieszczanych na łamach pisma wyłącznie
po uzyskaniu pisemnej zgody redakcji.

Copyright © Izba Architektów RP, Warszawa 2011

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

www.zawod-architekt.pl
www.izbaarchitektow.pl

Nakład 11.800 egzemplarzy
Czasopismo bezpłatne dla członków IARP
ISSN 1898-486X



Wydanie: Z:A_06_2011, listopad-grudzień 2011
Na okładce: Pawilon Portugalii
EXPO 2010, Shanghai
architektura: Carlos Cuato
fot. Wojtek Gurak

Spis treści

informacje

Wydarzenia środowiskowe, nowości rynkowe **08**

izba architektów

Pracujemy bez propagandy **14**

O celach Twojego! udziału w zjazdach okręgowych samorządu **20**

doświadczenia zawodowe

Należy iść do przodu i nie bać się. **22**

Architekt na uzdrowisku. **28**

Tożsamość własna architektów. **34**

felieton

Druga twarz konferencji EFAP – Dama z ostrym cienkopisem **26**

Miejsce kultury... wilk albo pudelek – Michał Duda **52**

arch_i_kultura

Architekci wracają z podróży **38**

Jak nas widzą, tak nas **40**

studium przypadku

Zamek pro publico bono. **46**

Suma wszystkich niespodzianek **54**

Corian w muzeach świata. **62**

Sztuki Najwyższe czyli Wyspa Muzeów w Berlinie. **64**

technika w architekturze

Twórcza moc architektury	68
ArCon 15: program wielu możliwości	70
Budowlany materiał przyszłości	71
Projektowanie serwisu autoryzowanego (część 2)	72
Termomodernizacja a szkody w środowisku	74

izba architektów

Konwent przewodniczących trzech izb zawodowych	76
Zmiany w umowie grupowego ubezpieczenia OC	78
Nagrody bez granic – konkurs	78
Film z konferencji EFAP	78
Modelowy wzorzec prawa dla procesu inwestycyjnego	79
Kierunki działania Izby według oczekiwań lubelskich architektów	82

listy do redakcji

Lukier czy radość z wymiany poglądów?	84
Jak wziąć udział w życiu Izby?	84
Problem z nadzorem autorskim w przetargach publicznych	84

prawo

Nadzory autorskie w zamówieniach publicznych	86
Nieład. Czyli wolność polska	90
ZUD nad Wisłą	92



» Welcome home

System wideo-domofonowy ABB-Welcome oferuje komfort, bezpieczeństwo i stylistycznie dopasowany wygląd. Nadaje się do zastosowania zarówno w nowym budownictwie jak i do późniejszej integracji przy modernizacji nieruchomości wszelkiego rodzaju. W dzień i w nocy czujnik światła automatycznie przełącza stację zewnętrzną. Dzięki temu obszar wejściowy jest zawsze optymalnie

widoczny, a goście mogą już z daleka rozpoznać podświetlaną tabliczkę dzwonka. Stacja zewnętrzna wideo ABB-Welcome pozwala na dobrą widoczność twarzy, nawet w ciemności dzięki dodatkowemu oświetleniu diodami podczerwieni. Włącza się ono automatycznie po naciśnięciu dzwonka. Rozwiązanie jest też bardzo ekonomiczne, ponieważ energooszczędne diody działają wiele lat.

> www.abb.pl



» Nowości dla profesjonalistów i handlowców

W ofercie HP pojawiły się nowe monitory dla profesjonalistów a wśród nich pierwszy w historii tej firmy o przekątnej 69 cm (27 cali) wyświetlający ponad miliard kolorów.

Trzy nowe monitory z serii ZR Performance są przeznaczone dla profesjonalistów zajmujących się animacją, tworzeniem gier, telewizją, projektowaniem wspomaganym komputerowo oraz grafiką. Modele HP ZR2740w, ZR2440w i ZR2240w mają ekrany z podświetleniem LED, są płaskie, dokładnie odwzorowują kolory i nie zawierają rtęci. Wszystkie modele wyposażono w technologię In-Plane Switching (IPS) zapewniającą bardzo szeroki kąt widzenia i wysoki kontrast.

Monitory HP Performance łatwo podłącza się do różnych urządzeń. Model HP ZR2240w np. jest wyposażony w pełny zestaw wejść DisplayPort, DVI-D, HDMI i VGA.

Ponadto HP ZR2740w ma architekturę HP Direct Drive, która zapewnia przesyłanie wartości koloru z karty graficznej stacji roboczej bezpośrednio do panelu wyświetlającego miliard kolorów bez żadnych zmian.

Sprzęt dla profesjonalistów to jednak nie wszystko – HP wprowadza też na rynek nowe rozwiązania dla handlu detalicznego: odtwarzacz HP SignagePlayer mp8200 i ekran cyfrowy HP LD4220tm z obsługą multi-touch.

Odtwarzacz HP SignagePlayer mp8200 jest zoptymalizowany pod kątem współpracy z najnowszym oprogramowaniem ekranów cyfrowych, co zapewnia działanie w wymagających środowiskach sprzedaży detalicznej. Można go zamontować z tyłu ekranu cyfrowego HP. Ekran jest dostępny w wersjach z procesorami drugiej generacji Intel Core i3 i i5



FOT. CRYSTAL FOUNTAINS

» Crystal pomaga architektom

Firmę Crystal specjalizującą się w produkcji wyposażenia fontannowego założył w 1967 r. Roger L'Heureux kiedy otrzymał zlecenie zaprojektowania urządzeń wodnych na Expo 67 w Montrealu. Główna siedziba firmy mieści się w Toronto, ma też przedstawicielstwo w Dubaju. Od niedawna posiada także swoje biuro w Warszawie. Do tej pory liczba zrealizowanych przez firmę fontann przekroczyła 2000 w ponad 30 krajach na 6 kontynentach.

W Polsce fontanny Crystal znajdują się m.in. w centrach handlowych Złote Tarasy i Blue City

w Warszawie, Galerii Malta w Poznaniu, Galerii Kazimierz w Krakowie, CH Silesia City w Katowicach czy na reprezentacyjnym placu Małborka. W realizacji jest kilka kolejnych.

Architekci i projektanci mogą liczyć na indywidualną, bezpłatną współpracę. Wsparcie obejmuje opracowanie koncepcji, schematów technologicznych, wybór materiałów wykończeniowych i detali. A także doradztwo przy doborze oświetlenia, opracowaniu układów choreograficznych oraz wyborze motywów muzycznych.

Więcej informacji pod adresem: jlewandowska@crystalfountains.com.



oraz oparty jest na chipsecie Intel Q67 Express, co zapewnia szybkie przetwarzanie danych i wydajność graficzną. Ponadto ma zainstalowany fabrycznie system operacyjny Windows® Embedded Standard 7.

Natomiast nowy ekran cyfrowy HP LD4220tm ułatwia firmom zaspokajanie potrzeb klientów. Wyświetlacz LCD o przekątnej 106,7 cm (42 cale) ma ekran wielodotkowy (multitouch) z unikalną technologią skanowania w podczerwieni i wbudowanymi czujnikami, które zapewniają dokładniejsze rozpoznawanie dotyku i gestów. Panoramiczny wyświetlacz 1080p ma bogate możliwości łączenia z urządzeniami cyfrowymi, w tym złącza HDMI lub DVI, VGA i DisplayPort.

> www.hp.pl

GRUPA ARCHISŁAWA

PREZENTUJE: PIERWSZY POLSKI KOMIKS ARCHITEKTONICZNY COPYRIGHT: ORIA MEDIA

RANDKI DLA DOBRA ARCHITEKTURY



SCENARIUSZ: BARTOSZ WOKAN

RYSUJE: WOJCIECH MALART

Więcej przygód naszych dzielnych architektów na stronie www.grupaarchislawa.pl
Śledź i komentuj złote myśli Archistawa na Facebooku.

PARTNERZY:



Z:A
Zawód:Architekt

SPONSOR ODCINKA:

oria
MEDIA



» Magnes do biura

System siedzisk Magnes oferuje szeroką gamę elementów i dzięki temu doskonale dopasowuje się do każdego wnętrza. Potrafi wypełnić otwarty hol w nowoczesnym biurze i z równą łatwością uzupełnić przestrzeń niewielkiego korytarza. Nie dominuje nad wnętrzem, lecz umiejętnie podkreśla jego charakter. Natomiast druga wersja

systemu – Magnes II – to ulepszona forma i wiele nowych funkcjonalności. Magnes II, dzięki nowym elementom, jest bardziej elastyczny – umożliwia tworzenie jeszcze większej ilości układów w przestrzeni. W portfolio produktowym systemu można znaleźć również moduły z gniaздkami elektrycznymi oraz internetowymi.

> www.bnos.com

» Dwudziesta odsłona targów oświetleniowych

Dwudzieste już targi Światło odbędą się w dniach 12-14 marca 2012 r. w Warszawskim Centrum Wystawienniczym Expo XXI. To największe branżowe targi oświetleniowe i elektrotechniczne w Europie Środkowo-Wschodniej, łączące prezentację najnowszych produktów z koncepcją szkoleniową. Organizator wydarzenia – agencja Soma, promując corocznie firmy i ich produkty, dba o bogatą ofertę warsztatową dla uczestników targów, którzy mogą brać udział w seminariach naukowych, konferencjach i szkoleniach dla specjalistów, obejmujących prezentację sprzętu i najnowszych technologii stosowanych w branży oświetleniowej, elektrotechnicznej i budownictwie.

Organizatorzy szacują, że w 2012 roku spotkania zgromadzą około 2000 osób. W programie znajdują się konferencje, seminaria oraz warsztaty skierowane m.in. do architektów. Szczególnie warte polecenia będzie spotkanie



Architektura-Światło-Przestrzeń, na którym już po raz czternasty spotkają się projektanci oświetlenia i architekci – wydarzenie organizowane będzie we współpracy z IARP i SARP. Gośćmi specjalnymi spotkania będą Marco Ferreri (włoski projektant wzornictwa przemysłowego, którego projekty są częścią najbardziej prestiżowych kolekcji dizajnu m.in. New York Museum od Modern Art.) i Bolesław Stelmach (architekt, laureat wielu międzynarodowych i ogólnopolskich

» Przygotuj się na Frankfurt

Wiosną 2012 roku, od 15 do 20 kwietnia we Frankfurcie nad Menem odbędą się targi Light+Building – największa i najbardziej prestiżowa impreza targowa poświęcona oświetleniu, elektrotechnice i oraz automatyce domów i obiektów. W niemieckim mieście swoje produkty prezentować będzie ponad 2100 wystawców, organizatorzy spodziewają się co najmniej 180 tys. odwiedzających z całego świata. Na Light+Building nie zabraknie także polskich producentów.

Wśród zwiedzających, jak co roku będą architekci, architekci wnętrz, dizajnerzy, inżynierowie, artyści i rzemieślnicy, a także przedstawiciele przemysłu oświetleniowego i elektrotechnicznego. Temat przewodni edycji 2012 to „inteligentne budynki” czyli takie, których zadaniem jest redukcja zużycia energii – nawet o 40%. Zostaną też zaprezentowane w sposób kompleksowy rozwiązania elektrotechniczne i softwarowe, mające na celu optymalizację zarządzania źródłami



energii. Tradycyjnie Przedstawicielstwo Messe Frankfurt w Polsce zaprasza chętnych na wspólny wyjazd na targi L+B. Więcej informacji znaleźć można na stronie www.targifrankfurt.pl i pod numerem telefonu +22 49 43 200.

» Spectrum od Pilkingtona dla architektów

Pilkington zaktualizował i udoskonalił bezpłatny program Pilkington Spectrum służący do obliczania parametrów szkła i szyb zespolonych. Pozwala on zaprojektować różne konfiguracje szyb zespolonych i szybko obliczyć istotne parametry, takie jak: przepuszczalność światła i energii słonecznej, współczynnik Ug, izolacyjność dźwiękowa. Nowa wersja programu Pilkington Spectrum jest już dostępna w wersji on-line na stronie: <http://www.pilkington.com/europe/poland/polish/products/bp/downloads/tools/spectrum/default.htm>.

Pilkington Spectrum pozwala uzyskać informacje o przeszkle niach pojedynczych i szybach zespolonych (jedno-, dwu-, i trójkomorowych), a także oknach skrzynkowych. Baza danych obejmuje szeroką gamę produktów uporządkowanych według kategorii

» Modele dla każdego

Ponad 110 tys. bezpłatnych modeli, bloków oraz detali architektonicznych udostępni już bezpłatnie portal *archispace.pl*. Z danych mogą korzystać architekci i projektanci branżowi. Na portalu znaleźć można biblioteki takich marek jak: Koło, Geberit, Porta, Fakro, Polbruk, Libet, Velux, Rockwool i wielu innych. Producenci udostępniają nie tylko modele ale również szczegółowe informacje techniczne oraz bogate galerie zdjęć produktów.

Zawartość serwisu przeglądać można zgodnie z kategoriami produktowymi lub po producentach. Użytkownicy mogą również przejrzeć „najczęściej pobierane” lub „ostatnio dodane” do serwisu rysunki CAD, detale, wzory ułożeń czy detale.

> www.archispace.pl



korzyści (np. ochrona przed słońcem, izolacja cieplna, samoczyszczenie, bezpieczeństwo itd.).

W nowej wersji programu wprowadzone zostały dodatkowe ulepszenia. Użytkownik może na przykład wyszukać szyby zespolone na podstawie wprowadzonego współczynnika izolacji dźwiękowej. W oparciu o wprowadzone

» Płyty, którym wilgoć niestrasza

Płyty sufitowe Logic firmy Rockfon wyróżniają się zwiększoną odpornością na wilgoć i sprawdzają w takich pomieszczeniach, jak łazienki, szatnie czy sanitariaty. Posiadają delikatnie fakturowaną powierzchnię nie absorbującą pary wodnej z powietrza, a przy tym odporną na działanie wody. Dodatkowo wykonane są ze skalnej wełny mineralnej, która jest materiałem nieorganicznym, co eliminuje ryzyko powstawania grzybów oraz pleśni.

Zaletą sufitu z płyt Logic jest łatwość utrzymywania go czystości – zabrudzenia usuwa się za pomocą ściereczki lub gąbki zamoczonej w ciepłej wodzie. W tym celu można również stosować zasadowe środki czyszczące.

Płyty produkowane są z materiału niepalnego, dlatego zostały zakwalifikowane do najbezpieczniejszej klasy reakcji na ogień – Euroklasy A1.

Inną zaletą jest również dobre pochłanianie dźwięku – posiadają wskaźnik $\alpha_w = 0,50$ przy 200 mm podwieszeniu.

> www.rockfon.pl

parametry akustyczne program Pilkington Spectrum generuje też listę proponowanych konfiguracji szyb zespolonych spełniających wskazane kryterium. Dla wybranej przez użytkownika konfiguracji szyby, program prezentuje również obliczenia pozostałych parametrów technicznych.

> www.pilkington.pl

Pilkington Spectrum On-line
Wersja 4.0.0

Wybierz inny język: Polski | Zapisz | Otwórz | Drukuj | Kopia | Tabela parametrów | Informacje | Szukaj szkieletu

Szyba 1: Pilkington Optitherm 51, Odprężone, 4 mm
Szyba 2: Pilkington Optifloat Bezbarwny, Odprężone, 4 mm
Szyba 3: Pilkington Optitherm 51, Odprężone, 4 mm

Kamera 1: 18 | Gaz 1: Argon (99%)
Kamera 2: 18 | Gaz 2: Argon (99%)

Światło: 31%
Energia słoneczna: 45%

Diagramy: Światło (żółte strzałki), Energia słoneczna (czerwone strzałki)

Kod produktu	U	gW %	Światło %	Energia słoneczna %	Współczynnik słoneczny	Współczynnik zacienienia
4511-18A-4-18A-5114	0,5	18	31	45	0,36	0,41

Parametry techniczne	Thermie halasu	Ra	Grubość	Ciepła	Sensywność	Data
U (Światło/Energia słon.)	$R_{s, 48} (C_{s, 48})$	95	mm	kg/m ²	1,57	08/11/2011
0,5 / 18 / 34	32 (11-15)		44	30,00		

Dodatkowe parametry: (Pokaż szczegóły...)

Architektoniczne
Projektowanie
Światła

Projektowanie
Sztuki
Użytkowej

SOPOCKA SZKOŁA WYŻSZA

Metody
Prezentacji
Projektowej

Zakładanie
i Konserwacja
Terenów Zieleni

www.ssw.sopot.pl



» Świadome Wnętrze jeszcze w styczniu!

Styczniowe spotkania w Katowicach (11.01) i Krakowie (12.01) zamkną czwarty cykl wykładów Świadome Wnętrze 2011. Prelekcję pod tytułem „Yes is more” wygłosi Kai-Uwe Bergmann z duńskiej pracowni Bjarke Ingels Group (BIG). Architekt jest już dobrze znany w Polsce – jego wykład był pozytywnie odbierany w pięciu pozostałych miastach, gdzie odbywało się ŚW (Gdańsk, Łódź, Warszawa, Wrocław, Poznań). W Łodzi zgromadził ponad 330 architektów!

Prelegent pokaże, że architektura rozwija się ze zderzenia sprzecznych interesów politycznych,

ekonomicznych, funkcjonalnych, logistycznych, kulturalnych, strukturalnych, środowiskowych i społecznych, jak również tych jeszcze nienazwanych i nierozpoznanych.

Organizatorami spotkania Świadome Wnętrze są firmy Martela, Rockfon i Desso. Impreza została objęta Patronatem Honorowym przez Izbę Architektów RP, SARP i Instytut Wzornictwa Przemysłowego. Jednym z patronów medialnych spotkań jest magazyn Zawód:Architekt. Więcej szczegółowych informacji o wykładach i prelegentach można uzyskać na stronach www.swiadomewnetrze.pl oraz pod adresem: martela@martela.pl.

» Ekspert od efektywności energetycznej

NOWY EXPERT
transfer wiedzy i technologii

Nowy Ekspert to usługa proinnowacyjna przygotowana przez Fundację Poszanowania Energii na potrzeby przedsiębiorców, którzy chcą stosować w swojej pracy zawodowej najnowsze rozwiązania z zakresu efektywności energetycznej w budynkach. Pozwalająca na rozwój przedsiębiorstwa przez poszerzenie jego działalności i co istotne – nie wymagająca ponoszenia kosztów własnych.

Nowy Ekspert skierowany jest do trzech grup przedsiębiorców: architektów i projektantów, zarządców nieruchomości oraz doradców energetycznych. Skorzysta z niego grupa blisko 300 przedsiębiorców. Po zgłoszeniu się przedsiębiorcy do programu (przez wysłanie formularza zgłoszeniowego dostępnego na stronie www.nowyexpert.pl)

spert.pl) następuje proces weryfikacji i kwalifikacji. Pozytywna weryfikacja kończy się podpisaniem umowy a następnie rozpoczęciem pierwszego etapu udziału w programie.

Pierwszy etap projektu polega na przekazaniu przedsiębiorcy wiedzy technologicznej i organizacyjnej czyli pakietu know-how. Każda z grup przedsiębiorców (architekci i projektanci, zarządcy nieruchomości oraz doradcy energetyczni) z pakietu know-how może wybrać tzw. „paczkę wiedzy” przygotowane z myślą o ich potrzebach. Osiem paczek obejmuje osiem obszarów tematycznych. Przedsiębiorca wybiera optymalny skład pakietu w czym pomaga mu konsultant.

Zakres tematyczny poszczególnych paczek dostępnych dla przedsiębiorców:

- **Paczka I** – Systemy zaopatrzenia w energię w nowowznoszonych budynkach,
- **Paczka II** – Ocena stanu ochrony cieplnej budynków,

» Muzeum Lotnictwa nagrodzone w Meksyku

W meksykańskim mieście Monterrey 27 października 2011 roku rozstrzygnięty został międzynarodowy konkurs Cemex Building Award na najlepsze budynki na świecie wykonane w technologii betonu architektonicznego. W finale znalazły się dwa obiekty z Polski: Prosta Tower autorstwa pracowni Kuryłowicz & Associates oraz nowy budynek Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie.

Jury uznało, że najlepszym budynkiem użyteczności publicznej na świecie wykonanym z betonu jest drugi z wymienionych obiektów,

którego autorami są Pysall Ruge Architekten oraz Bartłomiej Kisielewski.

Międzynarodowa edycja nagrody Cemex Building Award przyznawana jest w trzech kategoriach: budynki mieszkalne, budynki publiczne i przemysłowe oraz obiekty infrastrukturalne i urbanistyczne. Do tegorocznej XX edycji konkursu, zgłoszono w sumie 634 projekty.

Nagrodzone Muzeum Lotnictwa twórczo nawiązuje do historycznego krajobrazu dawnego lotniska. Budynek w przeważającej części wykonany jest eksponowanym betonem architektonicznym, w kolorach jasnej szarości i antracytu.



- **Paczka III** – Ocena jakości ochrony środowiska i szczelności budynków,
- **Paczka IV** – Wykorzystanie energii odnawialnych w budynkach,
- **Paczka V** – Projektowanie budynków niskoenergetycznych i pasywnych,
- **Paczka VI** – Systemy zarządzania energią w budynkach,
- **Paczka VII** – Metody oceny wpływu użytkownika budynków na środowisko,
- **Paczka VIII** – Metody efektywnego wdrożenia wiedzy technologicznej i organizacyjnej w przedsiębiorstwie.

Drugi etap to wsparcie przez konsultantów i ekspertów Fundacji procesu wdrożenia pozyskanej wiedzy technologicznej i organizacyjnej do działalności usługowej przedsiębiorstwa. Jest to etap, w którym skutecznie wdrożona wiedza zawarta w pakiecie know-how, pozwala na rozwinięcie działalności,

a przez to zwiększenie konkurencyjności i dalszy rozwój firmy.

Przykładowo architekt, dzięki wiedzy zawartej np. w paczce czwartej, może rozszerzyć usługi o projektowanie budynków energooszczędnych. A doradca energetyczny, przyswajając wiedzę z drugiej paczki, może rozwinąć swoją działalność o usługi związane z termowizją pozwalającą na ocenę stanu ochrony cieplnej budynków.

Nowy Ekspert to autorski projekt zespołu Fundacji Poszanowania Energii. Stanowi szansę rozwoju przedsiębiorstwa i zwiększenia jego konkurencyjności na rynku poprzez poszerzenie działalności. Projekt Nowy Ekspert współfinansowany jest ze środków unijnych w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka 2007-2013. Więcej informacji na stronie internetowej www.nowyexpert.pl

Marki przyjazne projektantom

POBIERZ BEZPŁATNIE BIBLIOTEKI CAD

ALVO®

Ventair®

 **opczo**


WISNIOWSKI

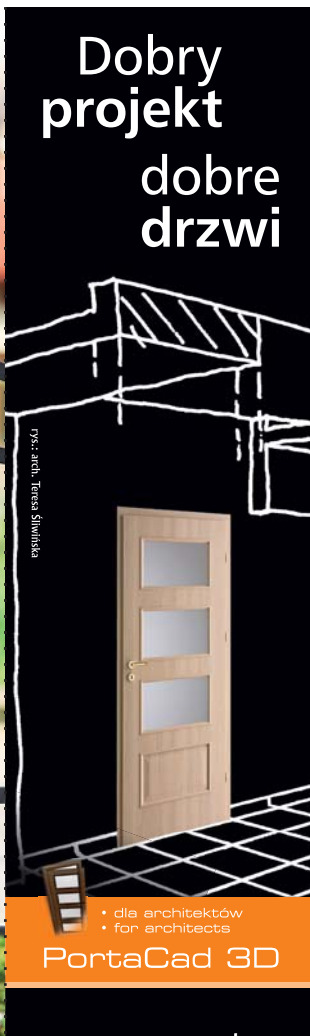
PORTA DRZWI

Zacznij od skanu

automatyczne nawiewniki powietrza

BRAMY OGRODZENIA

Dobry projekt
 dobre drzwi



www.alvo.pl

Ventair®
www.brevis.com.pl

MALMO
 CERAMIKA ORAZ
 MEBLE ŁAZIENKOWE
 MARKI OPCZNO

www.WISNIOWSKI.pl

• dla architektów
 • for architects
PortaCad 3D

www.portacad.eu



Pracujemy bez propagandy

Z arch. **Wojciechem Gęsiakiem**, Prezesem Izby Architektów RP rozmawia **Sebastian Osowski**

Nie omijaj tego wywiadu, zwłaszcza jeśli wciąż masz poczucie, że za mało zyskujesz na członkostwie w samorządzie zawodowym architektów. Co pozytywnego się dzieje? Co pochłania najwięcej czasu? Jakie są efekty? Już sama objętość tej rozmowy świadczy o liczbie wydarzeń, podjętych tematów i szerokości frontu prac IARP prowadzonych w mijającym roku.

Panie Prezesie, na łamach Z:A_04/2010 opowiadał Pan o planowanych zadaniach Izby Architektów w rozpoczętej w czerwcu 2010 roku kadencji. Dzisiaj chciałbym porozmawiać o stanie ich realizacji Poprosić o podsumowania i komentarz do wydarzeń tego okresu. Oczywiście także o wskazanie zadań jakie Izba zamierza realizować w najbliższej przyszłości.

> Przypomnijmy więc Koleżankom i Kolegom Architektom oraz wszystkim Czytelnikom, że rozmawialiśmy wówczas głównie o pracach legislacyjnych i planie opracowania modelu wzorca prawnego, o budowaniu oferty Izby dla swoich członków i standardach pracy architekta. A także o relacjach naszego samorządu z partnerami – ministerstwami i innymi organizacjami funkcjonującymi w obszarze procesu inwestycyjnego.

Zacznijmy od legislacji czyli modelu prawa budowlanego, jaki Izba Architektów uznała za wzorcowy.

> Najważniejszym punktem przyjętego przez nas modelu jest administracyjne pozwolenie na budowę w oparciu o projekt architektoniczny, a nie o pełny projekt budowlany.

W projekcie architektonicznym decydujemy i pokazujemy jak obiekt wygląda, jakie ma relacje z otoczeniem, jakie będzie miał skutki w oddziaływaniu. Natomiast nie definiujemy



FOT. JACEK RAJKOWSKI

w pełni jego konstrukcji, instalacji i wielu innych rzeczy, które wszędzie na świecie rozgrywają się już w trakcie budowy i wówczas mogą być lekko modyfikowane, zmieniane.

Tymczasem przy „sztywnym” projekcie budowlanym (który nas dzisiaj obowiązuje) każda zmiana, zwłaszcza tzw. „zmiana istotna” wymaga kolejnego, zamiennego pozwolenia na budowę, co czyni całą procedurę naprawdę długotrwałą, skomplikowaną i wielokrotnie niepotrzebną. Już nie mówiąc o tym, że często aby inwestor rozpoznał działkę i zakres pozwolenia jaki można dla niej uzyskać – musi z góry założyć spory wydatek na pełne opracowanie projektu budowlanego.

Czyli upraszczanie i przyspieszanie procesu inwestycyjnego, ale w rozsądnych granicach i z poszanowaniem sąsiedztwa?

> Tak. Nasz model jest zbieżny z kierunkiem jakiego życzyłaby sobie większość społeczeństwa. Wiadomo, że pozwolenie na budowę musi istnieć. Wypowiedział się na ten temat Trybunał Konstytucyjny. Pozwolenie jako decyzja administracyjna pozwala (dzięki powiadomieniu) włączyć się stronom – sąsiadom. To jest oczywiste dla zachowania równowagi praw. Proponujemy zatem – jako ideę – uproszczenie zakresu projektu wymaganego do uzyskania pozwolenia na budowę, ale bez rezygnacji z instytucji pozwolenia.

Ta idea, przyjęta przez IARP w kwestiach legislacyjnych, jest bardzo istotna, ponieważ daje nam punkty odniesienia do działań bieżących, na przykład do opiniowania propozycji ministerstwa.

Ale nie tylko. Z naszą propozycją legislacyjną wyszliśmy do pozostałych organizacji zawodowych – Izby Urbanistów, Izby Inżynierów, a także do SARP-u, TUP-u i innych, z którymi spotykamy się w Grupie B8. I oni w większości podzielają nasz punkt widzenia.

Podzielają go bez zastrzeżeń?

> Oczywiście, że są różnice. Ale doszliśmy do takiego poziomu, że wspólnie rozmawiamy do momentu pojawienia się różnic. Ten etap uznajemy za stabilny i nie próbujemy się zagłębiać, ponieważ wchodząc zbyt daleko w szczegóły bardzo łatwo jest stracić wspólny wątek. Tak jesteśmy umówieni.

Jakie jeszcze ustalenia podjęła Grupa B8?

> W sprawach legislacyjnych umówiliśmy się również, że w ramach Grupy B8 dokonamy

Pozwolenie na budowę musi istnieć. Pozwala włączyć się sąsiadom i zachowuje równowagę ich praw. Naszą ideą na przyspieszenie inwestycji jest więc uproszczenie zakresu projektu architektonicznego wymaganego do uzyskania administracyjnego pozwolenia.

pełnego zinventaryzowania obowiązujących w tej chwili w Polsce przepisów. I zaznaczenia co nas w nich boli, co uwiera i co uważamy za niezbędne do zmiany.

Czyli z jednej strony mamy własną strategię – jeden spójny, idealny model prawa czy kodeksu budowlanego. A z drugiej – jeżeli okaże się, że rząd lub sejm wolą nowelizować pojedyncze ustawy i rozporządzenia niż zabrać się za pełną modyfikację prawa, to my również musimy być na to przygotowani.

Kiedy nastąpi ta inwentaryzacja?

> Daliśmy sobie termin do połowy stycznia 2012. Założyliśmy, że wszyscy członkowie Grupy B8 spotkają się ze swoimi inwentaryzacjami, po czym w ciągu 2 miesięcy, będziemy

chcieli wypracować wspólne stanowisko w tej kwestii. To jest o tyle istotne, że wiemy o trwających już pracach nad nowelizacją np. warunków technicznych. A więc do nich też będziemy się musieli szybko odnosić.

W ramach prac Izby Architektów wzorcowy model legislacyjny został przyjęty w czerwcu 2011?

> Zgadza się. W ramach Izby Architektów to modelowe rozwiązanie dla tzw. „kodeksu budowlanego”, czyli pełnej ścieżki i całej procedury od planowania poprzez projektowanie aż do realizacji inwestycji i oddania do użytkowania przyjęliśmy w czerwcu 2011. Został przyjęty w drodze uchwały Krajowego Zjazdu IARP, czyli na najwyższym szczeblu w ramach samorządu. On się chyba jeszcze nie pojawił na łamach Z:A?

Dotychczas nie. Nie komentowaliśmy tej uchwały, traktując ją jako ogólny kierunek, nad którym Komisja Legislacyjna pracowała w szczegółach przez kolejne pół roku. Teraz to nadrobimy – równoległe z publikacją naszego wywiadu – umieścimy w Z:A materiał przygotowany przez kol. Piotra Gadomskiego, szefa Komisji Legislacyjnej IARP.

> Warto to zrobić, ponieważ ja mówię tutaj ogólnie o całej strategii postępowania z legislacją, natomiast tam znajduje się czarno na białym to, co wypracowaliśmy.

Kontynuując wątek informowania... W naszej poprzedniej rozmowie mówiliśmy o planach poszerzania oferty Izby dla swoich członków. Wymieniał Pan między innymi informację zawodową i prawną oraz komunikację internetową.

> Tak. Nowa rzecz, którą budujemy i którą będziemy chcieli uruchomić w przyszłym roku, to Warsztat Architekta nad którym pracuje Małopolska Okręgowa Izba. Jest to serwis internetowy, w którym znajdują się wszystkie niezbędne dla architektów informacje zawodowe. Już nie izbowe, ale warsztatowe.

Warsztatowe czyli także prawne? Ale istnieją już w tej sferze specjalistyczne serwisy.

> Pełny dostęp do elektronicznej informacji prawnej dla każdego członka IARP okazał się dosyć skomplikowany. Najniższe oferty jakie mieliśmy w tym zakresie opiewały na >>

>> kwoty pomiędzy 1 a 2 miliony złotych. Więc rozwiązanie, w którym wszyscy członkowie Izby, w każdej chwili, mogliby korzystać z takiego serwisu, nie jest aktualnie do przyjęcia ze względów finansowych. Naszej izby na to nie stać.

Natomiast żaden wydawca takich serwisów nie chciał się zgodzić specjalnie dla nas na wersję, aby w każdym biurze Okręgowym Izby był jeden czy dwa komputery z licencjonowanym dostępem. Poza tym każdy zainteresowany musiałby wówczas przychodzić do izby...

...a to ograniczałoby możliwości korzystania z takiego serwisu.

> Dlatego sądzę, że właśnie w ramach Warsztatu Architekta będziemy mieli – może nie w pełni doskonałą – ale jednak wygodną i systematycznie rozbudowywaną bazę, ze zbiorem działów, linków i odnośników, przekierowujących do właściwych serwisów czy odpowiednich stron, na przykład rządowych.

Wsparcie prawne to także rozbudowa stałego zespołu biura Krajowej Rady IARP.

> To prawda. W tym roku udało nam się profesjonalizować biuro. I odczuwają to nie tylko osoby działające w ramach Rady Krajowej. Sprawność obsługi potwierdzą także pracownicy z biur Izb Okręgowych oraz wszystkich krajowych organów w naszej strukturze, ponieważ na co dzień czują tę pracę.

Obsługa prawna to już półtorę etatu. Radcy są więc dostępni w każdej chwili i dla wszystkich. Działają nie tylko wewnątrz izby, ale nadzorują wszystkie nasze wystąpienia do organów zewnętrznych, wobec których interweniuje broniąc interesów zawodowych architektów.

A co w ostatnim czasie przysparza prawnikom Izby najwięcej pracy?

> Zamówienia publiczne. Ale muszę w tym miejscu powiedzieć coś przykrego. W momentach kiedy oprotestowujemy warunki przetargu (albo konkursu), dokładnie punktujemy niebezpieczne dla projektantów zapisy. Dowiadują się o tym wszyscy jego uczestnicy, i przykre jest kiedy okazuje się ostatecznie, że przetarg czy konkurs się odbywa, a spośród trzydziestu pierwotnych zgłoszeń nadal kilkunastu kolegów decyduje się i składa prace. W pewnym sensie trudno jest mówić o ochronie naszego zawodu w przypadku kiedy architektki sami...

Nasze interesy zawodowe są powiązane z interesami naszych klientów. Jeżeli zaczynamy wykonywać projekty za kwoty trzykrotnie poniżej ceny wg rozporządzenia Rady Ministrów, to nie mówmy, że można je zrobić dobrze. A wysoka jakość to dbanie o interes inwestora.

...narażają siebie i swoje pracownie?

> Odpowiem w ten sposób: aktualnie przygotowujemy się do rozmowy z Urzędem Zamówień Publicznych na temat – tylko i wyłącznie – prawidłowej interpretacji prawa autorskiego. Okazuje się, że UZP stwierdził, że można ogłosić przetarg na pełnienie nadzoru autorskiego w oderwaniu od osoby autora (lub autorów) projektu. To jest rzecz po prostu dramatyczna. To obejście szerokim łukiem prawa autorskiego...

Dobrze, że mówimy o tej sprawie. Do redakcji Z:A nadeszło już kilka sygnałów od architektów, nazwijmy to delikatnie: „polemizujących” z inwestorami na temat

pełnienia nadzorów autorskich. O kilku osobistych doświadczeniach piszemy na łamach tego wydania. Rozmawiałem także z sekretarzem KRIA oraz radcą prawnym izby i wiem, że Krajowa Rada już oficjalnie działa w tej sprawie...

> W tej chwili występujemy do Urzędu Zamówień Publicznych. Będziemy podierać się opinią bardzo poważnej kancelarii prawnej. To istotne, ponieważ okazuje się, że samo protestowanie do wszelkiego rodzaju urzędów to jest za mało, jeżeli nie dostarczamy pełnej wykładni prawnej. Jakiegokolwiek omijanie prawa dla każdego urzędnika powinno być groźne i wykładnią prawną trzeba mu to uświadomić.

Ale jest i druga strona tego przypadku. Według mnie taki przetarg nie powinien się w ogóle odbyć, bo nikt z członków izby będący architektem nie powinien chcieć w nim startować. Nie powinien chcieć brać udziału, bo tym samym sam przekreśla prawa autorskie swoich kolegów, a w przyszłości także i swoje.

I to jest bardzo ciekawy moment naszej rozmowy. Z jednej strony architektki, członkowie izby mają oczekiwania wobec samorządu, a z drugiej...

> Mamy oczekiwania, ale jeśli sami rozbrajamy... I to nie tyle samorząd, bo nie chodzi o izbę, ale o to, że rozbrajamy siebie. Rozbrajamy swój zawód. Po co te wszystkie uregulowania prawne jeśli wszystko wolno? A skoro my sami twierdzimy, że wszystko wolno, to jakie mamy mieć wymagania w stosunku do administracji i inwestorów publicznych?

Trudno oczekiwać od tej administracji, że będzie zmieniała przepisy skoro są zgłoszenia do przetargów.

> I jako Izba otrzymujemy później odpowiedź: ale o co wam chodzi? Przecież to nie kto inny jak członkowie Izby stwierdzają, że jednak nie macie racji, skoro i tak startujecie.

A więc potrzebujemy świadomości, że wszelka walka o ochronę zawodu po prostu spełźnie na niczym jeśli to my sami – architektki – zaniżamy standardy.

W sprawie nadzoru autorskiego chyba nikt z nas nie ma wątpliwości, że mówimy o niezbywalnych osobistych prawach autora. Ryzykiem jest więc naruszenie prawa. Poza tym każdy powinien chcieć postępować w zgodzie ze swoim sumieniem i systemem wartości. Jak się poczuje jeśli to moje prawa autorskie zostałyby naruszone?

Podobnie jest z cenami. Niską ofertę w przetargu składa przecież jakaś pracownia, jakiś zespół.

> Właśnie o to chodzi. Pamiętajmy, że nasze interesy zawodowe są powiązane z interesami naszych klientów. Jeżeli zaczynamy wykonywać, zwłaszcza w zamówieniach publicznych, projekty za kwoty trzykrotnie poniżej ceny, która wynika z rozporządzenia Rady Ministrów, to nie mówmy, że te projekty można zrobić dobrze.

I to nie jest kwestia naruszania interesu zawodowego architekta, ale kwestia naruszania interesów klienta.

Tym bardziej, że przy obserwacji przetargów widzimy doskonale, że absolutna większość inwestorów przygotowując przetargi zabezpiecza odpowiednie kwoty w swoim budżecie, wyciszając je na podstawie rozporządzenia ministerstwa. Inwestor potem wręcz dziwi się, że za 1/3 a często 1/4 tej kwoty przystygnął przetarg.

Takie oferty powinny dziwić wszystkich.

> I ja się ciągle dziwię, że inwestora nie dziwi, że może za tak niską cenę uzyskać tak skomplikowane opracowanie. Czy słuszne jest oszczędzanie na projekcie wartym kilka procent danej inwestycji, jeśli to od projektu zależy czy pozostałe ponad 95%, często wiele milionów publicznych pieniędzy, wydamy sensownie czy bezsensownie?

Czy nikt nie analizuje kosztów na etapie realizacji inwestycji? Nikt nie szacuje jakie korzyści przyniesie dobra dokumentacja, a jakie straty ta przygotowana w pośpiechu? I jakie będą później koszty obiektu w eksploatacji?

Dlatego mówimy o tym w kategoriach dobrze rozumianego interesu obu stron. Architektów, ale przede wszystkim zabezpieczenia inwestorów – klientów.

To przypomina mi o kolejnym punkcie: odpowiedzialność i bezpieczeństwo uprawiania zawodu, czyli ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej.

> Ubezpieczenie OC to nie tylko bezpieczna praca w zawodzie. Nasze ubezpieczenia powinniśmy traktować jako wzmocnienie oferty dla klienta – polisa architekta, to przede wszystkim bezpieczny klient. To czyni nasz zawód bardziej wiarygodnym. Często powtarzam, że z architektem bezpieczniej – ponieważ każdy architekt jest ubezpieczony.



Prezes IARP arch. Wojciech Gęsiak
w rozmowie z redaktorem naczelnym Z:A
Sebastianem Osowskim

Trzeba też jednak powiedzieć, że nasze obowiązkowe ubezpieczenie grupowe nie ułatwia wszystkiego. To jest tzw. prosty, minimalny poziom ubezpieczenia OC i na pewno – oczywiście zawsze w miarę możliwości i środków – namawiałbym wszystkich na dodatkowe ubezpieczenie się. Czy to na zasadzie ubezpieczenia firmy czy danego projektu. Projekty mają różny poziom ryzyka i można to robić indywidualnie.

A nowa ramowa umowa grupowa zawarta w tym roku z PZU? Co zaoferowała członkom Izby?

> Po pierwsze – ubezpieczenie OC wynikające z ustawy samorządowej każdy członek może (choć nie musi) zawrzeć poprzez Izbę w ra-

mach oferty ubezpieczenia grupowego. Po drugie – w roku 2011 Izba wypracowała wspólnie z PZU model ubezpieczeń dodatkowych dla małych firm, dostępnych w różnych opcjach. W obydwu przypadkach podpisana przez Izbę i ubezpieczyciela umowa ramowa pozwala architektom zawierać polisy dużo tańsze niż zawierane indywidualnie.

I na to warto zwrócić uwagę. Zwłaszcza odnosząc się do składki członkowskiej, a wiemy że niemal na każdym zjeździe jest dyskusja na jej temat...

> Powiem w ten sposób – jeżeli bez umowy zbiorowej architektki ubezpieczaliby się na tym samym poziomie według ofert rynkowych, to opłata za samo ubezpieczenie byłaby w wysokości rocznej składki członkowskiej.

Zatem odpowiadając na pytanie – co mamy płacić tę składkę? Po pierwsze: możliwość uprawiania zawodu. Po drugie: możliwość tańszego ubezpieczenia grupowego. Po trzecie: reprezentację, która w imieniu środowiska występuje wszędzie gdzie się da, po to żeby dbać nie tylko o jakość usług, ale także o interesy zawodowe.

Dochodzą do Pana głosy, że Izba czasami reaguje zbyt powoli?

> Czasami ktoś stawia podobne zarzuty. Ale to jest rzecz względna. Jeśli brać pod uwagę przestrzeń pierwszych dziesięciu zaledwie lat i porównać to, od czego startowaliśmy, z etapem na jakim teraz jesteśmy – to można dyskutować, że jednych coś zadowala bardziej, innych satysfakcjonuje mniej. Gdyby wiedzieli jakie były trudności, to co najmniej czwórkę z plusem powinni Izbie wystawić.

Może członkowie powinni jeszcze więcej wiedzieć o codziennej aktywności?

> Rozmawiałem dzisiaj z członkami Komisji Rewizyjnej. Mówią – za mało jest informacji w terenie, że coś się dzieje. Odpowiadam: Ale co my mamy robić? Bić skrzydłami i udawać, że lecimy? Przecież wy doskonale wiecie, co się dzieje. Oni mówią: my wiemy, ale nie ma o tym informacji. I ja to rozumiem, ale jednak nie robiłbym ministerstwa propagandy.

Oczywiście – niewielu członków Izby doświadcza tego, że my codziennie korespondujemy z wieloma urzędami. Cieszymy się efektem. Na przykład faktem że zrezygnowano z potwierdzania podpisów w dokumentacji projektowej. Ale kto wie, że kosztowa-

» ło nas to 5-6 miesięcy walki?! Przecież nie mogliśmy na bieżąco informować o każdej rozmowie i każdym liście, tak się tego nie prowadzi.

Wszyscy myślą, że wystarczy napisać jeden protest?

> Prawidłowa interpretacja została zdobyta dzięki sążnistej korespondencji z różnymi urzędami. Sukcesem jest, że urzędy odeszły od kuriozalnych wymagań, które były potwornie uciążliwe dla architektów. I zapewniam, że nawet jeśli wydaje się to tylko drobnym zwycięstwem, to zostało ono okupione czasochłonną i bardzo kosztowną walką. A podobne walki cały czas się odbywają.

Tamta sprawa była przynajmniej prosta i miała jednoznaczne poparcie środowiska. Nie było słychać, aby ktoś mówił, że wszystko jest w porządku. Bo równie dobrze w podobnej sytuacji mógłby pojawić się jeden czy drugi głos na forum publicznym, mówiący „a mnie to nie przeszkadza”.

Te „głosy” mogą przybierać różne formy.

> Takim właśnie głosem jest udział koleżanek i kolegów w przetargach czy konkursach, które oprotestowujemy. W takich, o których wiemy że ich założenia i warunki są absolutnie nie do przyjęcia z punktu widzenia normalnego wypełniania obowiązków architekta.

Czyli sam udział to „głos” zgody na warunki danego przetargu. Ale proszę powiedzieć jakie mogą być tego skutki dla uczestnika?

> Koledzy wygrywają i dopiero gdy mają realizować zadanie, dotkliwie odczuwają braki albo perfidne zapisy w umowach. Wtedy zwracają się do Izby i mówią: ratujcie, pomóżcie.

Co mamy wówczas odpowiedzieć? Rzeczywiście to są często straszne rzeczy, ale uprzedziliśmy i odradziliśmy uczestnictwo w tym przetargu, ponieważ jego warunki są tak spisane, że absolutnie nie dają szansy prawidłowego wypełnienia wszystkich obowiązków architekta, które wynikają z przepisów i z zasad etyki.

Na liście istotnych tematów mam jeszcze standardy wykonywania zawodu.

> Opracowanie standardów nie byłoby trudne. Już dwie kadencje temu były próby opracowania takich standardów dla odpowiednich projektów – koncepcji, projektu budowlanego, projektu



Robocze dyskusje w biurze KR IARP: prezes Wojciech Gęsiak, skarbnik Marek Mikos, radca prawny Paweł Wójcicki

wykonawczego, w zakresach dla małych, średnich i większych przedsięwzięć inwestycyjnych.

Niestety w obliczu ciągle zmieniających się zapisów prawa, a mało tego – także w oczekiwaniu na jego generalną nowelizację w najbliższym czasie – wydaje nam się, że napisanie pełnych standardów do obowiązujących warunków technicznych i prawa budowlanego, powinno poczekać. Zbyt wiele czynników jest jeszcze mobilnych.

Dlatego na razie skupiamy się na zrealizowaniu naszych działań legislacyjnych i konsultowaniu projektów ministerstwa. Potem potraktujemy stan legislacyjny już jako rzeczywistość zastaną, i do ustabilizowanej sytuacji będziemy się musieli odnieść warsztatowo, w postaci opracowania szczegółowych standardów.

W ostatnim roku coraz lepiej uktada się także współpraca z innymi samorządami. Czy pojawiają się nowe wątki, nowe inicjatywy?

> Działamy w ramach Grupy B8 i to nie jest nowość. Są w niej skupione wszystkie izby oraz organizacje środowisk zawodowych, zaangażowanych w planowanie, projektowanie i budowanie. Coraz częściej mówimy wspólnym głosem i sygnujemy wspólnie swoje wystąpienia.

Akurat w tej chwili nawet w sprawach nadzorów autorskich, swoistej interpretacji prawa autorskiego, jesteśmy liderem, ponieważ wszyscy zgodzili się, że architekci o to walczą. Z prostej przyczyny – to jest naszą domeną i dlatego Izbie Architektów powierzono prace w tym zakresie. Czekamy na interpretację prawną, z którą wystąpimy do Urzędu Zamówień Publicznych.

W tej sprawie przydałoby się także poparcie ze strony Ministerstw – TBiGM oraz Kultury. Uda się je uzyskać?

> Zakładam, że w momencie kiedy otrzymamy wspomnianą opinię prawną, a będzie to opinia osoby z dużym autorytetem, przekażemy ją wraz z naszym stanowiskiem także do Ministerstwa Kultury i Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, nie tylko do UZP.

Będzie też publikacja na łamach Z:A?

> Spróbujemy poprosić aby ta opinia mogła zostać oficjalnie opublikowana w jednym z najbliższych wydań. To bardzo istotne, by wszyscy – Koleżanki i Koledzy Architekci – mogli sobie ten egzemplarz zatrzymać. To będzie interpretacja, którą będą mogli się podeprzeć występując gdziekolwiek.

Kodeks Etyki Architekta. Wiem że trwają zaawansowane prace nad jego nową wersją...

> W Komisji Legislacyjnej powstał specjalny zespół do opracowania nie tyle nowych zasad, co do zmodyfikowania Kodeksu Etyki Zawodowej. Projekt będzie przedstawiony już na grudniowym zjeździe krajowym.

Prace szły w kierunku większej klarowności. To nie jest tak, że coś wyrzucamy a wprowadzamy coś nowego. Chodzi raczej o to, że z praktyki naszych sądów koleżeńskich wynikała potrzeba doregulowania niektórych spraw. Czasami napisania ich bardziej klarow-

nie i w sposób oczywisty, po to żeby później łatwiej odnosić się do zapisów.

To doskonale pokazuje, że potrzebny jest czas i pewna praktyka. Pierwsze dokumenty musiały być przecież pisane nieco „na wycucie”.

> Nic tak dobrze nie sprawdza statutu i regulaminów jak samo działanie. Gdy wiadomo, że to co się sprawdza – zostaje, a to co się nie sprawdza – trzeba modyfikować. Tak samo kodeks etyki zawodowej. Zmieniają się także czasy, mentalność społeczna. Więc automatycznie kodeksy etyczne muszą za tym nadążać.

Jak obecnie wyglądają relacje z partnerami takimi jak Ministerstwo Infrastruktury (dzisiaj już Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej), Urząd Zamówień Publicznych, UOKiK?

> Relacje z Ministerstwem TBiGM mamy coraz lepsze. We wrześniu zorganizowaliśmy w Trójmieście wspólnie dużą, międzynarodową konferencję EFAP. Dużo nam to dało, poznaliśmy się nawzajem. Okazuje się że wspólne przedsięwzięcia mogą się udać i są korzystne dla obu stron. Na pewno relacje mocno nam się poprawiły.

A Urząd Zamówień Publicznych?

> Jeżeli chodzi o UZP, to coraz częściej rozmawiamy partnersko. Nie jesteśmy już tylko i wyłącznie adresatem pism i nie wysyłamy „na adres”. Doprowadziliśmy w tej kadencji do kilku spotkań. Jesteśmy już nawet zapraszani na prowadzone przez UZP szkolenia, występując jako niezależny podmiot. Wolno nam więc zabierać głos w dyskusjach, nawet jeśli organizator zaznacza że w danej kwestii jesteśmy w sporze.

To cenne, skoro w spotkaniach uczestniczy np. 100 osób związanych głównie z urzędami i samorządami, czyli mających na co dzień do czynienia z zamówieniami publicznymi.

Występowaliśmy wspólnie z UZP nakładając do stosowania najlepszego rozwiązania czyli konkursu architektonicznego, a w przypadku przetargów – do opierania ich o odpowiednie komisje przetargowe. Chodzi głównie o to, aby w składach komisji przetargowych dotyczących projektowania, przynajmniej 50% osób było członkami odpowiedniej izby i reprezentowało ten zawód. Wówczas będą mogły w sposób fachowy ocenić ewentualną ofertę.

Coraz częściej partnersko rozmawiamy z UZP. Nie jesteśmy już tylko adresatem pism i nie wysyłamy „na adres”. Otrzymujemy nawet zaproszenia na oficjalne szkolenia Urzędu i zabieramy głos w dyskusjach, nawet jeśli organizator zaznacza, że w danej kwestii jesteśmy w sporze.

Czyli pomóc inwestorowi w ocenie i wyborze...

> Dokładnie. Oczywiście także warunki i SIWZ w takim przetargu powinny być przygotowane przez tę komisję. Spodziewamy się, że będzie wówczas więcej warunków do spełnienia, ale będą też one podlegać ocenie merytorycznej.

I może to być droga do poprawienia fatalnych przypadków, z jakimi coraz częściej się spotykamy – wykazywania w trakcie procesu budowlanego, że dokumentacja jest tak naprawdę wadliwa. I stąd później te czy inne problemy. Nie tylko z odbiorem budynku, ale często wręcz z kontynuowaniem budowy.

A samej Izbie Architektów?

Z jakimi problemami przyszło się borykać w ostatnich miesiącach?

> Ja myślę, że całemu naszemu środowisku zawodowemu przyszło się w tym roku borykać po prostu z kryzysem.

Kryzys u nas jest już widoczny i wiadomo, że wszystkie inwestycje które za 3-4 lata mogłyby być oddawane do użytku, za rok-dwa byłyby budowane, w tej chwili powinny być projektowane. A nie są. Często odwiedzam budowy i rozmawiam z wykonawcami. Oni wciąż twierdzą, że nie ma kryzysu: my mamy robotę. Wtedy mówię: wy jeszcze macie, ale projektanci już nie.

Więc brak pracy to jest najpoważniejsza, mocno zauważalna rzecz w środowisku architektów.

Skoro najpoważniejsza, to rozumiem że są jeszcze inne trudności „ogólne” ale znaczące dla zawodu architekta?

> Drugi poważny problem to dylemat bardzo duży i powszechny nie tylko w naszym zawodzie. Ale w zawodzie architekta szczególnie dotkliwy. To problem braku pracy dla adeptów wydziałów architektury. Mamy w tej chwili sporo uczelni i olbrzymią rzeszę młodych ludzi zdolnych, przygotowanych, którzy chcą podjąć pracę zawodową. Ale przez tę mizериę na rynku mają coraz słabsze szanse na zatrudnienie w zawodzie.

To jest w tej chwili nasz największy problem zawodowy. Każdy architekt prowadzący własną firmę chętnie zatrudniłby więcej młodych ludzi, gdyby pozwalał mu na to budżet z portfela posiadanych zamówień.

Wracamy więc do konkursów i przetargów, czyli pozyskiwania klientów oraz wynagrodzenia za dobrą jakościowo i terminową pracę?

> Gdyby prace projektowe na naszym rynku były wykonywane nie na poziomie 25-30% cennika ministerialnego tylko trochę wyższym, to znalazłby się miejsca pracy dla dwa razy większej liczby młodych architektów.

Tym bardziej, że takie są oczekiwania inwestorów. Bo inwestor wcale nie cieszy się tak bardzo kiedy ktoś wygrywa przetarg i za 1/3 przygotowanej na proces projektowania kwoty porywa się zrobić wielotomowe opracowanie. Zgodnie z prawem inwestor, nie ma wyjścia – musi po prostu taką umowę podpisać. Natomiast już na początku zaczyna się martwić co będzie z jakością projektu. ■

O celach **Twojego!** udziału w zjazdach okręgowych samorządu

arch. Władysław Sadurski

Ze smutkiem należy skonstatować, że świadomość samorządowa wśród architektów jest wciąż – oględnie mówiąc – niska. A przecież bez naszego udziału nie przetrwa samorząd, a potem także nasz zawód...

Izbę Architektów tworzą architekci zrzeszeni w 16 izbach okręgowych, które są bardzo zróżnicowane pod względem wielkości (czytaj: liczebności). Dużych izb okręgowych jest tylko kilka, większość stanowią izby średnie powyżej 200 zarejestrowanych członków, ale jest także 5 izb okręgowych, które mają poniżej 200 zarejestrowanych członków co wiąże się z wymogiem ustawowym odbywania zjazdów okręgowych z udziałem wszystkich członków.

I tu zaczyna się istotny problem. Liczba 200 członków jest liczbą graniczną powyżej której w zjazdach okręgowych, zgodnie z art. 15 ust. 3 ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o samorządach zawodowych architektów (...), biorą udział delegaci wybrani w obwodach wyborczych. Izby okręgowe, w których zjazdy odbywają się w gronie delegatów, nie doświadczają problemu frekwencji tak dotkliwie, ponieważ delegaci są w pewnym sensie wyselekcjonowani. Oni reprezentują pewną grupę członkowską i są tego świadomi, a przede wszystkim wyrazili zgodę na ten honor reprezentowania grupy kolegów i raczej nie zawdą, poza przypadkami losowymi...

Zupełnie inaczej wygląda to w drugiej grupie – małych izb poniżej 200 członków, gdzie wszyscy czynni członkowie winni brać udział w zjeździe, który jest najwyższym organem i najwyższą władzą w izbie okręgowej, o charakterze największych kompetencji, szczególnie w zakresie uchwałodawczym.

Ze smutkiem należy skonstatować, że świadomość samorządowa wśród architektów jest wciąż – oględnie mówiąc – niska... Praktyka kontaktów z członkami izby upoważnia do twierdzenia, że większość członków nie zna kompletnie głównego aktu prawnego stanowiącego o naszej samorządności, czyli ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o samorządach zawodowych architektów, inżynierów budownictwa oraz urbanistów z późn. zmianami. Swój **obowiązek** udziału w zjeździe okręgowym traktują oni jedynie jako prawo (i może często jako dobrą wolę), a nie przyjmują do wiadomości, że zgodnie z art. 41 pkt 3 cyt. ustawy „członek izby jest obowiązany stosować się do uchwał organów izby” co dwójako na niego wpływa.

W najszerszym i ideowym spojrzeniu, nieobecność w obradach najwyższego organu własnego samorządu zawodowego oznacza rezygnację z wpływu na jakość wykonywania własnego zawodu. W drugim ujęciu, nieobecność nieusprawiedliwiona i bez ważnej przyczyny naraża na restrykcje dyscyplinarne, ponieważ oznacza niestosowanie się do przepisu izbowego, co z kolei może skutkować wszczęciem postępowania dyscyplinarnego za zawinione naruszenie obowiązków – vide art. 45 ust. 1 cyt. ustawy. Należy dobitnie podkreślić, że **czynny udział w zjeździe okręgowym (a także w zebraniu obwodowym – w przypadku większych okręgów) jest obowiązkiem każdego członka izby!**

U większości kontestatorów istnienia Izby Architektów, a takich wbrew pozorom nie brakuje, następuje natychmiast reakcja obronna w stylu: „obowiązek udziału w zjeździe to tylko wymysł ustawodawcy lub nadgorliwość działaczy Izby uchwalających na zjeździe krajowym restrykcje wobec wolnych ludzi”. Na hasło „wolność” architekt jest szczególnie wyczulony – obowiązek od razu traktuje jako zamach na niezależności i indywidualizm. Otóż nie!

Obowiązek udziału czynnego w zjeździe to prawo i **wynikający z tego przywilej decydowania o sobie,** aby wyeliminować zrucanie odpowiedzialności za stan architektury i jakość wykonywania zawodu na innych, w dobrze znanym w Polsce stylu – **to oni do tego doprowadzili.**

Zgodnie z art. 15 ust. 1 i 2 cyt. ustawy obowiązek udziału w zjeździe leży u podstaw samorządności i istnienia Izby Architektów.

Od powstania Izby, marzec każdego roku, (jako miesiąc zjazdów okręgowych), wywołuje duży niepokój w organach małych izb i obawę o los przygotowywanego zjazdu. Należy przypomnieć, że aby zjazd mógł być prawomocny i mógł podejmować wiążące uchwały musi być zapewnione quorum, które (zgodnie z art. 17 ust. 1) wynosi co najmniej połowę uprawnionych.

Mogłoby się wydawać, że zgromadzenie połowy uprawnionych to niewiele, ale doświadczenia nie są budujące... Należy zauważyć, że jest spora grupa członków, którzy od początku istnienia Izby

nie zaszczycili żadnego zjazdu okręgowego swoją obecnością. Czy to jest postępowanie moralnie w porządku?

Należy pamiętać, że organizacja każdego zjazdu to spory wydatek, szczególnie właśnie dla małych izb i jeżeli z powodu niefrasobliwości (a może bardziej braku odpowiedzialności) ponad połowy członków nie dojdzie do prawomocnego przeprowadzenia zjazdu zachodzi konieczność ponownej organizacji zjazdu. To oczywiście wiąże się z kolejnym nakładem społecznej pracy dużej

UCHYLANIE SIĘ OD UDZIAŁU W ZJAZDACH OKRĘGOWYCH OZNACZA REZYGNACJĘ Z WPLYWU NA JAKOŚĆ WYKONYWANIA WŁASNEGO ZAWODU.

grupy świadomych członków i kolejnymi wydatkami finansowymi, no i oczywiście wygosparowaniem po raz drugi czasu przez członków, którzy odpowiedzialnie traktują swój samorząd... Czy to moralne, żeby oni ponosili znów koszty ponownego zjazdu?

Nie zapominajmy, że Izba Architektów jest samorządem zawodowym, a nie „korporacją” i powołana została, zgodnie z art. 8 ustawy, między innymi w celu ochrony zawodu i naszych interesów zawodowych, a w konsekwencji - ochrony interesów naszych klientów i ładu przestrzennego kraju. Bez naszego udziału i samostanowienia nie przetrwa samorząd, a potem nasz zawód także...

Kto wówczas zadba o dobrą architekturę i ład przestrzenny... chyba nie „wyznawcy” pełnej swobody rynkowej (bardzo aktywni ostatnio), dopuszczający do wykonywania zawodów regulowanych każdego, kto ma ochotę sprawdzić się jako lekarz, architekt czy prawnik... ■

Władysław Sadurski
architekt, członek IARP

> napisz do autora:
wsadurski@iarp.pl



SYSTEMY | SUFITOWE | ŚCIENNE

Z nami zrealizujesz swoje pomysły®

Armstrong® TECH ZONE

Innowacyjne rozwiązanie integrujące elementy serwisowe dla uzyskania doskonałej funkcjonalności i jednorodności sufitu podwieszanego.

Wprowadzając TECH ZONE Armstrong podniósł bardzo wysoko poprzeczkę inspirując i wpływając na trendy w projektowaniu wnętrz!

Opracowany przez firmę Armstrong system TECH ZONE jest oparty na partnerstwie z wiodącymi firmami produkującymi oświetlenie, systemy klimatyzacji, belek chłodzących i zabezpieczeń przeciwpożarowych, pozwala na stworzenie nowoczesnych stref technicznych z gwarantowaną doskonałą integracją urządzeń serwisowych.

Aby uzyskać szczegółowe informacje dotyczące systemu Armstrong TECH ZONE prosimy o kontakt z biurem w Warszawie, telefonicznie: 22-337 86 10, -11, -13 lub poprzez adres e-mail: service-ce@armstrong.com.



Należy iść do przodu i nie bać się

Z **Elżbietą Koterbą**, Zastępcą Prezydenta Miasta Krakowa rozmawiają **Urszula Szablowska** i **Sebastian Osowski**

W Krakowie powierzono odpowiedzialność za rozwój miasta fachowcowi. Prezydent Miasta zaufał arch. Elżbiecie Koterbie, powołując ją w styczniu 2011 roku na stanowisko swojego zastępcy do spraw rozwoju miasta. W wywiadzie udzielonym przez Panią Prezydent podczas Konwentu Przewodniczących Okręgowych Izb Architektów RP i Inżynierów Budownictwa w Krakowie pytamy o początki współpracy z Prezydentem i Radą Miasta, o problemy i dokonania. Jest to optymistyczna opowieść o tym, że konsekwencją, fachowością, szacunkiem, cierpliwością, a przede wszystkim zaufaniem można dla nietłatwych decyzji zyskać szerokie poparcie, a przy okazji podnieść prestiż zawodu architekta.

SO: Pani Prezydent, jakie były początki Pani pracy nad rozwojem przestrzennym Krakowa?

> Prowadziłam firmę pod nazwą „Biurowo Rozwoju Krakowa SA”, która zajmowała się projektowaniem architektonicznym i urbanistycznym. Przyznam, że moment, w którym zostałam powołana przez prof. Jacka Majchrowskiego, Prezydenta Miasta Krakowa, na stanowisko Zastępcy Prezydenta ds. Rozwoju Miasta był dla mnie zawodowo bardzo dobry. Firma znajdowała się w rozkwicie, dowiedzieliśmy się, że wygraliśmy konkurs realizacyjny na rozbudowę Akademii Górniczo-Hutniczej, opracowywaliśmy też inne ciekawe projekty i wszystko szło bardzo dobrze. Pomyślałam jednak, że przyszedł czas na zrobienie czegoś więcej aniżeli dbałość o własne sprawy i potraktowałam tę pracę jak misję. Znałam problemy z prowadzeniem procesu inwestycyjnego, miałam doświadczenie z zakresu planowania przestrzennego, uznałam więc, że ta praca będzie okazją dla polepszenia działania urzędu w zakresie obsługi inwestorów i mieszkańców oraz zadbania o ład przestrzenny.

W Krakowie, tak jak w wielu innych miastach, mieliśmy duże problemy z uzyskiwaniem terminowo decyzji administracyjnych. Wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę ma termin określony ustawowo, w związku z tym urzędy go przestrzegają, żeby nie płać kar. Natomiast decyzje o warunkach zabudowy były przeciągane, a architekci więcej czasu spędzali w urzędach aniżeli przy projektowaniu. Oceniam, że średnio 1/4 czasu to praca nad projektem, a reszta – czynności związane z uzyskaniem decyzji o warunkach zabudowy i zabieg, żeby jej wydanie przyspieszyć.

Pierwsze założenie jakie przyjął to ograniczenia konieczności wydawania decyzji o warunkach zabudowy poprzez zwiększenie ilości planów miejscowych. Staram się je realizować bardzo skutecznie i już w tym roku widoczne są konkretne efekty, a do 2014 roku zakładamy, że

Elżbieta Koterba – od 1 stycznia 2011 roku zastępca prezydenta miasta Krakowa ds. rozwoju miasta, architekt i urbanista, absolwentka Politechniki Krakowskiej. Od 1980 roku związana z Biurem Rozwoju Krakowa SA, w którym przeszła wszystkie zawodowe szczeble i którym kierowała w latach 2001-2010. W 2008 roku otrzymała od Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie nagrodę „Krakowskiego Dukata” w kategorii menadżer firmy. Jest autorką i współautorką licznych planów zagospodarowania przestrzennego miast i gmin, np. Krakowa, Tarnowa, Zamościa. Jej prace zostały dwukrotnie wyróżnione ministerialnymi pierwszymi nagrodami za wybitne osiągnięcia twórcze w dziedzinie planowania przestrzennego. Jest autorką wielu projektów zespołów zabudowy mieszkalno-usługowej, obiektów użyteczności publicznej, centrów usług komercyjnych oraz obiektów sakralnych. Jest laureatką wielu nagród w konkursach architektonicznych w kraju i za granicą. Należy do: SARP, Izby Architektów RP (Okręg Małopolski), Izby Urbanistów (Okręg Południowy).

w 60 procentach obszaru miasta ład przestrzenny będzie chroniony przez plany miejscowe.

USZ: To znaczy, że Kraków ma Studium rozwoju i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Czy wymagało ono aktualizacji?

> Plany miejscowe skutecznie (jeśli nie są skarżone do sądu – a w konsekwencji często uchylane) chronią ład przestrzenny jeśli ich ustalenia są zgodne z potrzebami mieszkańców i nie naruszają ustaleń zawartych w Studium. Rada Miasta Krakowa podjęła uchwałę o zmianie obowiązującego Studium. Podstawą takiej decyzji była ocena jego aktualności, która wykazała potrzebę zmiany kierunków polityki przestrzennej określonej w tym dokumencie. Na przełomie 2007 i 2008 roku podjęto prace nad zmianą Studium.

SO: Ma Pani na myśli studium warszawskiego urbanisty?

> Tak, zespół pod kierunkiem prof. Jana Chmielewskiego wykonał uwarunkowania rozwoju miasta, które zostały pozytywnie ocenione, natomiast kierunki zagospodarowania, które zaproponował nie uzyskały pozytywnej opinii MKUA. W związku z tym praca nad kierunkami rozwoju zagospodarowania przestrzennego powierzona została nowemu zespołowi. Procedura opracowania Studium podobnie jak i planów miejscowych ma określone w ustawie etapy, między innymi konsultacje społeczne poprzez wyłożenie do publicznego wglądu. Naszym zdaniem ta ilość konsultacji jest jednak o wiele za mała. Partycypację społeczeństwa i konsultacje w obecnie opracowywanych przez nas planach znacząco rozszerzyliśmy. Już od chwili określenia granic planu do czasu jego uchwalenia mieszkańcy i radni uczestniczą w powstawaniu tego dokumentu.

USZ: Jak udaje się Pani zachęcić mieszkańców do uczestnictwa w tych konsultacjach?

> Nie muszę zachęcać (uśmiech). Wręcz odwrotnie, czasem jest nadmiar zainteresowania. Niedawno zorganizowaliśmy spotkanie w sprawie pewnego planu. Mieliśmy rozmawiać o bardzo wstępnym etapie prac planistycznych – o wnioskach złożonych do planu, a sala gimnastyczna w szkole, gdzie odbywało się to spotkanie, wypełniła się w całości.

Plany, które opracowujemy nie obejmują dużego obszaru – od 30 do 100 ha, dlatego mieszkańcy, którzy identyfikują się z tym obszarem wykazują duże zainteresowanie. Chcą rozmawiać o przestrzeniach publicznych, jak one mają być zorganizowane, o układzie komunikacyjnym, czy lokalizowaniu usług publicznych. Cieszą się z tak dużego zaangażowania mieszkańców. To jest ważne, bo przecież plany tworzymy między innymi w celu podniesienia standardów zamieszkiwania w naszym mieście.

USZ: Model szerokiej partycypacji społeczeństwa w planowaniu miejscowym jest kulturowany na Zachodzie, szczególnie w krajach skandynawskich. Ludzie nie boją się zmian, bo uczestniczą w planowaniu swojego otoczenia od początku. Są zadowoleni, że ich otoczenie jest piękniejsze, i że sami się do tego przyczynili.

> Wiedzą też dlaczego wszystkich żądań nie można spełnić, wyjaśniane są uwarunkowania i przeszkody uniemożliwiające niektóre realizacje. To jest bardzo trudna i żmudna praca, ale pełni również rolę edukacyjną. Prowadziliśmy szkolenie dla nowych radnych, którzy zostali powołani do rady miasta i radnych dzielnicowych. Chcemy, żeby wiedzieli, jakie znaczenie mają ich decyzje, żeby te decyzje podejmowali świadomie – zdając sobie sprawę z zagrożeń i korzyści dla miasta.

USZ: Dokonała Pani ogromnej pracy.

Rzeczywiście włożyliśmy w te działania mnóstwo energii, tym niemniej uważam, że jest >>

MIESZKAŃCY, KTÓRZY IDENTYFIKUJĄ SIĘ Z DANYM OBSZAREM WYKAZUJĄ DUŻE ZAINTERESOWANIE. CHCĄ ROZMAWIAĆ O PRZESTRZENIACH PUBLICZNYCH, JAK ONE MAJĄ BYĆ ZORGANIZOWANE, O UKŁADZIE KOMUNIKACYJNYM, CZY LOKALIZOWANIU USŁUG PUBLICZNYCH. **CIESZĘ SIĘ Z TAK DUŻEGO ZAANGAŻOWANIA. TO JEST WAŻNE, BO PRZECIEŻ PLANY TWORZYMY MIĘDZY INNYMI W CELU PODNIESIENIA STANDARDÓW ZAMIESZKIWANIA W NASZYM MIEŚCIE.**

>> jeszcze wiele do zrobienia. Jako sukces na pewno uznaję działanie Centrum Obsługi Inwestora (COI). Nazwa Centrum funkcjonowała już wcześniej w strukturze organizacyjnej urzędu, ale działania tej jednostki były niezauważalne.

Zadaniem Centrum Obsługi Inwestora jest pozyskiwanie inwestorów krajowych i zagranicznych, ich obsługa informacyjno-merytoryczna, monitorowanie na rzecz inwestorów przebiegu procesu inwestycyjnego, a więc działania od promocji oferty do realizacji inwestycji. Inwestor, który nie zna naszych procedur, dostaje opiekuna prowadzącego go przez kolejne procedury urzędowe. Mamy do dyspozycji nowoczesne narzędzia: mapę lokalizacji inwestycji, portal inwestora i miejski system informacji przestrzennej.

Właśnie dzięki takiej obsłudze udaje nam się zachęcić do inwestowania w Krakowie poważne firmy. Nie muszę przypominać, że Kraków posiada ogromne zasoby intelektualne – 50 tysięcy absolwentów rocznie opuszcza wyższe uczelnie, jest więc czym gospodarować.

USZ: To zaleta miasta akademickiego. Kraków ma także Głównego Architekta Miasta. Jest nim prof. dr hab. inż. arch. Andrzej Wyżykowski.

> Może się to wydać dziwne, ale rola głównego architekta miasta Krakowa nie była taka prestiżowa i ważna jak powinna być. Przyznaję, że gdy przejrzałam zakres obowiązków i kompetencji uznałam, że należy to zmienić i przywrócić prestiż temu stanowisku.

Nie zmieniliśmy architekta miasta. Ja bardzo cenię profesora Andrzeja Wyżykowskiego.

Przeprowadziliśmy biuro Głównego Architekta Miasta na ul. Bracką i dostał do ręki takie narzędzie jak Miejska Komisja Urbanistyczno-Architektoniczna, której został szefem. Ma teraz większą możliwość decydowania, ponadto opiniuje trudne decyzje o warunkach zabudowy dobierając sobie zespół architektów i specjalistów, organizuje konkursy architektoniczne dla najważniejszych inwestycji w mieście.

USZ: Jaki procent powierzchni Krakowa pokrywają plany miejscowe?

> W tej chwili mamy 37 procent obszaru miasta chronionego przez plany miejscowe.

USZ: Sporo. Nie boi się pani skutków finansowych? Wuzetki są bezpieczniejsze dla budżetu...

> Decyzje o warunkach zabudowy również wywołują skutki finansowe, jeśli na ich podstawie są realizowane inwestycje. Bardzo często są to duże zespoły mieszkaniowe lub usługowe, których realizacja wymaga uzbrojenia terenu i właściwej obsługi komunikacyjnej. Warunki zabudowy nie muszą być zgodne ze Studium, odwrotnie aniżeli miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, które nie mogą naruszać jego ustaleń. Zatem plany miejscowe realizują politykę przestrzenną gminy, która została określona w Studium. Decyzje o warunkach zabudowy mogą chwilowo wydawać się bezpieczne w kontekście skutków finansowych dla gmin, ale w dłuższej perspektywie tylko polityka przestrzenna prowadzona za pomocą takiego instrumentu, jakim jest plan zapewni zrównoważony rozwój

miastu. Realizując plany nie będziemy w przyszłości zaskoczeni np. kosztami społecznymi – spowodowanymi brakiem usług i przestrzeni publicznych – generowanymi przez decyzje o warunkach zabudowy. Plany są narzędziem systemowym w polityce rozwoju miasta, a decyzje „wz” – tylko i wyłącznie niedoskonałą prowizorką.

USZ: Uważam że robi Pani potężną robotę. Ale wuzetki także musicie wydawać?

> Gdy zaczęłam pracę w Urzędzie Miasta, to w Wydziale Architektury było bardzo dużo zaległych wniosków o warunki zabudowy. Zrobiliśmy tam reorganizację działań urzędników. Dzisiaj, po roku pracy, zaległości są zlikwidowane. Te, które zostały nie są zależne od pracy urzędu (np.: brakuje stron postępowania co skutkuje zawieszeniem postępowania – przyp. red.). Natomiast decyzje proste, które nie wymagają decyzji środowiskowych, wydajemy w ciągu 3-4 miesięcy. W Krakowie wpływa 300 wniosków miesięcznie o wydanie decyzji o warunkach zabudowy.

USZ: Bardzo sprawnie pracujecie.

> Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że „urzędnik tylko utrudnia”. Obowiązujące przepisy prawa są bardzo niestabilne, sama ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym od czerwca do końca 2010 roku miała 6 zmian. Orzecznictwa sądu w bardzo podobnych sprawach są często rozbieżne. To powoduje, że urzędnicy są ostrożni w podejmowaniu decyzji, a już na pewno nie chcą ryzykować, gdyż w razie pomyłki grozi im odpowiedzialność

Elżbieta Koterba
i Urszula Szabłowska
podczas krakowskiego
konwentu



FOT. S. OSOWSKI

finansowa. Każda decyzja, która nie zadawała w pełni inwestora jest przez niego zaskarżana, a urzędnik musi działać zgodnie z prawem i w ramach prawa. Należy mu dodać odwagi, stwarzając właściwe warunki pracy: zapewnić możliwość ubezpieczenia i opiekę prawną, bo w pracy należy iść do przodu i nie bać się.

USZ: Urzędnicy boją się z wielu względów np. mają niejasne prerogatywy i niejasne wytyczne jaka jest polityka przestrzenna miasta. Tak już jest, że jeżeli inwestor chce za dużo, to musi dostać ograniczenie. Ład przestrzenny jest dobrem wspólnym, niektórzy tego nie rozumieją, uważając że prawo własności jest święte. I nawet dobro wspólne musi przed nim ustąpić.

> Oczywiście o wiele łatwiej jest organizować przestrzeń w mieście, gdzie gmina dysponuje majątkiem w postaci gruntów. W Krakowie własność jest mocno rozproszona i w dużej części należy do sektora prywatnego. Ale to wcale nie znaczy, że właściciele nie rozumieją wynikających z tego powodu ograniczeń. Wszystko pozostaje kwestią kompromisu i chęci jego poszukania przez obydwie strony, miasta i prywatnego właściciela. Dopiero świadome uczestnictwo sektora prywatnego w kształtowaniu przestrzeni może przynieść właściwy rozwój dla Krakowa.

SO: Ciekawą koncepcję na taką współpracę ma Wrocław, proponując w przetargach ofertowych na sprzedaż miejskich nieruchomości gruntowych, możliwość bilansowania ceny jakością architektury,

przedstawianej przez inwestora w ofercie. Swego czasu opisał ten pomysł na łamach Z:A Piotr Fokczyński, dyrektor Wydziału Architektury i Budownictwa UM Wrocław (Z:A_06/2009, str. 48 – przyp. red.).

> My organizujemy konkursy architektoniczne, które stanowią podstawę do zapisów ustaleń w planie. Dopiero po uchwaleniu planu ogłasza my przetarg ofertowy.

SO: Dyrektor Fokczyński podkreślał wówczas, że za każdym razem jest to bardzo trudna decyzja i prezydent szczegółowo rozważa sytuację. Niemniej – zdarzyło się, że miasto sprzedało nieruchomości dając więcej punktów ofercie o niższe cenie. Akcentował także, że nie jest to idealna metoda i nie zastąpi konkursu architektonicznego, ale i tych wrocławski UM organizuje coraz więcej – kilka, kilkanaście rocznie.

> W Krakowie także się to dzieje. Architekt miasta zorganizował w 2011 cztery konkursy, które są już po rozstrzygnięciu, a kilka kolejnych jest w przygotowaniu. Do tego mamy Prezydenta, który rozumie, że wysoka jakość architektury to dobro wspólne i dlatego umożliwia nam takie działania i je akceptuje.

USZ: A jak się współpracuje z radnymi?

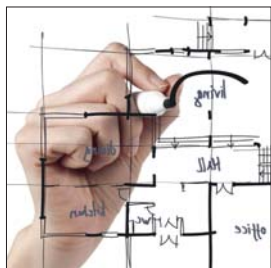
> Tym się także muszę pochwalić. Współpraca jest dobra. Obecni radni miasta w Krakowie są na wysokim poziomie merytorycznym. Rozumieją, że plany są efektem wspólnej pracy, uzgodnień i konsultacji. Przedstawiane do uchwalenia mają najlepsze zapisy osiągnię-

te w drodze ustaleń i konsultacji, dlatego są sprawnie uchwalane zdecydowaną większością głosów, a często – jednogłośnie.

Radni mieli stosowne szkolenia dotyczące planowania. Zrobiło je Biuro Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Krakowa, okazały się bardzo pomocne w zrozumieniu tematu.

Powiem więcej, mamy takich Radnych, którzy byli inicjatorami pomysłu na ogłoszenie międzynarodowego konkursu na otoczenie Nowej Huty. Głównym celem konkursu jest wskazanie programu rewitalizacji dla tego dużego fragmentu miasta, ale nie tylko poprzez rozwój architektoniczno-urbanistyczny, ale również gospodarczy. Chcemy wiedzieć jakie rodzaje działalności gospodarczej będą mogły być prowadzone w tym miejscu, żeby uaktywnić ten rejon, żeby nie było odpływu młodych ludzi, kadry kreatywnej z Nowej Huty. Na konkurs – mimo kryzysu – dostaliśmy zagwarantowaną przez Prezydenta pulę pieniędzy w budżecie miasta. Prezydent wie, że to jest ważne dla rozwoju gospodarczego.

Przyznam, że jeżeli ma się wsparcie – a ja takie wsparcie odczuwam od Rady Miasta, od Izby Architektów, od SARP – to praca jest efektywna. Doskonale sobie zdaję sprawę, że jedna osoba nie podołałaby temu ogromnemu zakresowi prac. Wszelkich podpowiedzi trzeba słuchać. Słucham tego, co Izba Architektów „mówi do mnie”. Architekci wskazują gdzie jest źle i co można ulepszyć w procedurach. Ta współpraca jest bardzo dobra i owocna, daje efekty, bo jedna osoba nie jest w stanie nic zrobić. Musi mieć wokół siebie ludzi, którzy będą chętnie, zyczliwie i fachowo współpracować. ■



Dama z ostrym cienkopisem

architekt, członek IARP

Druga twarz konferencji EFAP

Każda konferencja krajowa czy międzynarodowa, a także sympozjum i wyjazd na szkolenie, mają dwa oblicza: awers i rewers. Z jednej strony dają uczestnikom możliwość poszerzenia wiedzy merytorycznej i wzajemnej wymiany zawodowych doświadczeń. Z drugiej stwarzają okazję poznania interesujących ludzi, ukrytych podczas godzin oficjalnych, pod maską poważnych pragmatyków. Tak właśnie odebrałam oba oblicza konferencji EFAP, której proszę nie mylić z wyjazdem integracyjnym.

Nawiązywaniu towarzyskich a nawet przyjacielskich relacji, nie przeszkodziła duszna atmosfera sali obrad w Muzeum Morskim w Gdańsku, a interesująca wystawa w kularach, stanowiła doskonały pretekst do wymykania się z tej sali, na swobodne dyskusje i pogawędki. W ten sposób poznałam panią Monikę Majewską z Ministerstwa Infrastruktury (dzisiaj już Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej), oficjalnie baaardzo zasadniczą, lecz w kularach nadzwyczaj sympatyczną dziewczynę.

Izba Architektów i SARP na spotkanie wieczorne zaprosiły uczestników konferencji do swojej klimatycznej siedziby w Złotej Bramie. Brylowali oczywiście koledzy – Paweł Kobyłański oraz Rysiu Comber, przewodniczący Pomorskiej Izby Architektów. Nie ustępował im architekt Krzysztof Bojanowski, typ bon vivanta, w stylu pisarza Janusza Głowackiego. Nic dziwnego, że nie odstępowali go nasi zagraniczni goście płci żeńskiej.

Dobre, czerwone wino smakowane o zmroku, na tarasowym dachu kamienicy, z widokiem na światła ulicy Długiej, miało zapewne duży wpływ na wzajemne relacje architektów polskich i gości, przybyłych z róż-

nych stron Europy. Na tym właśnie tarasie, dyrektor Krzysztof Antczak z Departamentu Rynku Budowlanego i Techniki w Ministerstwie TBiGM, które było współorganizatorem EFAP-u, wręczył Selmie Harrington, prezydent Rady Architektów Europy (ACE), przepiękną torbę z haftem kaszubskim. Oficjalny prezent ministerstwa i polskiej prezydencji. Dyrektor Antczak zaskoczył mnie tam swoim poczuciem humoru oraz naturalnym i swobodnym zachowaniem, podczas gdy w części oficjalnej prezentował stuprocentowo kompetentny i rzeczowy profesjonalizm urzędnika, na chłodno ważącego każde słowo. Pozory mylą.

No cóż, po prostu – awers i rewers.

Podziwiałam, jak Selma Harrington, osoba postawna, przystojna i kipiąca bujną kobiecością, z ujmującym uśmiechem nawiązywała bezpośrednie relacje z rozmówcami, zarówno w kularach sali konferencyjnej, jak i podczas wieczornych spotkań towarzyskich. Krótko mówiąc – kobieta nie musi udawać babochłopa, aby sobie dodać prestiżu.

Klasą wykazał się Paweł Kobyłański, gdy w trakcie konferencji powiedział, poza programem, kilka słów upamiętniających Kolegę Architekta Stefana Kuryłowicza, którego tak niedawno straciliśmy w katastrofie lotniczej.

Brawo, Pawle.

Urzekł mnie profesor Leon Krier, który z persersyjną przekorą, dowcipnie prowadził swój kontrowersyjny wykład w historycznej Sali BHP w stoczni gdańskiej. Trzeba mieć znaczne poczucie własnej wartości, aby na taką formę wykładu sobie pozwolić. Leon Krier może. Moje uznanie dla organizatorów EFAP-u, za

umożliwienie naszym zagranicznym gościom zwiedzenia tego kultowego miejsca w stoczni, kolebki Solidarności. Obserwowałam jak chłonęły oczyma i obiektywami aparatów plansze, napisy i fotografie.

W kolejnym dniu, dopłynęliśmy statkiem z Gdańska do sopockiego mołu, gdzie powitali naszą międzynarodową grupę, dwaj eleganccy panowie – Prezydent Sopotu Jacek Karnowski i jego zastępca Bartosz Piotrusiewicz, a wspólny spacer doprowadził nas wszystkich do centrum sztuki przy hotelu Sheraton w Sopocie. Swobodna forma spotkania z prezydentami, zapewne nie była przypadkowa.

Rysiu, szacun.

To były wprawdzie tylko trzy dni, ale działo się.

Nie można pominąć obecności Pana Janusza Żbika, podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury odpowiedzialnego za sprawy budownictwa, urbanistyki i architektury, który już pierwszego dnia wieczorem, poświęcił swój czas by spotkać się z „office-rami” konferencji – Selmą Harrington, Robem Doctorem oraz z prezesem IARP Wojciechem Gęsiakiem i z prezesem SARP Jerzym Grochulskim. Obaj prezesi byli obecni i zauważalni na tyle, na ile to było niezbędne, oddając pole naszym sympatycznym europejskim gościom, za co prezesom chwała.

Na koniec jeszcze całkowicie „nieurzędowa” uwaga – kolację chętnie zjadłabym w towarzystwie Leona Kriera, który zapewne może być interesujący jako mężczyzna. Pozwoliłabym się zaprosić także jednemu z polskich uczestników... Ale któremu, tego nie powiem. ■

Od lewej:

arch. Wojciech Gęsiak
(prezes IARP)

arch. Janusz Żbik
(wiceminister MTBiGM)

arch. Ryszard Comber
(przewodniczący Rady
Pomorskiej OIARP)



FOT. ARCHIWUM IARP

Na pierwszym planie od lewej:

Sebastian Osowski
(redaktor naczelny Z:A)

Anna Szerszeń-Tomalik
(dyrektor biura KR IARP)

arch. Marek Perepeczo
(wiceprzewodniczący Rady
Zachodniopomorskiej OIARP)

arch. Urszula Szabłowska
(komisja wydawnicza IARP)



Od lewej:

Aleksandra Drożdż
(Ministerstwo TBiGM)

arch. Selma Harrington
(prezydent ACE,
Rady Architektów Europy)

Krzysztof Antczak
(dyrektor departamentu,
Ministerstwo TBiGM)



Architekt na uzdrowisku

Z architektem **Markiem Perepeczo**, byłym architektem miejskim Kołobrzegu rozmawia **Sebastian Osowski**

Mieliśmy miasto stojące na początku boomu budowlanego. Wszyscy wiedzieli, że muszą ruszyć nowoczesne inwestycje. I zaczęły się dyskusje o zabudowie w najważniejszej strefie uzdrowiska. Tak poważne decyzje zawsze mają zwolenników i przeciwników...

Jest rok 2003. W Kołobrzegu nie ma planów miejscowych. Są inwestorzy. Co się dzieje?

> Otrzymuję zaproszenie od prezydenta miasta na rozmowę. Pada propozycja objęcia stanowiska architekta miejskiego. Po pewnym namyśle się zgodziłem. Tak to mniej więcej się zaczęło.

Ale nie była to propozycja otwarta, typu: Panie Perepeczo, będzie nam miło mieć architekta miejskiego? Postawiono bardzo konkretne zadanie.

> Chodziło o ratowanie miasta. Sytuacja była dość kłopotliwa: Kołobrzeg wchodzi właśnie w okres boomu budowlanego, chyba jednego z najlepiej widocznych w Polsce. Nie ma planu. Są dwie czy trzy osoby w wydziale. Całe miasto leży na terenach górniczych. Bo kołobrzesckie uzdrowisko to solanki i słynna borowina – torf – czyli kopaliny górnicze. To był trudny moment dla miasta, grożący zatrzymaniem całego procesu inwestycyjnego.

Właśnie – uzdrowisko! Taki charakter miejscowości też musiał wpływać na utrudnienia z inwestycjami.

> To była podstawowa funkcja miasta. A status uzdrowiska nakłada dużo ograniczeń. Jest specyficzna zabudowa, która musi spełniać wymogi ustawy o uzdrowiskach, wytyczone są strefy uzdrowskie.

Ale Kołobrzeg miał – i wciąż ma – jeszcze jedną istotną funkcję. Nie można go porównać na przykład z Namysłowem, wręcz modelowym przykładem uzdrowiska: park zdrojowy, urządzenia lecznicze w postaci domu zdrojowego i potem cała otoczka leśno-parkowa, w której są sanatoria. W Kołobrzegu mamy sytuację wynikającą trochę z okresu PRL-u. Wówczas było to niby uzdrowisko, ale jednocześnie ogromne wczasowisko. Większość obiektów, które jeszcze w tej chwili istnieją, stanowiły wtedy domy wczasowe dużych zakładów pracy.

I to właśnie funkcja wczasowa powoduje, że latem liczba mieszkańców podwaja się. Rocznie odwiedza Kołobrzeg około ćwierć miliona ludzi. To modny nadmorski kurort, a nie tylko uzdrowisko.

To był już koniec ograniczeń, z którymi jako architekt miejski miał się Pan zmierzyć?

> Nie! Były jeszcze dwa bardzo poważne elementy. Otóż port. Port handlowy, który był nastawiony, i chyba nadal jest, na towary drobnicowo-masowe. Na przykład kamienie, węgiel, wywożone gdzieś do Skandynawii, mączki szklane, wapna. To oznacza hałdy i składowiska. I to nad Parsętą, w części miasta, która jest najciekawsza turystycznie! Port handlowy w tym miejscu, jakby przeczył funkcji uzdrowskiej. Do tego dochodził jeszcze port rybacki.

A drugi element na mapie Kołobrzegu, o którym warto powiedzieć, to dzielnica Podczele, a właściwie znajdujące się tu duże lotnisko, odziedziczone po Armii Radzieckiej (wcześniej niemieckiej). Ono też jest związane z tym miastem. W tej chwili funkcjonuje chyba jako lądowisko. Ale jest.

A zabudowa w samym mieście. Domy, mieszkania, kamienice?

> Tkanki starego miasta w latach 80. po prostu nie było. Pamiętam to, bo pracę jako architekt rozpocząłem w 1978 roku i przez jakiś czas, na przełomie dekady związany byłem trochę z Kołobrzegiem (Marek Perepeczo mieszka i pracuje w Koszalinie – przyp. red.). Tutaj, gdzie mamy obecnie tak szczerze zabudowane centrum, wszystko było wtedy wyburzone. Według różnych źródeł w 1945 roku w ruinę obrócono 85-95% zabudowy. Na początku lat osiemdziesiątych stała tylko połowicznie odbudowana katedra, słynny XI-X-wieczny ratusz Schinkela, w środku miasta fabryka podzespołów radiowych Elwa, jeszcze parę budynków i rozległe skwery. Całość

otoczona wybudowanymi w latach siedemdziesiątych 11-kondygnacyjnymi budynkami mieszkalnymi.

Mam w pamięci takie trochę puste obrazy. W latach 80. spędzałem w Kołobrzegu chyba każde wakacje. Potem – po kilku latach przerwy – byłem tu bodaj w roku 1994. Stała już część „nowej starówki”.

> Ruch budowlany rozpoczął się pod koniec lat 80. Zaczęło się bodaj od spółdzielni budownictwa mieszkaniowego. Wyłonili się przedsiębiorcy, najpierw jeden, później doszli kolejni. Ten pierwszy w zasadzie zabudował pół Kołobrzegu. Zaczął inwestować, powoli dokupywał tereny w centrum. Większość budynków, które powstały na tzw. Starówce, to jego dorobek.

Tak więc na początku lat 90. ruch budowlany był już bardzo poważny, aczkolwiek architektonicznie jest dzisiaj różnie oceniany. Mówi się czasem, że Starówka wygląda trochę jak scenografia, ale zdarzają się bardzo dobre budynki. W tamtym okresie zaczęto też budować w porcie. Ale uzdrowisko było nadal nie ruszane.

I nie ruszono go jeszcze przez kolejne 10 lat... Co się później zmieniło?

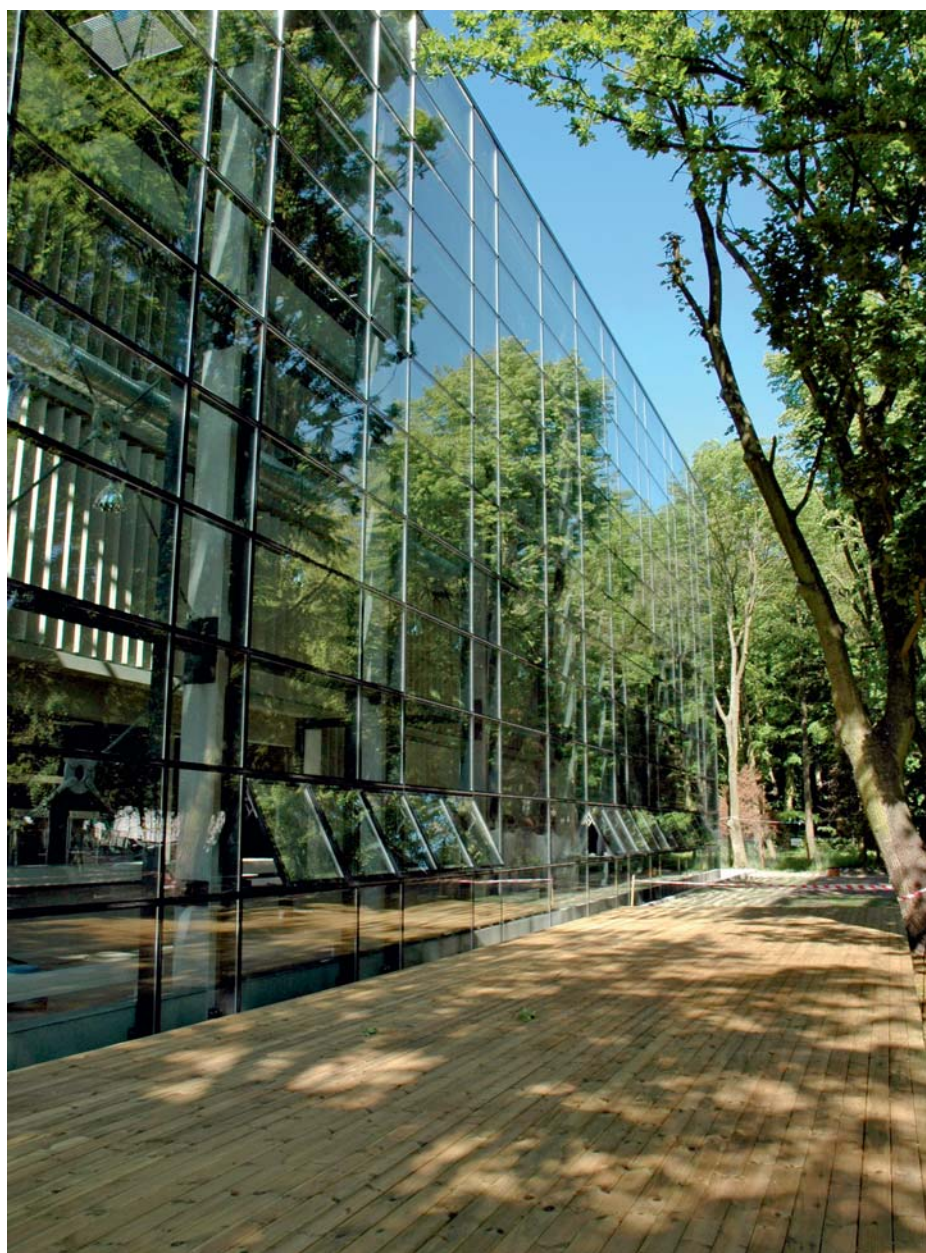
> Znalazłem się tutaj ponownie w roku 2003. Inwestorzy przewidzieli, że najlepszym interesem będą przede wszystkim apartamentowce. I zaczęły się dyskusje o zabudowie w uzdrowisku (dokładnie w strefie A ochrony uzdrowskiej).

Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że tak poważne decyzje zawsze mają zwolenników i przeciwników. Czy to dobrze, że podjęto rozbudowę w tym kierunku? Każdy może dziś przyjechać i sam to ocenić. Na pewno jestem współodpowiedzialny za to, w jaki sposób kołobrzesckie uzdrowisko zostało zabudowane. I mam poczucie dobrze spełnionego zadania. Tyle historia w pigułce. >>



FOT. ARCHIWUM BSA

Osiedle przy Wylotowej
(architektura: Błaszczak Samborski
Architekci)



FOT. ARCHIWUM MELLON ARCHITEKCI

Regionalne Centrum Kultury
(architektura: mellon architekci)

Status uzdrowiska nakłada dużo ograniczeń. W dodatku w Kołobrzegu mamy sytuację wynikającą trochę z okresu PRL-u. Większość obiektów, które jeszcze w tej chwili istnieją, stanowiły wtedy domy wczasowe dużych zakładów pracy. **Funkcja wczasowa powoduje, że latem liczba mieszkańców podwaja się. To modny nadmorski kurort, a nie tylko uzdrowisko.**

» **Rozumiem, że architekt miejski nie mógł narażać uzdrowiska i mieszkańców na samowolę zabudowy, ale też jednocześnie miasto chciało pozwalać na realizację inwestycji, na rozwój. Jak sobie poradziście?**

> Mieliśmy miasto stojące na początku boomu budowlanego. Musieliśmy budować, bo wszyscy chcieli budować. Wszyscy wiedzieli, że muszą ruszyć nowoczesne inwestycje. Z jednej strony – podzieliłem miasto na siedem obszarów i podjęliśmy uchwały o przystąpieniu do planu dla każdego z nich. Z drugiej – wydawaliśmy decyzje o warunkach zabudowy. Wszystkich interesowało uzdrowisko jako najlepsze miejsce do inwestowania w tak zwane apartamentowce. To był pierwszy poważny problem. Bo zabudowywanie uzdrowiska apartamentowcami, było wbrew istocie samego uzdrowiska.

Ale był taki trend i musiałem zacząć podejmować odważne decyzje. Toczyliśmy walkę z apartamentowcami. Budowaliśmy hotele uzdrowiskowe, sanatoria, hotele SPA. Niektórzy mieli mi za złe, że w ogóle budujemy. Na szczęście inni, oglądając dzisiaj Kołobrzeg uważają, że wszystko poszło raczej w dobrym kierunku. Myślę, że wątpliwości mieli ci, którzy byli bardzo przyzwyczajeni do takiego modelowego rodzaju uzdrowiska.

Czyli jak we wspomnianym wcześniej Namysłowie?

> Tak. Ale w Kołobrzegu takiego modelu nie ma. Pamiętam, że na jakiejś konferencji pokażałem oba te miasta dowodząc, że niemożliwe jest zrobienie modelowego uzdrowiska z czegoś, co jest uzdrowiskiem tylko okresowym. Przecież tak naprawdę w lecie jest to miejscowość wczasowa.

Zwolennicy uzdrowisk myśleli inaczej. Podnosili, że powinny być przestrzegane reżimy wynikające z zasad zabudowy uzdrowisk, zarówno tych modelowych, jak i tych, które wynikają z ustawy uzdrowiskowej. Ustawa

uzdrowiskowa zarówno ta stara, która była przed 2005 rokiem, jak i obecnie obowiązująca, operują pojęciem stref ochrony uzdrowiskowej.

Ten problem polegał na...?

> Upraszczając – główną ideą tych stref było to, że każda z nich miała jakiś określony procent zabudowy i terenów zielonych, czy raczej zieleni urządzonej.

Oczywiście, to była bardzo poważna sprawa, ponieważ wtedy te decyzje były uzgadniane z Ministerstwem Zdrowia. Ministerstwo blokowało intensywny rozwój, ponieważ panował pogląd, że jeżeli w przepisach jest zapis, iż w strefie A ma być 80% terenów zielonych, to znaczy, że na każdej działce jest 80% terenów zielonych.

Ja uważałem, że można to inaczej interpretować. Wyobraźmy sobie strefę, której 80% stanowi teren parku. Dlaczego więc pozostałe 20% na których są działki budowlane nie może być zabudowane w 100 procentach? Matematycznie intensywność zabudowy w tej strefie jako całości byłaby przecież zachowana.

I w taki sposób patrzyliśmy na uzdrowisko – przestrzegaliśmy tego warunku dla stref a nie pojedynczych działek.

A linia uzdrowiska oddzielająca je od pozostałej części miasta przebiega wzdłuż torów kolejowych, czy tak?

> Całe miasto Kołobrzeg jest uzdrowiskiem. Natomiast mniej więcej na linii torów kolejowych kończy się tak zwana strefa A ochrony uzdrowiskowej. Potem jest strefa B i strefa C.

Muszę przyznać, że spacerując dzisiaj po strefie A, oczywiście widzimy te nowe obiekty, ale nadmorski park i promenada wzdłuż wybrzeża nie wyglądają na mniejsze niż 25 lat temu. Wrażenia mam raczej pozytywne. Choć kubatura nowych budynków jest całkiem poważna.

> Z tym związana była jeszcze jedna kwestia. Jak wiemy istotą dobrych interesów w nieruchomościach jest dla dewelopera „wyciągnięcie” maksymalnego PUM. Inwestorzy chcieli mieć dwie rzeczy: maksymalną powierzchnię zabudowy i maksymalne wysokości.

Mieliśmy przypadek klasyczny, czyli kolejną niespójność naszego prawa, polegającą na tym, że decyzje o warunkach zabudowy nie muszą być zgodne ze Studium, a wręcz przeciwnie – nie mogą brać tego Studium za podstawę ich wydania. Studium natomiast określało w kołobrzeskim uzdrowisku maksymalną wysokość na 20 metrów n.p.m. i nie więcej niż 5 kondygnacji. I przyznaję, że wydaliśmy wiele decyzji na budynki wyższe. To właśnie wzbudzało największe kontrowersje. Ale nie bałem się tego. Niektóre zrealizowane obiekty są bardzo dobre mimo tego, że mają więcej niż 20 metrów. Nie zepsuło to uzdrowiska. Tak uważam.

Te decyzje miały odpowiednie podstawy prawne?

> Oczywiście! Wszystkie decyzje o warunkach zabudowy przygotowane i wydane były zgodnie z przepisami, w szczególności zgodnie z zasadami dobrego sąsiedztwa zawartymi w ustawie.

Ale może magistrat i biuro architekta miasta zanadto poddawały się presji inwestorów zamiast mieć własną wizję?

> To bardzo trudne pytanie. Wizja inwestorów była jedna i wymieniłem ją przed chwilą.

Czyli PUM?

> Tak, maksymalna powierzchnia zabudowy i maksymalna wysokość. Były miejsca, gdzie realizacja zamierów inwestorskich była możliwa, ale w wielu innych (wielokrotnie częściej) nakładaliśmy ograniczenia. I myślę, że całość wychodzi zupełnie dobrze. Jesteśmy w pięknym miejscu... »



FOT. ARCHIWUM ZDROJOWA INWEST

Sand Hotel
 (architektura: BA Makowski & Sotdek,
 inwestor: Zdrojowa Invest)



FOT. ARCHIWUM BSA

Osiedle Zielone Tarasy
 (architektura: Błaszczuk Samborski
 Architekci)



FOT. ARCHIWUM BSA

Osiedle Bocianie Gniazdo
 (architektura: Błaszczuk Samborski
 Architekci)

Musieliśmy budować, bo wszyscy chcieli budować. Wszyscy wiedzieli, że muszą ruszyć nowoczesne inwestycje. Wszystkich interesowało uzdrowisko jako najlepsze miejsce do inwestowania w tak zwane apartamentowce.

To był pierwszy poważny problem. Bo zabudowywanie uzdrowiska apartamentowcami, było wbrew istocie samego uzdrowiska. Ale był taki trend i musiałem zacząć podejmować odważne decyzje.

» Trudno zaprzeczyć...

> Wspaniale zagospodarowanym, i oby takich więcej.

Wspominałem już że pamiętam Kołobrzeg z dzieciństwa. Dzisiaj to zupełnie inne miejsce. Choć te same punkty orientacyjne: port, latarnia, plaża, moło. Tutaj, gdzie stoi hotel, w którym rozmawiamy, było bodajże wesołe miasteczko.

> Wesołe miasteczko było dokładnie na przeciwko, a tu gdzie siedzimy był wielki parking O! Parkingi to kolejny problem, jaki musieliśmy rozwiązywać. Ustawa uzdrowskowa praktycznie zabrania lokalizowania parkingów w strefie A uzdrowiska.

A przecież latem wczasowicze zjeżdżają się tu tłumnie. W dzień, gdy jest gorsza pogoda, dołączają jeszcze kolejni – z tych wszystkich mniejszych miejscowości wczasowych, jak Dźwirzyno, Grzybowo, Ustronie Morskie. Wszyscy zjeżdżają do Kołobrzegu, żeby skorzystać z innych atrakcji miasta niż tylko plaża.

I jakie mogły być rozwiązania?

> W wielu z tych nowych obiektów powstały parkingi podziemne i dużo miejsc postojowych jest pod ziemią. To nieco pomogło.

Ale problem komunikacyjny Kołobrzegu jest widoczny do dzisiaj. I nie tylko wewnątrz miasta, dotyczy także połączeń zewnętrznych – dróg do Koszalina i Szczecina. Problemem jest sezonowość. Drogi dojazdowe do miasta są intensywnie używane tylko przez 2 miesiące w roku. Małe są szanse realizacji „ekspresówki” o 15% wykorzystaniu... Infrastruktura drogowa to jednak zupełnie inna historia.

Wróćmy więc do architektury. Jakie znaczące obiekty powstały w Kołobrzegu oprócz apartamentowców i hoteli?

> Wybudowano na przykład stadion piłkarski, który podczas Euro 2012 będzie zapleczem treningowym mistrzostw.

Pytam raczej o okres kiedy był Pan jeszcze architektem miejskim.

> To się wtedy zaczęło! Będąc architektem miejskim, na życzenie miasta i przy pomocy SARP-u zorganizowałem dwa konkursy architektoniczne. Uważam że obydwie zakończyły się sukcesem. Nie dość, że zostały rozstrzygnięte, to i zrealizowane. Pierwszą pokonkursową realizacją jest właśnie ten stadion. Drugą – Regionalne Centrum Kultury. To piękny projekt, na europejskim poziomie. Powstał na miejscu starego kina Kalmar z lat 60, które już się rozszypywało. RCK jest ważne jako miejsce kultury, ale też znakomity obiekt architektoniczny. I miasto powinno promować się za pomocą takich obiektów! Był jeszcze jeden podobny pomysł, ale niestety nie został zrealizowany. Szkoda. Może dlatego, że odszedłem?

O to także chciałem zapytać. Jak zakończyła się Pana przygoda z Kołobrzegiem?

> Zmieniła się władza. Co prawda z nowym prezydentem współpracowałem wcześniej, był przewodniczącym Rady Miejskiej. I wydawało mi się, że wszystko jest dobrze. Ale po wyborach poczułem się odsunięty. Złożyłem rezygnację, która została przyjęta. Tak to wyglądało.

Kiedy to było?

> W roku 2007.

Od tego czasu miasto nadal się rozbudowuje?

> Oczywiście. Bardzo ładnie zrobiona została promenada prowadząca przez park wzdłuż wybrzeża. Trzeba to oddać magistratowi. Rozbudowują się też osiedla mieszkaniowe. Na przykład Bocianie Gniazdo, które powstało w miejscu po gazowni. Wiele znakomych budynków. Budynek na wjeździe od strony Koszalina, całe osiedle na ul. Trzebiatowskiej, zabudowywane są tereny powojenne. Oczywiście Starówka wokół Ratusza i jej najbliższe okolice.

Ale sporo tematów można by jeszcze rozwinąć, na wiele terenów spojrzeć inaczej. Czekają na zagospodarowanie: „Wenecja kołobrzaska”, będący w ruinie spichlerz czy rozpadająca się niewielka dawna elektrownia. Mówiło się o przeniesieniu w nowe miejsce Muzeum Oręża Polskiego.

Przy okazji wojskowości zapytam jeszcze o Batardeau. W okresie kiedy Pan pełnił funkcję architekta miasta nie mówiono przypadkiem o jego odbudowie?

> Mówiono, mówiono. O ile wiem wśród mieszkańców Kołobrzegu ta sprawa jeszcze czasami powraca. Batardeau zostało niestety rozebrane na przełomie 1987 i 1988 roku. Powiedzmy krótko – w nieco niejasnych okolicznościach.

Mieliśmy projekt odbudowy tej budowli fortyfikacyjnej na Parsęcie. To był relikwiarz twierdzy Kołobrzeg, spełniający jednocześnie funkcję mostu, tamy spiętrzającej wodę i obronnej galerii strzeleckiej. Chcieliśmy nie tylko stworzyć z Batardeau muzeum, ale także przenieść na nie ruch pieszego z małego drożnego mostu. Powstałaby kładka i galeria na otwartym powietrzu. Ale miasto nie podjęło wówczas na poważnie tego tematu. Nie wiem, co się dzieje dalej z tą trasą turystyczną.

Jest rzeka i dawne tereny zalewowe – niezwykle interesujące, tam można by pływać kajakami. Robi się teraz umocnienia brzegów Parsęty. Pamiętam, że w ich programie miały powstać stanowiska dla kajaków i łodzi. Mogłoby to pięknie wszystko współgrać.

Czyli magistrat nadal ma nad czym pracować. Ale chyba nie tylko ja widzę jak wiele trudnych i niezłych decyzji podjęto, aby Kołobrzeg rozwinął się w roli uzdrowiska i miasta turystycznego. Ba! Nadal się rozwija.

> Na pewno. Czasami trzeba mieć po prostu odpowiednią ilość odwagi. ■



FOT. ARCHIWUM HOTELU AQUARIUS

Hotel Aquarius SPA
[architektura: Tomasz Durniewicz]



FOT. ARCHIWUM ZDROJOWA INVEST

Marine Hotel
[architektura: BA Makowski & Sotdek,
inwestor: Zdrojowa Invest]



FOT. ARCHIWUM A.S.P.A.

Stadion piłkarski w Kołobrzegu
[architektura: A.S.P.A. Pracownia
Architektoniczna]

Tożsamość własna architektów

arch. Andrzej Pawlik

Czy na pewno wiemy dokąd zmierzamy? Czy Izba Architektów ma być samorządem osób uprawiających jeden z szeregu równoważnych sobie zawodów zawierających się w określeniu „branża budowlana”. A może samorządem twórców tworzących przestrzeń architektoniczną, wyodrębniając ją z przestrzeni ogólnej, z chaosu? Budować? Mieszkać? Myśleć? Proszę zwrócić uwagę na jakże istotną kolejność rzeczy pokazaną w tytule cytowanego obok eseju. Bo tylko mocne akcentowanie naszej odrębności może wzbudzić zainteresowanie tym, co my mamy do powiedzenia.

Jest takie francuskie przysłowie „*par cy me la taille*” – „do tego miejsca mi to przytnij”, oznaczające osobę, która swoje czynności spełnia dobrze i z poczuciem własnej wyższości. Pochodzi ono z czasów budowy francuskich, gotyckich katedr i pierwotnie określało człowieka wyłonionego na zasadzie swobodnego wyboru, jak pisze Erwin Panofsky *propter sagacitatem ingenii*, człowieka pojawiającego się na placu budowy „w rękawiczkach i z różgą” by wydawać krótkie polecenia – Architekta. Architekta, którego praca polega na dematerializacji konkretnych przetwarzanych w abstrakcję, aby możliwym było opanowanie pojęć konkretnych i zamiana ich w piękno. Taki rodzaj pracy przynależy do sfery sztuki.

I oto przyszło mi na starość patrzeć ze smutkiem na zabiegi Izby w celu uhonorowania wybitnych Koleżanek i Kolegów odznaką „Zasłużony dla budownictwa”, zamiast występowania o medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Nasze państwo obwiesza nim dzisiaj nawet podrzędnych kabareciarzy! Niech naszym celem nie będzie tylko współorganizowanie z Izbą Inżynierów Budownictwa jakichś „pikników budowlanych” kojarzących się z próbami zrównania wina z octem na zasadzie podobieństwa, bo przecież i wino i ocet są płynami!

Starsi automobilści, którzy swoją przygodę motoryzacyjną zaczynali od Syren, Trabantów i Wartburgów znają działanie „wolnego koła”. Jego zadaniem było odłączenie napędu w sytuacji, w której mogło by dojść do hamowania silnikiem. Mówiąc obrazowo – silnik ryczał a auto toczyło się rozpędem aż stawało. Ten syndrom „wolnego koła” dotyka naszą Izbę. Niby silnik pracuje, co potwierdza smród spalin, ale samochód ledwo się toczy aby wkrótce stanąć.

Może to najlepszy moment aby pasażerowie zadali sobie pytanie: dokąd jechać? Czy Izba Architektów ma być samorządem osób uprawiających jeden z szeregu równoważnych sobie zawodów zawierających się w określeniu „branża budowlana”, czy też samorządem twórców stwarzających przestrzeń architektoniczną z przestrzeni ogólnej, z chaosu? Czy zatem słusznym jest formalne rozdzielanie kompetencji pomiędzy SARP-em mającym się zajmować twórczością, a Izbą skupioną na regulacjach uprawiania zawodu?

To moim zdaniem, fatalne samoograniczenie sfery działań Izby sytuuje nas w obcej masie zawodów budowlanych. Nie łudźmy się – wszelkie próby współpracy z Izbą Inżynierów Budownictwa na zasadzie „my budowlańcy” grożą całkowitym zmarginalizowaniem naszej Izby i w konsekwencji w ramach rządowej de-regulacji połączeniem obu Izb. Nie pozostaje nam nic innego jak powiedzieć – *non possumus!* Współpraca tak, ale cały czas z dystansem wobec „bratniej” izby.

Bo tylko mocne akcentowanie naszej odrębności może wzbudzić zainteresowanie tym, co my mamy do powiedzenia. Lekceważący stosunek dla naszego środowiska zbyt łatwo tłumaczymy dysproporcją ilościową pomiędzy obu izbami (jak 1:11). Historia pokazuje, że to właśnie jednostki i małe, wierne swojej idei, zdeterminowane do działania grupy osiągają sukcesy.

Cała europejska kultura oparta jest na różnorodności, dlatego dbajmy o własną odmienność i pielęgnujmy ją. O ile bowiem globalistyczne wspólnoty opierają się na wartościach „danych”, świadomość odrębności zmusza do artykułowania wartości „zadanych”. Doceńmy siebie, polubmy siebie i demonstrujmy to wo-

bec społeczeństwa – tylko pełna akceptacja samego siebie jest fundamentem prawdziwej pokory wobec świata, która powinna cechować architekta. Ale może się myłę, może wolimy i chcemy przypisać się do projektantów kubatur, których jedynym miernikiem wartości jest wielkość, do norm, przepisów, instrukcji i regulacji?

Ktoś może powiedzieć, że w licznie powstających kubaturach niewiele jest architektury. Ale architekturę można przyrównać do pastylki lekarstwa: większość jej stanowi masa *tablette*, czyli substancje pomocnicze wszelako ten stosunkowo niewielki ilościowo procent zawartości substancji leczniczej czyni z niej w całości lekarstwo. Tak więc najpierw przemyślnie naszą strategię angażując w nią całe środowisko a potem zaczniemy działać. Porzućmy „akcje-mrzonki” będące kopią naiwnych działań XIX-wiecznej inteligencji, takie jak choćby wędrówki architektów po przedszkolach i szkołach z kagankiem architektonicznej oświaty.

Trzeba się pogodzić z tezami Zygmunta Baumana, że architektura „płynnej nowoczesności” jak i cała sztuka, nie posiada już ludu do oświecania i uszlachetniania, a tylko klientów do uwodzenia. Na marginesie: mamy wprawdzie w Izbie „dział” zajmujący się promocją zawodu. Ale wymaga on nie tylko zwiększonych nakładów finansowych, co przede wszystkim ciekawych i oryginalnych pomysłów i osób do ich realizacji.

Nie wierzę, że nie stać nas na intelektualne fajerwerki i nie chcę wierzyć, że popadliśmy w paraliż lenistwa. Grzech ten charakteryzuje samobójcza utrata troski o siebie i rzeczywistość. Lenistwo rodzi też gniew wobec tych, którzy mają odwagę działania i podejmują

”

Budować oznacza pierwotnie mieszkać. Tam gdzie słowo budować mówi jeszcze w sposób pierwotny, podpowiada zarazem, jak daleko sięga istota zamieszkiwania. Bauen (budować) buan, bhu, beo – to mianowicie nasze słowo „bin” w zwrotach: ich bin (ja jestem), du bist (ty jesteś), w trybie rozkazującym bis, sei. Co znaczy z kolei: ich bin?

Dawne słowo bauen (budować), do którego przynależy „bin” odpowiada „ich bin”, „du bist” oznacza ja mieszkam, ty mieszkasz. Sposób, w jaki ty jesteś i w jaki ja jestem (du bist und ich bin), sposób w jaki my ludzie jesteśmy na Ziemi, to buan – zamieszkiwanie. Być człowiekiem oznacza: być na ziemi jako śmiertelny; oznacza: mieszkać.

Dawne słowo „bauen” (budować), które mówi że człowiek jest o ile mieszka – oznacza jednak zarazem otaczać opieką, mianowicie uprawiać rolę (Acker bauen), hodować winną latorośl (Reben bauen). Budowanie takie jedynie chroni, chroni mianowicie wzrastanie, które same z siebie wydaje owoce. Budowanie w sensie otaczania opieką nie jest wytwarzaniem (das Herstellen).

W przeciwieństwie do tego budowanie okrętów i świątyń samo w pewien sposób wytwarza swoje dzieło. Budowanie jest tu, w odróżnieniu od epoki, wnoszeniem budowli. We właściwym budowaniu, w zamieszkiwaniu, zawarte są oba sposoby budowania – opieka, po łacinie colere, kultura i wznoszenie budowli, aedificare.

Martin Heidegger „Budować, mieszkać, myśleć”

w samym sobie żywiąc się wyłącznie tym, co otrzymuje z zewnątrz. Według psychologii głębi łakomstwo wynika w gruncie rzeczy z lęku przed zewnętrzem a jego oswojenie wymaga pożarcia. Nienasycona wyobraźnia człowieka – konsumenta, jego nie mające kresu marzenia, dręczące i niezaspokajane pragnienia, fałszywe aspiracje żądają nowych, coraz intensywniejszych emocji. Także od architekta oczekuje się dziś dostarczenia intrygującego pokarmu a przez niego zrozumienia rzeczywistości. My architekci możemy podsycać ten gwałtowny, emocjonalny ogień ale możemy go przynajmniej przygaszać a nawet wykorzystać siłę ognia w dobrym celu. Tylko czy my sami znamy ten cel? Wspomniałem wcześniej o koniecznej pokorze architekta wobec świata.

„Ten szacunek dla świata to wprawdzie przekonanie o pierwszeństwie przedmiotów realnych nad idealnymi, ale również niezaprzecanie tym ostatnim, zaś w świecie realnym przyznawanie pierwszeństwa rzeczom przed cechami i stosunkami”. (Krzysztof Ozimek i Andrzej Pawlik „Elementarz”)

Cech architektów

Samorząd architektów jest współczesnym cechem. Walter Gropius napisał: „W naszej specyficznej dziedzinie, nie istnieją kanony takiej współpracy, chyba że powrócimy aż do wieków średnich i przyjrzymy się pracy zespołów budowniczych wielkich katedr. Najbardziej uderzającą w organizacji tych bractw cechowych było to, że aż do końca wieku XVIII rzemieślnik był nie tylko wykonawcą, lecz mógł wprowadzić własny projekt w powierzony mu części pracy i musiał się tylko podporządkować ogólnej koncepcji architektonicznej nadawanej przez cech, która spełniała taką rolę jak klucz wiolinowy »

ryzyko wysiłku. Jest rodzajem snu na jawie a wiadomo: gdy człowiek śpi rodzą się demony. Stąd fałszywe przekonanie o dominacji zła a wtedy każdy ludzki wysiłek wydaje się bezcelowy i nie warto nic robić.

Jest tyle możliwości działań o charakterze prowokacyjnym, które nie przeszłyby bez echa w mediach. A dzisiaj wyłącznie one kształtują opinię publiczną. Potrzeba tylko pomysłów i ludzi chętnych do ich realizacji.

Ars amandi – sztuka uwodzenia

Uwodzenie tożsame jest z kuszeniem, sferą działania Szatana według niektórych teologów upadłego aspektu Bóstwa, czyli swedenborgiańskiego Urizenena, Rozumu.

Czym możemy kusić? Niewiadomą – obiektem architektonicznym. Tej pokusy, która zawsze była orężem architektów nie możemy oddać w ręce branż, deweloperów czy urzędników z Ministerstwa Infrastruktury i PINB.

Jak możemy kusić? Wykorzystując najaktywniejszy w dzisiejszych czasach grzech – klucz: łakomstwo. W społeczeństwach określanych jako cywilizowane obywatela zastąpił konsument. Jak napisał Ewagriusz z Pontu: „żądza pokarmów zrodziła nieposłuszeństwa a słodkie kosztowanie wypędziło z Raju”.

żyć oznacza dzisiaj być pełnym pokarmu. Nasz klient jak biblijny Ezaw gotów jest sprzedać swoje pierworództwo za pokarm. Konsument nie znajduje nic godnego smaku

1 / KAŻDA WSPÓLNOTA OPIERA SIĘ NA DIALOGU. KIEDY GO BRAKUJE WSPÓLNOTA SIĘ ROZPADA. 2 / POTRZEBNA JEST ARCHITEKTONICZNA REFLEKSJA, KTÓREJ PRAKTYCZNIE DZIŚ NIE MA. 3 / REFLEKSJA JEST KONIECZNA PRZY OKREŚLANIU WŁASNEGO MIEJSCA TWÓRCY. 4 / W KAŻDYCH NORMALNYCH STRUKTURACH ODBIÓR TWÓRCZOŚCI ZWIĄZANY JEST NIEODŁĄCZNIE Z KRYTYKĄ. 5 / SAMORZĄD TO DEMOKRACJA A DEMOKRACJA ZWIĄZANA JEST NIEROZŁĄCZNIE Z ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ. 6 / BRAK ODPOWIEDZIALNOŚCI KOŃCZY SIĘ UTRATĄ SZACUNKU DO SAMEGO SIEBIE, CO UNIEMOŻLIWIA ZBUDOWANIE TOŻSAMOŚCI CZŁOWIEKA I GRUPY. 7 / BEZ ODPOWIEDZIALNOŚCI NIE MAMY CO MARZYĆ O SKUTECZNOŚCI.

» w utworze muzycznym. W zasadzie nie istniały wtedy z góry ustalone rysowane projekty architektoniczne. Członkowie bractwa (cechu) żyli wspólnie, wspólnie dyskutowali nad swoimi zadaniami i wspólnie wprowadzali w życie swoje pomysły”.

Oczywiście, czasy się zmieniły ale przecież nie na tyle, aby zniszczyć przyrodzone człowiekowi poczucie wspólnoty, w tym szczególnie łączącą ludzi więź zawodową.

„Budowa katedry średniowiecznej, przy której wspólnie budowniczy (dzisiejsi architekci), cieśle, kamieniarze, ściśle współpracowali aby zrealizować wspólną wizję, jest przykładem jedynie słusznego podejścia do twórczości architektonicznej. Ucieczka z »cechu« to wynik poczucia niesprawdzalności architekta jako twórcy wewnątrz samego »cechu«, brak wspólnego języka architektów, wspólnych kryteriów i niestety, całkowitego niezrozumienia sensu uprawianej przez nich profesji. Stąd obecnie prawie kompletna atomizacja środowiska i autokreacja jednostek”.

Słowa te napisaliśmy razem z Krzysztofem Ozimkiem w 1983 roku, kiedy to nikomu (z wyjątkiem wybitnego architekta Ryszarda Trzaski) nie śniła się jeszcze Izba. Ze smutkiem stwierdzam, że są one nadal aktualne. Szczególnie przykrym jest brak wśród aktywnych członków Izby trzydziesto- i czterdziestolatków – architektów nadających ton naszej współczesnej architekturze.

Nasza tożsamość

Każda wspólnota opiera się na dialogu, kiedy go brakuje wspólnota się rozpada. Potrzebna jest architektoniczna refleksja, której praktycznie nie ma. Nie zajmuje się nią ani SARP, ani Izba. A przecież jest ona konieczna przy

określanu własnego miejsca twórcy i w każdym normalnych strukturach odbiór twórczości związany jest nieodłącznie z krytyką. O ile w Izbie funkcjonuje ona jako tako (bo w bardzo zawężonym gronie) w obszarze „drugiego płuća” architektury, czyli służby architektonicznej (praca nad kodeksem budowlanym), o tyle refleksja dotycząca twórczości architektonicznej nie istnieje.

Tym samym wykluczamy się z obszaru kultury, czego najlepszym przykładem był niedawno zakończony Europejski Kongres Kultury, na który nie zaproszono nikogo z prominentnych architektów. Ale ani SARP ani Izba nie spróbowały nawet „wcisnąć” nań tematu: architektura.

Kochani, sprzedawajmy się Kulturalniel! Wspomniany brak refleksji sprawia, że naturalną chęcią staje się szukanie wzorca. Piśma architektoniczne stały się „zielnikami”, w których szukamy przykładów uciekając od szukania i definiowania własnej tożsamości. Stawiamy dom lekceważąc fundament.

Z krytyką architektoniczną związane są konkursy architektoniczne. Izba nieustannie walczy aby wszystkie przetargi dotyczące architektury rozstrzygane były w trybie konkursowym. Zmiany wymagają wprowadzane do warunków przetargowych zapisy dopuszczające architektów mogących się wykazać zaprojektowaniem w ciągu ostatnich trzech lat obiektów o podobnym charakterze użytkowym np. stadionem (najlepiej żeby były co najmniej trzy) czy teatrem, operą itp.

Oznacza to, że posiadane przez nas uprawnienia do projektowania bez ograniczeń w gruncie rzeczy są jednak ograniczone. Tak „ustawiane” przetargi eliminują z konkursów całe grupy architektów, szczególnie tych mło-

dych rozpoczynających zawodową karierę. Przykra ta sprawa wymaga zdecydowanych działań Izby.

Dawno temu napisaliśmy z Krzysztofem Ozimkiem, że dopiero po ogłoszeniu wyników konkursu architektonicznego wiadomo, czy chodziło w nim o skok w dal, wzwyż, o tytule, czy może o trójskok. Sędziowie z ramienia SARP-u niejednokrotnie nagradzają prace ewidentnie łamiące warunki, ba zdarzyło się im ostatnio nagrodzić projekt niezgodny z warunkami zabudowy dołączonymi do warunków konkursu. Szczególną winę za taki stan rzeczy ponoszą sędziowie referenci i najwyższy czas aby Izba zaczęła dyscyplinować osoby odpowiedzialne za ewidentne wpadki, które kompromitują całe środowisko dostarczając argumentów licznym przeciwnikom trybu konkursowego w zamówieniach publicznych.

Samorząd to demokracja a demokracja związana jest nierozłącznie z odpowiedzialnością. Jej brak kończy się utratą szacunku do samego siebie, co uniemożliwia zbudowanie tożsamości człowieka i grupy. Bez odpowiedzialności nie mamy co marzyć o skuteczności. Człowiek nieodpowiedzialny pragnie żyć nieczytelnie pośród rozmytych, niewyraźnych i nieprawdziwych spraw. Zgoda na wady zawsze kończy się rozpadem. ■

Andrzej Pawlik
architekt

> napisz do autora:
pawlik@pagi.pl





WSC Witold Szymanik i S-ka Sp. z o.o.

Graphisoft Center Poland

Brukselska 44 lok. 2, 03-973 Warszawa

tel. + 48 22 617 68 35, + 48 22 616 07 65

fax + 48 22 616 07 74

e-mail: archicad@wsc.pl

PRZEKROCZMY GRANICE WYOBRAŹNI



Restauracja Yellow Treehouse, Auckland, Nowa Zelandia.
Proj. Peter Eising, fot. Lucy Gauntlett.



UWAGA!

Przed Świętami,
dla wszystkich kupujących
program ArchiCAD w grudniu,
do wyboru prezent
lub odroczone płatność!
Szczegóły:
www.archicad.pl

GRAPHISOFT® ARCHICAD 15

Z ArchiCADem 15 w podróż do granic wyobraźni. Z nowymi rozwiązaniami BIM realizacja nawet najśmielszych idei projektowych przestaje być problemem.

www.archicad.pl



Na pierwszym planie – Didier Roux, wiceprezes Grupy Saint-Gobain



Arch. Jerzy Szczepanik-Dzikowski i delegat generalny Saint-Gobain Olivier Lluansi



Zastuchani uczestnicy konferencji

Architekci wracają z podróży

Bartosz Wokan

Organizator imprezy, grupa Saint-Gobain, zaprosił do klimatycznych wnętrz Arkad Kubickiego pięciu polskich architektów: Jerzego Szczepanika-Dzikowskiego, Wacława Celadyna, Jana Kubeca, Krzysztofa Ingardena i Stanisława Fiszera. Grono prelegentów i dyskutantów uzupełniał Didier Roux, wiceprezes Grupy Saint-Gobain. Przyznać trzeba, że goście zostali dobrani trafnie, dzięki czemu można było wysłuchać pięciu różnych (i co warte podkreślenia – ciekawych) wystąpień, prezentujących odmienne podejścia do architektury i projektowania.

Ciągłość fundamentem projektowania

Zanim jednak rozpoczęła się właściwa, problemowa część konferencji 140 architektów i projektantów zgromadzonych pod ceglanyymi sklepieniami wysłuchało powitania **Oliviera Lluansi**, delegata generalnego Saint-Gobain, który w krótkich słowach przedstawił działalność spółek w Polsce i strategię Habitat – proponowanie nowatorskich rozwiązań odpowiadających na kluczowe wyzwania naszych czasów: rozwój gospodarczy, oszczędność energii oraz ochronę środowiska. Zaraz potem na mównicę wszedł **Jerzy Szczepanik-Dzikowski**. Jego wykład miał tytuł „Jutro architektury, architektury jutra” i przynosił wiele interesujących przemysłów na temat statusu architekta

w dzisiejszym świecie. Dodajmy – przemysłów często gorzkich i samokrytycznych.

– Żyjemy w masowo budowanych mieszkaniach, kupujemy towary masowo produkowane, jesteśmy niewolnikami konsumpcji, z której uczyniliśmy religię – mówił współwłaściciel pracowni JEMS Architekci – My architekci określamy się jako intelektualna elita tego świata, a jednak coraz częściej stajemy się ignorantami w sztuce, którą przychodzi nam uprawiać.

Przyczyną, dla której architekci dają ludziom „świat iluzji i kolorowy świat tandety” jest konieczność istnienia na rynku. Oczywiście utylityzm nie jest rzeczą złą, jednak to nie dzięki niemu architektura może zyskać należne miejsce w kulturze.

Ciągłość to według Szczepanika-Dzikowskiego fundamentalna cecha architektonicznego projektowania – ona pozwala na osadzenie obiektów w kontekście miejsca, na dbałość o relacje z otoczeniem i właściwe traktowanie materiałów.

– Niewątpliwie stajemy przed zadaniami, które swoją skalą przekraczają wszystko co dotychczas się działo i pewnie w tym jest też nasza szansa – podsumowywał architekt – Chciałoby się żeby w świecie, gdzie rządzi pieniądź i reguły kultury masowej znalazło się miejsce dla rzeczywistej refleksji nad kontek-

stem, materiałem, miejscem, duchem. To nasze największe wyzwanie dla przyszłości.

Osobną puentą tego interesującego przemówienia było zdanie, które padło w dyskusji pokonferencyjnej. Na pytanie uczestnika – dlaczego dzisiejsi architekci stracili chęć do zmieniania świata Szczepanik-Dzikowski odpowiedział:

– Wróciliśmy z dalekiej podróży. Musieliśmy porzucić przekonanie o tym, że chcemy i powinniśmy formować świat. I teraz być może wracamy do punktu, w którym usiłujemy się ze światem pogodzić. Nie chcemy już może forsować i mówić jak ma żyć i wyglądać człowiek, ale zastanowić się kim ten człowiek jest.

Innowacje i utopie

Kolejny prelegent **Wacław Celadyn** z Politechniki Krakowskiej mówił o „Innowacjach i technologiach” w służbie architektury. W nawiązaniu do poprzedniego wykładu powiedział, że odejdzie od kwestii uniwersalnych i zajmie się problemami bardziej przyziemnymi, o mniejszej skali. Według Celadyna architektura stanowi środowisko sztuczne o charakterze dynamicznym i właśnie ten dynamizm prowokuje do innowacji. Dzięki temu architektura zmienia się w sensie formalnym, funkcjonalnym i technicznym. Natomiast czynnikami, które



Arch. Stanisław Fiszer w towarzystwie moderatora konferencji arch. Ryszarda Nakoniecznego



Arch. Krzysztof Ingarden



stymulują innowacyjność i rozwój techniki są energia, komfort, koszt i estetyka. Każdy z tych czynników przynosi zmiany w budynku, każdy wymusza stosowanie nowoczesnych rozwiązań.

Krzysztofowi Ingardenowi zdecydowanie bliższy był kierunek wystąpienia pierwszego, którego zresztą bronił jako romantycznego, ale przede wszystkim osadzonego w kulturze. W wykładzie zatytułowanym „Między toposem a utopią – koncepcja przestrzeni w krajobrazie kulturowym polskiego przedmieścia” sam pokazał się jako zwolennik uniwersalnych wizji w architekturze, których według niego zabrakło po roku 1989. Utopijne koncepcje takie jak miasta przyszłości czy szklane domy są ciekawe ponieważ stanowią wartość potencjalną, coś czego jeszcze nie ma. Architektura zaś tworzy się w konflikcie między potencjalną możliwością (utopia) a procesem skonstruowania jej w rzeczywistości (topos). Prelegent pokusił się także o przedstawienie własnej wizji – modułów 2x2x3 m, które miałyby być najmniejszą jednostką służącą do tworzenia domów o dowolnej kubaturze i zapewnić spójny charakter polskiemu przedmieściu. Architekt mówił o dwóch rodzajach modułów – tych pełniących rolę izby białej (przeznaczonej do pracy, aktywności, rozrywki) i izby czarnej (służą-

Jaka będzie „Architektura przyszłości”? Odpowiedzi na to pytanie w zajmujący sposób poszukiwali prelegenci konferencji pod takim właśnie tytułem, która odbyła się 6 października na Zamku Królewskim w Warszawie.

cej do zaspokajania potrzeb fizjologicznych). Prezentował też odręczne szkice, które dobrze uzupełniały wykład.

Politycy są ważni

Jan Kubec, którego wykład miał pomysłowy słowotwórczo tytuł „Naturbanity” analizował z kolei krajobraz jako narzędzie projektowe i architekturę. Według projektanta z pracowni RAR2 Laboratorium Architektury współcześnie nie mamy nowych narzędzi adekwatnych do potrzeb projektowania i stąd pytanie w jakim kierunku powinniśmy pójść aby nadal być użyteczni jako architekci i urbaniści.

Wspierając się przykładami (np. zagospodarowania praskich terenów nad Wełtawą) stwierdził, że należy położyć szczególny nacisk na odzyskiwanie przestrzeni publicznych i podstawowych elementów krajobrazu. Zachęcał do pracy z krajobrazem, który można przecież traktować jako cytat, refleksję czy metaforę.

Didier Roux, wiceprezes Grupy Saint-Gobain, odpowiedzialny za badania i rozwój, przedstawił wyzwania związane z ochroną środowiska (szczególnie palący jest problem marnowania energii), przed którymi stoi dzisiaj świat oraz rozwiązania proponowane przez Grupę. Należą do nich m.in. szyby dwukomorowe ze specjalną powłoką, która powoduje, że

więcej ciepła wnika z zewnątrz, a mniej jest oddawane na zewnątrz.

W ostatnim wystąpieniu zatytułowanym „Architektura kontekstu i zrównoważonego rozwoju” **Stanisław Fiszer** stwierdził, że architekt w swojej codziennej pracy musi odnosić się do kontekstu fizycznego terenu, działki, pejzażu, sąsiedztwa – poznanie tego kontekstu stanowi jego obowiązek. Podkreślił też konieczność szukania oszczędności w eksploatacji budynków – zwracania baczonej uwagi na trwałość materiałów, powrót do tradycyjnych metod i rozwiązań ekologicznych, mniej entuzjazmu do klimatyzacji. Nawoływał również aby środowisko otworzyło się na polityków, gdyż to właśnie oni podejmują decyzje, szczególnie te dotyczące normy i odstępstwa. Zajmijmy się rzeczami najprostszymi gdyż to jest najtrudniejsze – konkludował.

Konferencję zakończyła dyskusja, podczas której architekci opowiadali na pytania słuchaczy i rozmawiali o głównym temacie spotkania. Architektura przyszłości według dyskutantów pozostanie kompromisem między wizją a budżetem, architekt musi jednak wychodzić poza przyzwyczajenia, zdobywać szersze wykształcenie. Imperatywem na przyszłość pozostanie też budownictwo zrównoważone, które pozwala oszczędzać zasoby naturalne planety. ■



Jak nas widzą, tak nas...

Anna Rumińska

Właśnie wróciłam z cudownego zagranicznego projektu nt. antropologii krajobrazu i oto podsunęto mi zaproszenie redaktora naczelnego do próby zaktualizowania definicji „zawodu architekta”. Temat nietatwy, a bardzo ważny, szczególnie dla mnie, skupiającej swoją uwagę na edukacji oraz humanistycznym i pro-społecznym wymiarze idei, pracy, filozofii i zawodu Architekta.

To może wydawać się oczywiste, że sami dla siebie niekoniecznie potrzebujemy takiej definicji. Wiemy kim jesteśmy. Jednak na ile potrafimy o tym jasno i czytelnie opowiedzieć? Z uwagą przeczytałam więc wpisy umieszczone na Wikipedii, czyli ogólnodostępnej i popularnej encyklopedii internetowej (architekt, Izba Architektów RP, Zawód:Architekt). Inicjatywę redakcji oceniam pozytywnie i chętnie się przyłączę. Zacznę od skromnych, acz ważnych moim zdaniem refleksji. Ciąg przyczynowo-skutkowy jest jednak istotny, a cała rzecz fundamentalna, musi więc zająć nieco miejsca i czasu.

...na poziomie Wikipedii

W haśle „architekt” nie było, i nadal nie ma, ani słowa o humanistycznym wymiarze zawodu architekta. Wielka szkoda. Deklaruję pomoc w uzupełnieniu tego wpisu, ponieważ w XXI w. ten walor jest szczególnie ważny i podkreślany na najważniejszych uczelniach i w najważniejszych pracowniach projektowych. To właśnie ten aspekt ludzkiego wymiaru naszego zawodu jest wciąż pomijany w mediach, w ocenie kultury (w jej wąskim rozumieniu, choćby Kongresu Kultury z 2009 r. [1]), oraz – przede wszystkim – w edukacji. Innymi słowy: architekt, to wciąż „tylko” technik lub artysta, ale nie humanista. Nie trzeba nam wzajemnie przypominać podstaw idei naszego zawodu, lecz trzeba do nich wrócić i je publicznie, zrozumiale opisać. To

trudne, wierzymy jednak, że wspólnie nam się to uda. Z przedszkolankami już zaczęłam nad tym pracować, co opisałam w Z:A_06/2010 [2].

W haśle „Zawód:Architekt” opisującym magazyn Z:A również zabrakło choćby wzmianki nt. owej perspektywy humanistycznej, wiemy jednak, że mieści się ona w dziale „arch_i_kultura”. Dla przykładu – właśnie w tej części zawierają się między innymi moje teksty (o ujęciu humanistycznym).

W moim przekonaniu sygnalizowanie, że architekt to także (albo przede wszystkim...?) humanista (ale i artysta, technik, negocjator), jest szczególnie konieczne i ważne. Po prostu powinien pojawiać się wyraz „humanista”, nie tylko „urbanista”, „ruralista”, „artysta”, czy wreszcie „kultura”. Dlaczego? Choćby dlatego, że już w szkołach podstawowych i średnich, z którymi stale współpracuję, edukację przestrzenną (w tym architektoniczną) automatycznie lokuje się w przedmiotach takich jak technika, mimo tego, że podstawa programowa dla szkół lokuje zagadnienia architektoniczne i przestrzenne w kilku przedmiotach (temat mam przestudiowany, prezentowałam go m.in. na konferencji w Instytucie Pedagogiki UW wrocławiu).

...na poziomie szkoły

Każdy przedmiot mówi o przestrzeni i architekturze, choćby pośrednio. Jednak programy nauczania tworzone przez nauczycielki

(głównie kobiety) są pozbawione niestety tej kompleksowości, holizmu. W efekcie – o architekturze i o studiach architektonicznych myślą tylko ci uczniowie, którzy lubią matematykę, a wiemy wszak, że nie tylko o to chodzi w tym zawodzie. Gimnazjaliści i licealiści, z którymi pracuję, jak to się mówi „gubią szczęki”, gdy dowiadują się, jak wiele humanizmu i humanistyki jest w pracy architekta. A przynajmniej – jak wiele powinno go być (polecam projekt: Równać szanse [3]).

Oni sami, 13-19-latki, reprezentują swoim myśleniem wybitnie humanistyczne podejście do przestrzeni, co jest arcy-cenne i szkoda byłoby gdyby utracili to podejście w dorosłym życiu, w mediach piszących o architekturze, w edukacji pozazawodowej, ale i na studiach architektonicznych – tylko dlatego, że nauczyciele i w tym wypadku również Wikipedia (z której uczniowie i studenci nagminnie korzystają) lokują temat „architektura” w przedmiocie lub branży **technika**.

Moje żmudne tłumaczenia, że z architekturą i przestrzenią wiąże się każdy przedmiot, przynoszą jednak „lokalnie” dobre efekty [4]. Korzystnie byłoby im nadać szerszy wymiar. Świetnym architektem jest wszak humanista, więc promujmy to myślenie, o ile redakcja Z:A, Komisja Wydawnicza IARP, a wreszcie także Koleżanki i Koledzy – Czytelnicy Z:A się z tym zgadzają.



Mimo tego przykładu jakże archaicznego podziału nauk, osobiście zawsze staram się go dekonstruować i wyjaśniać jego niewłaściwość w pracy i edukacji (podział ten został stworzony przede wszystkim do klasyfikacji nauk i nazewnictwa placówek akademickich).

...na poziomie kultury

Pamiętajmy, że dla szerokiego odbiorcy (a takim jest użytkownik Wikipedii), pojęcie kultura, to rozumienie wąskie, czyli kilka głównych branż (muzyka, literatura, taniec, kino, teatr itd.), wśród których architektura w zasadzie nie istnieje (poza sporadycznymi przypadkami).

Niestety ostatni Kongres Kultury Polskiej utrwalił to rozumienie. Zabrakło szerokiej, rzetelnej diagnozy dotychczasowego dorobku architektonicznego Polski, a także prognozy na przyszłość, z naciskiem na współczesność i na obecność polskich architektów poza terytorium Polski. W tym również młodych emigrantów – tych których częściowo zdiagnozowałam w książce „Młoda Emigracja Architektoniczna – MEA Odjechani [5]. Zabrakło weryfikacji określenia „architektura polska” i „polski architekt”.

Dowodzi tego również prasa codzienna, np. dodatek do Gazety Wyborczej „Co jest Grane”, w którym praktycznie nie istnieją wydarzenia architektoniczne np. tworzenie (=projektowanie) lub powstawanie (=budowanie) nowego obiektu (=dzieła).

Powstanie koncepcji nowego budynku lub osiedla nie jest wydarzeniem kulturalnym, a moim zdaniem powinno być i celebrowane, i promowane, i ogłaszane – niezależnie od wartości samej architektury, bo tę zdiagnozowałoby (i tak jednostronnie) ludzkie obecni na wydarzeniu.

...na poziomie wydarzenia

My architekci, pędzimy wciąż z projektowaniem i pozyskiwaniem zleceń, a moment,

gdy powstaje **koncepcja architektury**, jej idea, filozofia – jakże ważny dla naszej pracy i przede wszystkim dla ludzi wokół – jest w zasadzie tylko etapem inwestycji, a nie uroczystością okraszoną rytuałem. Wielka szkoda, prawda...?

Czy mamy szansę wprowadzenia w całość Polsce, dzięki pracy redakcji Z:A, chętnych w ramach IARP i mojej osobistej, nowych tradycji? Albo raczej... powrotu do tradycji dawnych, gdy często bywało, że zaakceptowanie koncepcji budowli przez Inwestora było nie tylko wydarzeniem wewnętrznym (kieliszki, koreczki i do domu), ale publicznym. Było okazją do grania i słuchania muzyki, spotkań w kularach, rozmów, ocen, kłótni – do kontaktów...

W efekcie wciąż znikome jest postrzeganie architektury jako części kultury w wąskim rozumieniu. Wydarzenie architektoniczne to nie wydarzenie kulturalne, a jedynie kulturowe. Powinniśmy to zmieniać, i można to robić, byle wspólnie i konsekwentnie.

Kultura to obecnie tylko wspomniane wyżej branże, a architektura traktowana jest najczęściej jako **technika**, ewentualnie **sztuka** (nie tak często), czasem **infrastruktura** lub **technologia**. A przecież architektura to również **humanistyka**... To **kultura** w wąskim i w szerokim rozumieniu.

...na poziomie wizerunku

Informacja prasowa o wydarzeniach architektonicznych np. we Wrocławiu ogranicza się do informacji o Pecha Kucha, gdzie w ciągu 6 minut pracownia ma przedstawić swoją ideę pracy lub projektowania. Swoisty fast-food pracy architekta, jakże lubiany przez młodzież i młode pracownice (na szczęście nie wszystkie). Potem razem idą na piwo i narzekają, że mało zarabiają, że tego zawodu nikt nie szanuje. Jakże ma szanować, skoro z zawodem architekta nie kojarzy się celebrowanie i rytuał, a raczej pieniądź, materia, zysk, konflikty, utrudnienia w ruchu?

Inny przykład to nieco dłuższy maraton projektowy, czyli Akcja Kreacja rozgrywana np. w Muzeum Architektury czy podczas targów budowlanych. Ogląda ją wielu laików konotując w ten sposób styl pracy architekta: „architekt w 10 godzin zaprojektuje ci budynek”. Efekt wizerunkowy: 10 x 20 = 200 zł – tak laicy szacują koszt koncepcji. Szok, prawda? Takie są pozazawodowe skutki promocji zawodu architekta, jako działania szybkiego, na pokaz. Wystarczy potem posłuchać „zwykłych ludzi” wychodzących z takiej prezentacji. W większości nie znają zupełnie specyfiki pracy architekta, więc wnioskuje: „fajna fucha – w 10 godzin strzelić projekt i zgarnąć pieniądze za koncepcję. Skoro tak szybko, to dlaczego żądają tak dużo?”.

Cóż z tego, że w tym samym czasie usiłujemy przekonywać inwestorów, że projektowanie trwa długo, wymaga spokoju, czasu i jednocześnie powinno być wyżej cenione.

Rzecz jasna, to skrajne opinie o zawodzie architekta, lecz nie powinniśmy ich ignorować, a tym bardziej nie powinniśmy ich podsycać. Jestem przekonana, że oprócz takich popowych i ludycznych (w sensie czasu trwania) wydarzeń, warto pokazać celebrowanie zawodu i podkreślać, że to nie jest takie „hop-siup” zaprojektować **dobrą, wartościową architekturę**. A co to znaczy „dobra architektura”? To już szerszy temat, nie będę nawet zaczynać... ■

Artykuły polecane przez autorkę:

- 1_www.issuu.com/emsa.relacje/docs/referat8_ruminska_ud_korekta
- 2_Z:A_06/2010_Jak uczyć nie-architektów o przestrzeni?
- 3_www.sites.google.com/site/rownaczsanssemasobotka
- 4_www.issuu.com/emsa.relacje/docs/pedagogika_ruminska_anedukacja_vs_edukacja
- 5_www.issuu.com/emsa.relacje/docs/mea_odjechani

Anna Rumińska
architektka,
antropolożka kultury



> napisz do autorki:
emsa.relacje@gmail.com

BUDOWNICTWO PRZYSZŁOŚCI

UWOLNIJ SWOJĄ WYOBRAŹNIĘ

budma

MIĘDZYNARODOWE TARGI BUDOWNICTWA

24-27.01
Poznań 2012

Zapraszamy architektów!

Poznań, teren Międzynarodowych Targów Poznańskich, ul. Głogowska 14

Wśród wydarzeń i atrakcji adresowanych do Architektów znajdują się m.in.:

- > **Strada di Architettura** – projekt MTP Budma, którego celem jest ułatwienie dotarcia do innowacyjnych materiałów i unikalnych rozwiązań technologicznych,
- > **Budshow 2012** – program specjalny MTP Budma, podczas którego zostanie zbudowany dom według projektu wyróżnionego w ogólnopolskim konkursie architektonicznym,
- > **Wyobraźnia a prawo / is sky really the limit?** – panel dyskusyjny dotyczący budownictwa wysokościowców z udziałem architektów, urbanistów i inwestorów,
- > prezentacje premier i nowości 2012 na stoiskach wielu wiodących producentów.

Zachęcamy do odwiedzenia targów, imprez towarzyszących oraz wystaw firm, które już dziś zapraszają Architektów na łamach Zawodu:Architekt.



Zawód:Architekt

OGÓLNOPOLSKIE CZASOPISMO IZBY ARCHITEKTÓW RP

/ budma 2012 24-27.01.2012 / budma 2012 24-27.01.2012 /

Uwolnij swoją wyobraźnię na Budmie

Wielkimi krokami zbliża się 21. edycja targów Budma w Poznaniu. Wystawcy związani z branżą budowlaną tym razem zjadą do stolicy Wielkopolski w dniach 24-27 stycznia 2012 roku.

Targi odbędą się pod hasłem „Budownictwo przyszłości – Uwolnij swoją wyobraźnię”. Organizatorzy zapowiadają wiele nowych wydarzeń, a znane zwiedzającym ekspozycje specjalne i konferencje mają przejść gruntowną metamorfozę. Cały program targów podzielony zostanie na bloki tematyczne. Zwiedzający będą mogli odwiedzić strefy Wiedzy, Inspiracji i Doświadczenia oraz przejść trasę Strada di Architettura.

> www.budma.pl

Strefa Wiedza oznacza konferencje, tym razem organizatorzy polecają „Nano-technologie w budownictwie”, Forum Budownictwa Energooszczędnego i Pasywnego i Forum Architektury dla architektów.

Strefa Inspiracja obejmie wydarzenia dotyczące budownictwa przyszłości. Organizatorzy polecają konferencje „Trendy w budownictwie” i „Beton jako materiał budowlany – potencjał, możliwości zastosowań, urok”. Budma gościć również będzie gwiazdy architektury światowego formatu – Dietmara Eberle (wybitnego austriackiego architekta, współzałożyciela Baumschlager Eberle Architects) i Odile Decq (jedną z najbarwniejszych i najbardziej utytułowanych gwiazd współczesnej architektury francuskiej).

Strefa Doświadczenia zbierze panele dyskusyjne specjalistów i ekspertów tematów związanych z szeroko pojętym budownictwem. Interesująco zapowiadają się panele „Marketing i PR w budownictwie” i „Is sky really the limit?”, podejmujący tematykę budownictwa wysokościowców z perspektywy architektów, urbanistów, inwestorów i przeciętnych użytkowników przestrzeni.

Strada di Architettura jest nowym pomysłem na Budmie. Będzie to ścieżka zwiedzania po najnowszej polskiej i międzynarodowej architekturze, prowadząca przez wszystkie przestrzenie wystawiennicze do miejsc, w których odbędą się wydarzenia dla architektów i projektantów.

Do zobaczenia w styczniu!

BENCHMARK FACADES

zapraszamy: Hala 3A, stoisko 19

Benchmark by Kingspan

– wzorcowe rozwiązanie dla kompletnej izolowanej fasady budynku.

Produkty z serii Benchmark obejmują wszystkie elementy, które pomagają w tworzeniu fasady o zaskakującej architekturze i są w stanie zaspokoić wymagania wszystkich projektów i specyfikacji budowlanych.

Rodzina produktów Benchmark: (Design Wall Inspiration, Design Wall Evolution, system Karrier „Thru-Wall”) obejmuje wiele inspirujących systemów fasadowych oraz produkowane na zamówienie płyty architektoniczne, które dostępne są w wielu ekscytujących kolorach, wzorach i wykończeniach, począwszy od metalicznych, po laminaty wysokociśnieniowe oraz płytki ceramiczne.

Produkty Benchmark to w pełni zintegrowane systemy fasadowe i ścienne z opcją indywidualnych technik wykończeniowych, obejmującą obróbki blacharskie, narożniki prefabrykowane oraz stalowe elementy konstrukcyjne, które pozwalają podnieść estetykę i atrakcyjność budynku oraz zwiększyć skuteczność architektoniczną.

> www.kingspanbenchmark.com



BENCHMARK
BY KINGSPAN

/ budma 2012 24-27.01.2012 / budma 2012 24-27.01.2012 /

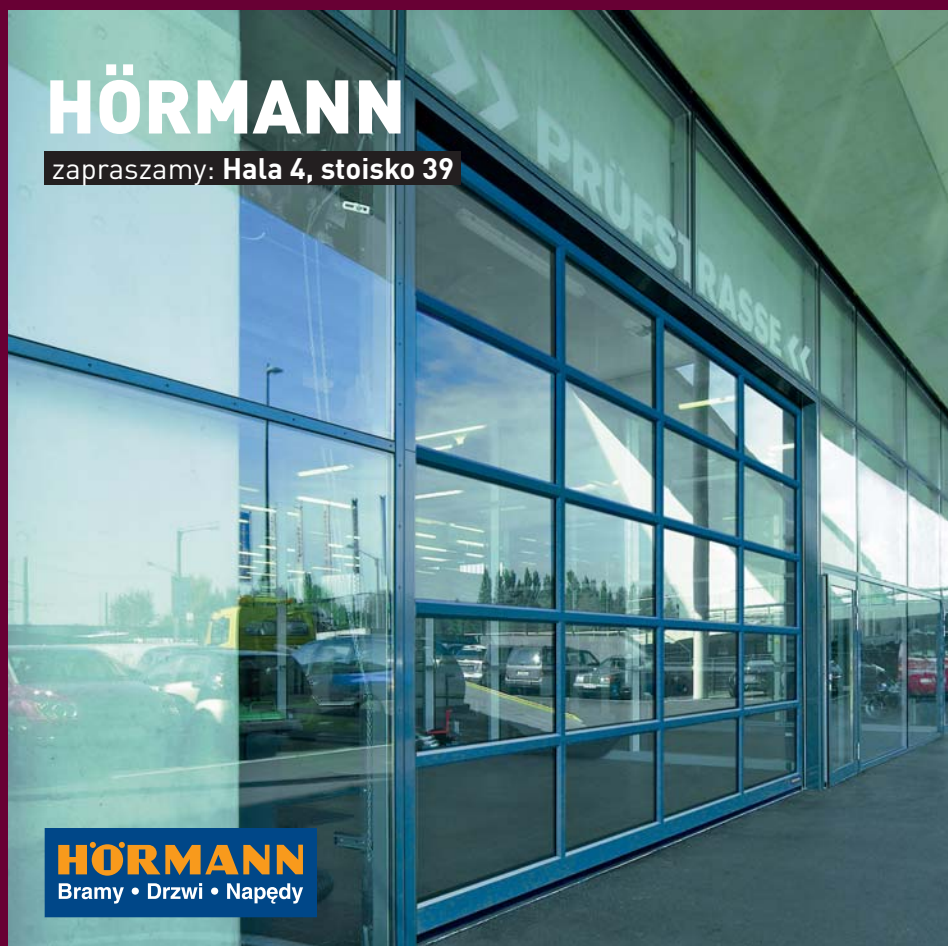
HÖRMANN

zapraszamy: Hala 4, stoisko 39

Blisko 50 nowych produktów i nowatorskich elementów konstrukcyjnych zaprezentuje firma Hörmann.

Pokazane zostaną między innymi eleganckie aluminiowe bramy segmentowe ze zlicowanym przeszkleniem dla nowoczesnej architektury przemysłowej oraz nowa brama rolowana. Firma po raz pierwszy w Polsce przedstawi też boczna bramę garażową HST, serię napędów do bram garażowych wykorzystujących innowacyjną technologię radiową BiSecur oraz nowatorski system „ciepłych” ościeżnic dla garażowych i przemysłowych bram segmentowych. Zaprezentowana zostanie też seria eleganckich dwubarwnych aluminiowych drzwi zewnętrznych.

> www.hormann.pl



HÖRMANN
Bramy • Drzwi • Napędy

ZAKŁADY CERAMICZNE BOLESŁAWIEC

zapraszamy: Hala 3 , stoisko 2



Zakłady Ceramiczne „BOLESŁAWIEC” oferują wysokiej jakości, sprawdzone systemy kominowe typu MAX. Są one zbudowane w oparciu o spełniające wymogi najwyższej klasy A1N1 przewody kominowe naszej produkcji.

W ofercie znajdują się trzy, spełniające wymagania norm PN-EN, systemy kominowe:

- **System Kominowy „Uniwersal MAX”** do odprowadzania spalin z każdego rodzaju paliwa,
- **System Kominowy „Fire MAX”** do odprowadzania spalin powstałych w wyniku spalania paliw stałych,
- **System Kominowy „Specjal MAX”** do pieców z zamkniętą komorą spalania.

Systemy kominowe typu MAX dostępne są w trzech rozmiarach (Ø150, Ø180, Ø200), i objęte 30-letnią gwarancją. Oferujemy prosty sposób na niedrogi komin o wysokiej jakości!



> www.kominyboleslawiec.pl

/ budma 2012 24-27.01.2012 / budma 2012 24-27.01.2012 /

IZOPANEL

zapraszamy: Hala 9, stoisko 23



System sprawdzonych rozwiązań

Firma Izopanel od 1992 roku jest kompletnym dostawcą systemów budowlanych do budowy obiektów w „lekkiej obudowie” typu hale stalowe. Działalność firmy obejmuje produkcję i sprzedaż izolacyjnych płyt warstwowych Izopanel wraz z kompletnym systemem uzupełniającym. Wybierając nas i nasze usługi możesz zawsze mieć gwarancję zadowolenia. Zaufaj i sprawdź, tak jak zrobiło to wiele firm. Nasze doświadczenie, otwartość i precyzja pozwolą Ci na uzyskanie pożądanego efektów.

Bądź kreatorem – my będziemy realizować Twoje pomysły.

> www.izopanel.pl

VARIPOOL POLSKA

zapraszamy: Hala 6, stoisko 26

*Jeden basen,
nieskończone
możliwości.
Ruchome dna
i pomosty
przegradzające
do basenów*

VARIPOOL
the real depth investment

Darwen Leisure Centre, Darwen, Wielka Brytania

/ budma 2012 24-27.01.2012 / budma 2012 24-27.01.2012 /

VARIPOOL POLSKA

zapraszamy: Hala 6, stoisko 26

Variopool Polska – producent innowacyjnego wyposażenia basenów sportowych, rekreacyjnych i terapeutycznych zaprasza Państwa do Centrum Budownictwa Sportowego podczas targów BUDMA 2012.

Variopool zaprezentuje swoje unikalne produkty:

- ruchome dno umożliwiające płynne regulowanie głębokości basenu,
- pomosty przegradzające nieckę basenową,
- windy basenowe dla osób niepełnosprawnych.

Nasze urządzenia w radykalny sposób zmieniają funkcjonalność nie tylko basenu, ale i całego obiektu, w którym się znajdują. Zwiększają atrakcyjność, frekwencję użytkowników, a tym samym rentowność przedsięwzięcia. Oprócz walorów użytkowych, nasze produkty charakteryzuje prostota rozwiązań, co przy zastosowaniu materiałów najwyższej jakości pozwala na długoletnią, bezawaryjną eksploatację. Spotkajmy się na stoisku Variopool w pawilonie 6.

Hamdan bin Mohammed bin Rashid Sports Complex w Dubaju,
Zjednoczone Emiraty Arabskie

> www.variopool.pl

Zamek pro publico bono

arch. Jerzy Adamiczka, współpraca: Bartosz Wokan

Rewitalizacja zespołów pałacowych to proces wymagający dużych nakładów finansowych, ale też wiedzy projektowej, prawnej i... wyobraźni architektonicznej. W przypadku Zamku Międzyzlesie założono, że funkcja i projekt powinny z jednej strony pozwolić na realizację biznesowego charakteru obiektu, a z drugiej przywracać miastu historyczną przestrzeń. Ta rewitalizacja ma nadawać nowe znaczenie zabytkowemu obiektowi, podnosić jakość życia lokalnego społeczeństwa i stworzyć ważny dla lokalnej wspólnoty ośrodek kulturotwórczy.

Międzyzleski zamek usytuowany jest przy samym rynku tego niewielkiego, 3-tysięcznego miasteczka położonego w Kotlinie Kłodzkiej. To obiekt ważny dla mieszkańców całej gminy, próżno bowiem szukać w niej budowli o podobnej skali. Inwestor od początku zdawał sobie sprawę, że zamek musi w przyszłości pełnić jednocześnie kilka funkcji, dlatego głównym zadaniem, które postawił przed projektantami było pogodzenie trzech celów:

- **społeczno-kulturalnego** – pokazanie, że architektura może podnieść jakość życia społeczności lokalnej i stać się centrum kulturotwórczym,
- **ekonomiczno-biznesowego** – stworzenie możliwości uzyskiwania dochodów z działalności zamku, które pozwolą pokryć koszty związane z jego utrzymaniem,
- **rewitalizacyjnego** – przywrócenie obiektu miastu i regionowi w sposób mądry, zgodny ze sztuką i wytycznymi konserwatora.

Trochę historii

Historia zamku w Międzyzlesiu jest długa i burzliwa. Najstarsze wzmianki o grodzie obronnym w miejscu dzisiejszego miasta sięgają drugiej połowy IX wieku. Złoty okres dla obiektu nastał po 1653 roku, kiedy to magnat austriacki Michael Ferdynand hrabia von Althann, rozpoczął odbudowę miasta, po zniszczeniach spowodowanych Potopem Szwedzkim i dobudował dwa skrzydła barokowego pałacu. Projektantem nowych części był włoski architekt Jacobo Carove. W tej

formie i prawie niezmiennym stanie zamek przetrwał aż do 1945 roku. W 1950 r. przejęty przez skarb państwa zabytek odrestaurowano, a jego wnętrza zaadaptowano na cele kolonijnowoczesne. W roku 1972 w wyniku pożaru miasta spłonęła część renesansowego zamku, co spowodowało zamknięcie go dla zwiedzających i ponowny remont. Później zarządzała nim m.in. katowicka Elektrociepłownia i Żegluga Polska. W latach 2008-2009 nowy właściciel przeprowadził remont jednego skrzydła barokowego. Przedmiotem tego artykułu są działania dotyczące rewitalizacji pozostałych dwóch skrzydeł zamku i całego zespołu zamkowo-pałacowego.

Agora na ziemi kłodzkiej

Bez zamku, Międzyzlesie byłoby zapewne tylko kolejnym malowniczo położonym górskim miasteczkiem. Dlatego projektując zamkowe funkcje postanowiono wykorzystać zarówno potencjał turystyczny jak i centrotwórczy budowli. Turystyka to w zasadzie główna droga rozwoju dla miasteczka a układ pomieszczeń zamku (duży dziedziniec i kameralny zaniedbany park położone w ramach siedziby Althannów) predestynuje go do pełnienia funkcji greckiej agory lub rzymskiego forum. Dzięki zamkowi wszelkie imprezy kulturalne takie jak koncerty, pokazy, spotkania, zabawy i inne wydarzenia ważne dla miasta i gminy można będzie organizować w atrakcyjnej oprawie. Dlatego projektanci zaproponowali inwestorowi funkcję łączącą walory turystyczne i społeczne historycznego obiektu.

Najpierw badania

Zespół zajmujący się projektem rewitalizacji składał się jednak nie tylko z architektów. W jego skład weszli także rzeczoznawcy majątkowi, analitycy i doradcy rynku nieruchomości.

Pierwszym krokiem było przeprowadzenie badań poszukujących HABU (*Highest and Best Use* – optymalnego sposobu wykorzystania) dla zabytkowej nieruchomości. Podstawowe założenie tego typu analiz mówi, że HABU musi być: fizycznie możliwy, prawnie dopuszczalny i ekonomicznie opłacalny, a w tym przypadku również społecznie pożądany. Właściciele zdawali sobie sprawę, że tylko funkcja społecznie przydatna czyli potrzebna miastu i akceptowana przez lokalną społeczność, może przynieść sukces – najpierw społeczny, a w dalszej perspektywie także finansowy. Wzięto pod uwagę położenie, stan zagospodarowania i stan prawny (w tym możliwości zagospodarowania przestrzennego). Sprawdzone natężenie ruchu na drodze międzynarodowej przebiegającej przez rynek, natężenie ruchu turystycznego w okolicy, rodzaj budownictwa i ewentualną konkurencję w ramach różnych funkcji dopuszczalnych przez prawo i możliwych do umieszczenia w obiekcie.

Dzięki zebraniu interdyscyplinarnego zespołu i wykorzystaniu wiedzy i doświadczenia poszczególnych jego członków udało się dokonać szerokiej analizy najpierw popytowej, a następnie opłacalności inwestycji, która pozwala »



Sgraffito i zabytkowe okno na małym wewnętrznym dziedzińcu renesansowej części zamku



FOT. HONORATA CZAPLEWSKA

Widok z wieży kościoła na część renesansową z tzw. Czarną Wieżą (w przyszłości główna część hotelowa)



FOT. JULANTA BORK

Główny dziedziniec Zamku z odnowioną barokową elewacją restauracji i części hotelowej



FOT. PATRYK CHMIELEWSKI

Zabytkowy piec w części barokowej od strony Rynku



FOT. SŁAWEK KRZYZ

Paradna barokowa klatka schodowa projektu Jacobo Carove (tędy podobno hrabia jeździł konno)

» zarządzać szeroko rozumianym projektem inwestycyjnym. Rozważano różne funkcje, gdy pozwalała na to miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Brano pod uwagę m.in. dom spokojnej starości w różnych wariantach, prywatną klinikę chirurgiczną, ciche, spokojne i ekskluzywne centrum leczenia uzależnień i wiele innych. Ostatecznie okazało się jednak, że funkcja, która odpowiada na zapotrzebowanie rynku i ma szansę połączyć wszystkie założone cele to hotel z centrum konferencyjnym, SPA i podziemnym basenem. Warunek: obiekt musi posiadać publicznie dostępny dziedziniec zamkowy i park przy murach obronnych.

Dwie zamkowe strefy

Po przeprowadzeniu badań i podsumowaniu wyników do pracy przystąpił zespół projektowy. Projekt rewitalizacji objął najciekawsze historycznie części zamku – skrzydło barokowe usytuowane od strony rynku (znajduje się tutaj sala balowa oraz zamknięta galeria zaprojektowana

przez Carovę) i skrzydło renesansowe (w podziemiach są nawet elementy gotyckie) z charakterystycznym niewielkim, wewnętrznym dziedzińcem. Inwestor zdawał sobie sprawę, że nie będzie w stanie za jednym zamachem zrobić wszystkiego stąd takie właśnie wyznaczenie zakresu prac. Architekci kierując się tym planem wydzieliли dwie strefy – **integrującą** środowisko lokalne i turystów oraz **intymną**, zapewniającą spokój i ciszę hotelowym gościom.

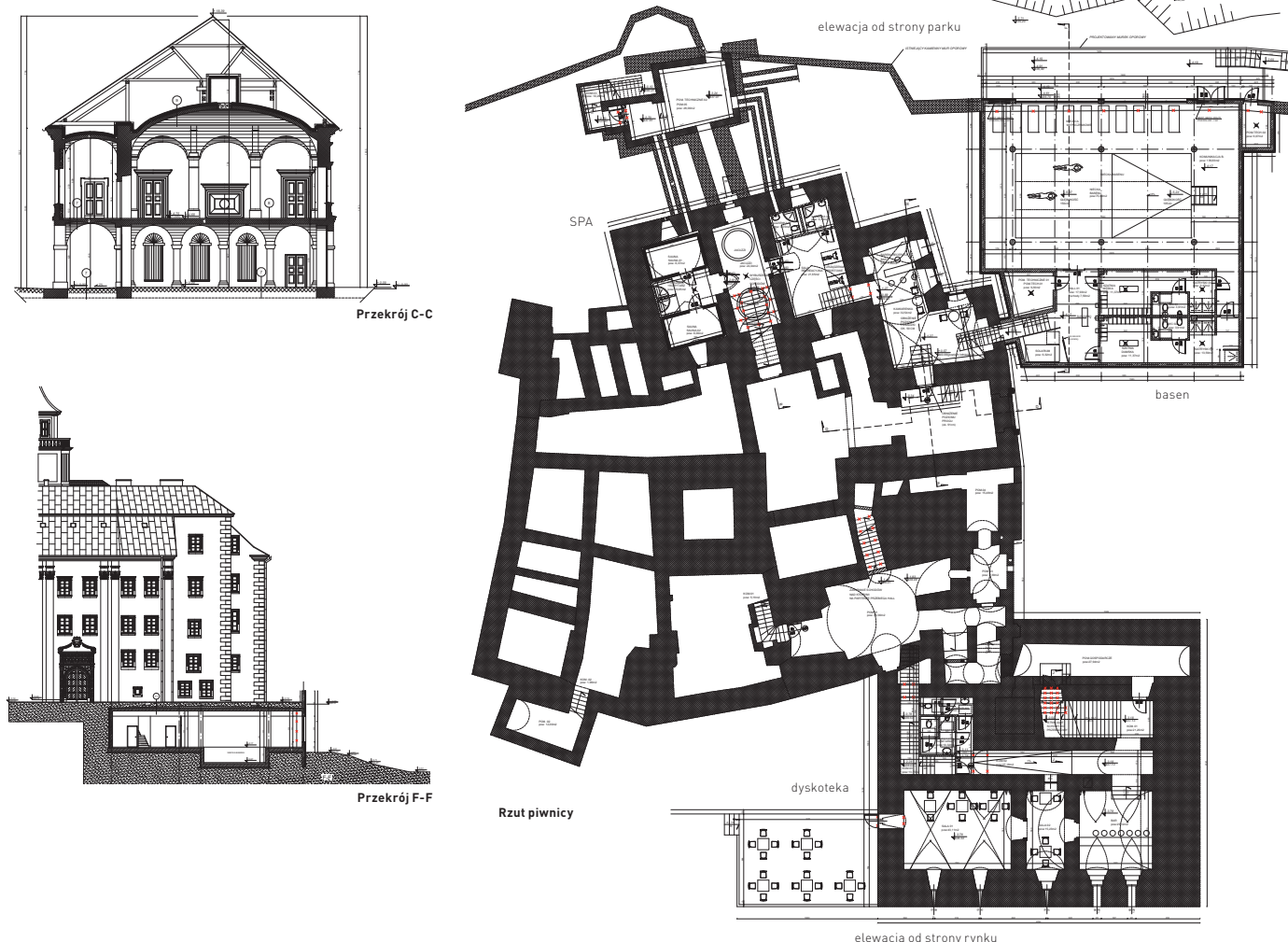
Wejście główne do obiektu od strony rynku prowadzi nad suchą fosą przez most i XVIII-wieczne drewniane wrota a dalej przez obszerną sień przejazdową, przez którą wchodzi się na zamkowy dziedziniec. Ta właśnie sień, znajdująca się w barokowej części pałacu, pełni też funkcję przedsionka, strefy wspólnej pozwalającej na dostęp do poszczególnych części kompleksu i pomieszczeń. Stąd wchodzi się do skrzydła barokowego, które stanowić będzie główną strefę integrującą (zatem także społeczną i centrotwórczą), dzięki której wydzielone zostaną

przestrzenie i akustycznie pozostałe strefy funkcjonalne zespołu.

W podziemiach tego reprezentacyjnego, barokowego skrzydła zaprojektowano bar i dyskotekę, dostępne dla wszystkich od strony rynku. Dojść do baru można także z zamkowego dziedzińca i korzystając z korytarzy części hotelowej (np. gdyby goście chcieli wziąć udział w zabawie lub gdyby była zorganizowana zamknięta impreza dla gości hotelowych). Nad sienią przejazdową znajduje się sala balowa, do której dostać się można paradną klatką schodową, po której podobno hrabia Althann wjeżdżał na koniu aby wziąć udział w balu (stąd może uszkodzenia kamiennych stopni z piaskowca). Do sali balowej prowadzi zamknięta i przeszklona od strony dziedzińca zamkowego galeria o powierzchni ok. 150 m².

Wokół renesansowego dziedzińca

Do strefy intymnej (ulokowanej w renesansowej części obiektu) czyli hotelu można wejść z dużego dziedzińca zamkowego na mniejszy



Przekroje i rzut poziomy

Rzut poziomy – na wysokości piwnic, widoczne mury zamku, dyskoteka, strefa SPA i projektowany basen
 Przekrój C-C – przez część barokową: sień przejazdową i arkady na parterze oraz salę balową na piętrze
 Przekrój F-F – przez projektowany basen z widokiem na sadzawkę (dawną fosę) oraz w tle część renesansowa

owalny, który po przekryciu szklanym dachem pełnił będzie funkcje lobby hotelowego z recepcją, kominkiem i windą dla gości. Wnętrza tutaj są obszerne i nieco tajemnicze, z zachowanymi wątkami kamiennymi w ścianach i sklepieniach. W korytarzach można się zgubić, a w podziemiach są wnętrza doskonale nadające się np. na kawiarnię z piwnicą win.

Strefy funkcjonalne zostały zaprojektowane w taki sposób, że są oddzielone od siebie a jednocześnie istnieje między nimi wewnętrzna komunikacja, co widać m.in. na rzucie piwnic (rysunek powyżej). Mieszkaniec hotelu może dojść do wszystkich miejsc rozrywki a także do restauracji nie wychodząc na zewnątrz budynku, ale z drugiej strony wszystkie sfery życia bardziej społecznego odbywają się w innych niż hotel skrzydłach zamku, zatem nikt nie zakłóci zatem spokoju gościom hotelowym, gdy nie będą sobie tego życzyli.

Całe projektowane założenie uzupełnione jest przez funkcjonujący już teraz hotel urzą-

dzony w trzecim odrestaurowanym częściowo skrzydle pałacowym (dawna stajnia z zachowanymi oryginalnymi kamiennymi poidłami dla koni), gdzie na parterze ulokowano restaurację. Nad nią znajdują się nieduże, ale komfortowe pokoje hotelowe, które w odróżnieniu od nowoprotkowanych pozwalają na pobyt w zamku również mniej zamożnym klientom.

Z galerii na basen

Działania kulturowe i prospołeczne w międzywieskim zamku już zostały zapoczątkowane pomimo, że rewitalizacja obiektu nie została jeszcze w pełni ukończona. Powstała otwarta Letnia Galeria i wystawa miejska, na potrzeby której, zaadoptowane zostało kilka barokowych pomieszczeń w skrzydle od strony rynku. To wynik wspólnego działania Gminy i biblioteki publicznej, wolontariuszy i właścicieli obiektu.

Strefę integrującą uzupełni też podziemny basen ze SPA, zaprojektowany pod dziedzińcem zamkowym i w zabytkowych piwnicach baro-

kowych, renesansowych i gotyckich. Z basenu można będzie wyjść bezpośrednio przez mury obronne do parku ze stawem, stanowiącym pozostałość po dawnej fosie. Kamienne mury obronne zamku wymagają miejscami rekonstrukcji i wzmocnienia. Właśnie konstrukcja wejścia i szklanych ścian basenu ma wzmocnić elementy murów obronnych i pewnie dlatego udało się przełamać u konserwatora pomysł stworzenia pływalni pod dziedzińcem. Będą z niej mogli korzystać zarówno goście zamku jak i lokalna społeczność, a jednocześnie działania budowlane, z tym związane, pomogą ratować średniowieczne mury obronne.

Ludzie zamku

Podczas prac rewitalizacyjnych współpraca z konserwatorem wojewódzkim przebiegała bez większych problemów. Jedną kwestią sporną była kwestia ocieplenia. Projektanci zaproponowali ocieplenie zewnętrzne – stwierdzili, że istnieje możliwość wysunięcia portali >>



FOT. ALCJA WALCZENSKA

Widok od strony restauracji na dziedzińcu głównym, część renesansową (w głębi) oraz galerię (po lewej)

» i położenia tam izolacji. Konserwator nie wyraził jednak zgody i konieczne będzie wykonanie mniej skutecznego ocieplenia wewnętrznego. Poza tym jednak zaproponowane rozwiązania kolorystyczne, renowacyjne i rewitalizacyjne (wspomniany basen w podziemiu) zostały zaakceptowane. Otrzymało się decyzję o zatwierdzeniu projektu budowlanego i pozwoleniu na budowę. Rewitalizacja w Międzyzlesiu jest obecnie na etapie rozpoczęcia prac renowacyjnych – odebrano niedawno dziennik budowy i rozpoczęto renowację elewacji na dziedzińcu. Udało się również rozpocząć prace na wspomnianych wcześniej barokowej galerii i sali balowej.

Zamek ma także wielu przyjaciół-zapaleńców, którzy z własnej tylko potrzeby poświęcają mu czas. Jako wolontariusze pomagają w renowacji mieszkańcy Międzyzlesia i okolic. Pomocą służy też Piotr Romiński z Akademii Sztuk Pięknych z Wydziału Ceramiki i Szkła oraz jego studenci, którzy społecznie pracowali nad renowacją zabytkowych pieców – w szcze-

gólności tego w sali balowej. Ponadto uzgodniona została kolorystyka sali balowej i galerii (projektu Carovo), a wcześniej nowa, inna niestety niż w pozwoleniu na budowę, kolorystyka elewacji na dziedzińcu, w czym społecznie, bardzo czynnie pomagała konserwator dzieł sztuki Joanna Zajączkowska-Kłoda. Wszystkie te uzgodnienia to pokłosie dobrze, choć nie bez trudnych chwil, rozwijającej się współpracy z konserwatorem Barbarą Nowak-Obelindą, która od razu zastrzegła, że zamek to jeden z najważniejszych zabytków Ziemi Kłodzkiej i wszelkie pomysły i działania związane z jego projektowaniem i renowacją będą szczegółowo badane.

Wykonanie rewitalizacji to za każdym razem inne wyzwanie. Na ile można i powinno się ingerować w starą, zabytkową substancję? Gdzie kończy się odtwarzanie, a zaczyna tworzenie? Twórcza dyskusja projektantów, konserwatora

ZESPÓŁ PROJEKTOWY:

Architektura: mgr inż. arch. Jerzy Adamiczka,
mgr inż. arch. Karol Pietrucha
Sprawdzający: mgr inż. arch. Krzysztof Mroziuk

Konstrukcja: mgr inż. Tomasz Kulczycki
Sprawdzający: mgr inż. Tomasz Wójcik

i właścicieli może dać efekty, choć nie zawsze bywa, mówiąc metaforycznie, ustana różami. Zatem owszem – można i trzeba proponować śmiałe koncepcje, należy jednak zawsze mieć na względzie szacunek dla zabytkowego obiektu. ■

Jerzy Adamiczka
architekt

> napisz do autora:
jerzy@adamiczka.pl



WIECEJ FOTOGRAFII ZAMKU I OKOLIC MIEDZYLĘSIA: WWW.STRYKOWSKI.NET/MIEDZYLESEZAMEK.HTML, WWW.STRYKOWSKI.NET/MIEDZYLESEKRAJ.HTML

Zamknięta galeria barokowa projektu Jacobo Carove



Michał Duda

historyk sztuki, pracuje we wrocławskim Muzeum Architektury

Miejsce kultury... wilk albo pudelek

Idąc od strony Parc de Barcy falującą kładką Simone de Beauvoir przekraczamy Sekwanę. Wchodzimy do XIII dzielnicy Paryża. Dostajemy się prosto na platformę Bibliotheque National. Pod nami – czytelnie. Dookoła wielka, pusta przestrzeń wykadrowana czterema szklanymi wieżami, mieszczącymi miliony woluminów. Pusto, cisza. Tylko zadziwiająco silny wiatr zrywa czapki z głów nielicznym ciekawskim. W centralnej części tego abstrakcyjnego placu zagłębienie. W nim skrawek sosnowego lasu. Sztuczny substytut natury w skrajnie nienaturalnym środowisku.

Schodzimy monumentalnymi schodami w kierunku Rue Emil Durkheim i dalej Avenue de France podążamy na południe. Aleja ma dwie jezdnie, rozdzielone pasem dla pieszych i rowerów z dwoma szpalerami młodziutkich platanów oraz szerokie chodniki po obu stronach. Wygląda prawie jak te, które wyszły spod ręki Hausmanna. Mijamy jednak same współczesne budynki. Przy głównej ulicy przede wszystkim biurowce, w ich parterach eleganckie sklepy i knajpki. Wszędzie szkło, aluminium, kamień. Architektonicznych arcydzieł nie ma wiele. Jest za to porządek, odpowiednia skala, jeden rytm, podobne proporcje – te same zasady, które przez kilka stuleci konsekwentnego wdrażania zaowocowały tym, że Paryż, jak żadne inne miasto, stał się synonimem harmonii.

Jesteśmy na terenie Paris Rive Gauche – nowej, wielofunkcyjnej dzielnicy, wznoszonej od początku lat 90., na dawnych terenach przemysłowych. Aleja Francji jest jej główną osią. Do dziś zabudowana została głównie jej wschodnia pierzeja. Wypełnianie zachodniej trwa, co jest przedsięwzięciem o tyle skomplikowanym i kosztownym, że nowe gmachy powstają na platformie, kryjącej pod sobą tory kolejowe, prowadzące do jednego z większych paryskich dworców – Gare d'Austerlitz. Podobnie jak założona na surowym korzeniu w latach 50. XX wieku La Defense, także i ta

dzielnica ma stać się symbolem nowoczesnej, dynamicznie rozwijającej się metropolii. Jednocześnie projektując to wielkie założenie dołożono wszelkich starań, żeby uniknąć błędów poprzedniczki. Paris Rive Gauche ma stać się częścią tętniącego życiem miasta, a nie widmem, budzącym się do życia jedynie w godzinach pracy korporacyjnych urzędników.

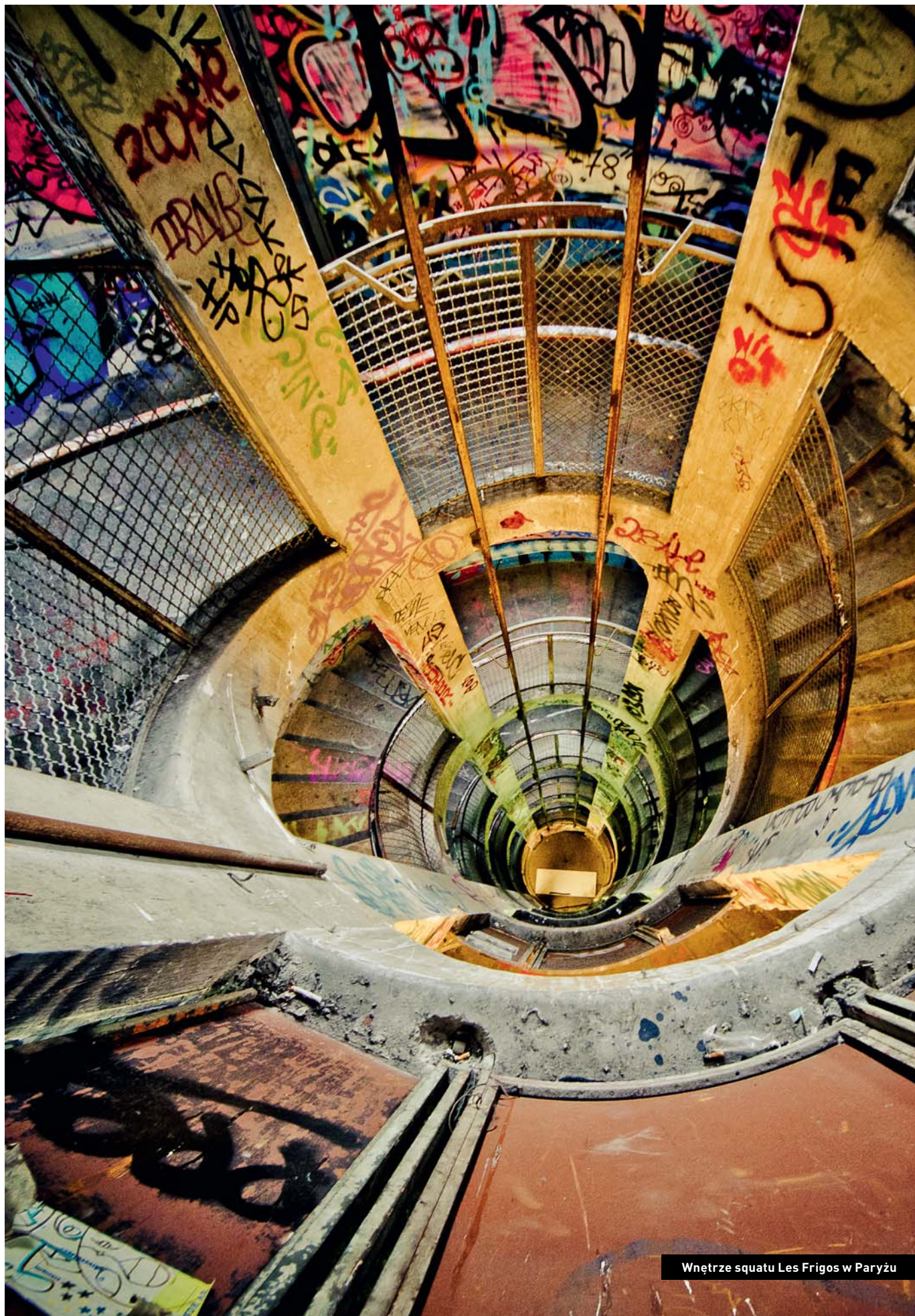
Dzielnica składa się z trzech głównych rejonów – Austerlitz, Tolbiac i Massena. Idąc dalej na południe Av. de France, zanim jeszcze dojdziemy do jej gwałtownego końca (w przyszłości zostanie przedłużona, jednak obecnie zamyka ją jedynie barierka) skręcimy w lewo. Na przykład w Rue Watt – po chwili znajdziemy się w sercu Massena Nord. Autorem projektu zagospodarowania tego obszaru jest Christian de Portzamparc. Zrealizowana tu została w pełni jego idea „otwartego kwartału” – jedna z ciekawszych koncepcji urbanistycznych końca XX wieku. Negując zarówno układy tradycyjne, w których ciągłe pierzeje tworzyły raster zamkniętych bloków zabudowy, jak i zasady urbanistyki nowoczesnej, której postulatem było swobodne rozmieszczanie budynków w otwartej przestrzeni, Portzamparc de facto zaproponował syntezę obu tych, jego zdaniem błędnych, rozwiązań. Zaprojektowany przez niego układ osiedla oparty jest na tradycyjnie pojętej siatce ulic. Są też kwartały, zbliżone do tradycyjnych. Jednak każdy z budynków jest w pełni autonomiczny, dzięki czemu wypełnione zielenią wewnętrzne podwórza zostały w znacznym stopniu otwarte. Taka kompozycja w połączeniu z dość wysoką zabudową sprawia przedziwne wrażenie – miasta mocno zagęszczonego i przestrzennego jednocześnie.

Idziemy z powrotem na północ. Wszędzie jest niezwykle nowocześnie. Otaczają nas wspaniałe budynki mieszkalne i użyteczności publicznej, zaprojektowane przez ponad trzydziestu różnych architektów. Wzdłuż głównych ulic ciągną się sklepy, knajpki i ga-

lerie. Na wyższych kondygnacjach znajdują się mieszkania, biura, pracownie artystów, architektów – jest wszystko co powinno się znaleźć w nowoczesnym mieście, które potrafi zarabiać na własnej kreatywności. Mijamy przyszłe serce osiedla: zakładany właśnie park i Grands-Moulligns de Paris – wielkie młyny zaadaptowane w 2006 roku przez Rudiego Riccottiego na siedzibę Uniwersytetu Diderota. Dalej przechodzimy w Rue Olivier Messiaen (nota bene to ten sam Messiaen-kompozytor, który przebywając w czasie wojny w stalagu w dzisiejszym Zgorzelsku skomponował przeobrażająco wspaniałą Kwartet na koniec czasu), po prawej stronie oczom naszym ukazuje się... no właśnie – co to właściwie jest za rudera?

Lekko podupadający, surowy, poprzemysłowy budynek, z narożną wieżą i elewacjami pokrytymi graffiti to Les Frigos – dawne miejskie chłodnie. Od lat 80. XX wieku *squat* – artystyczna komuna z pracowniami i galeriami, miejsce, w którym regularnie odbywają się koncerty, teatralne przedstawienia, czy pokazy mody. To jedno z tętniących serc paryskiej pozamaistreamowej kultury awangardowej. Sztuka była tu jeszcze zanim przybył de Portzamparc, a władze postanowiły zmienić przemysłowe peryferie w wizytówkę Paryża XXI wieku. Teraz w otoczeniu eleganckich gmachów Les Frigos to ostaniec. Wstydlivy ślad przeszłości. Władze miasta już kilkakrotnie chciały pozbyć się „kłopotliwych” lokatorów. Za każdym razem próba eksmisji przeradzała się w demonstrację. Dochodziło nawet do siłowych konfrontacji z policją. Squat Les Frigos ciągle działa. Jednak jak długo będzie istniał – tego nie wiadomo.

Kultura nie nie zawsze potrzebuje Architektury. Często potrzebuje jedynie miejsca. Dlatego projektując nowy, wspaniały świat uważajmy, żeby nie rozjechać buldożerami jej naturalnych siedlisk. W nowoczesnych, eleganckich „rezerwatach” niektóre jej odmiany mogą czuć się zdecydowanie gorzej. ■



Wnętrze squatu Les Frigos w Paryżu

Suma wszystkich niespodzianek

PRZEBUDOWA KOMPLEKSU SALI WIELKIEJ CK ZAMEK W POZNANIU

tekst i fotografie: **Anna Gregorczyk**

Potężna skala realizacji, historyczny obiekt z wieloma niespodziankami i śmiała koncepcja architektoniczna... Charakter trwających od kilkunastu miesięcy prac przy remoncie i przebudowie wnętrza Salii Wielkiej CK Zamek wymaga licznych konfrontacji idei z praktyką. O problemach i wyzwaniach jakie mieli przed sobą zarówno architekci jak i wykonawcy tego projektu długo rozmawiałam z zespołem pracowni Toya Design oraz kadrą inżynierską wykonawcy Skanska S.A.

Atrium wraz z konstrukcją atresoli

■ OD REDAKCJI

To miała być „krótka relacja z placu budowy”. Tymczasem... specjalnie dla czytelników Z:A projektanci i wykonawcy pracujący nad przebudową CK Zamek poświęcili wiele czasu udzielając nam obszernych wywiadów. Nie ograniczali się tylko do ogólnych informacji o obiekcie, ale mówili również o idei projektu, technice pracy i problematyce inwestycji. Podobnych realizacji będzie coraz więcej i bardzo ważne jest aby architekci byli przygotowani na idące wespół z ich specyfiką liczne problemy – usłyszeliśmy od generalnego menedżera projektu. Korzystajmy więc z tej opowieści, będącej cenną bazą informacji udostępnionych na gorąco, jeszcze w trakcie realizacji.

Ta przebudowa, to trudna i wymagająca inwestycja, niosąca za sobą wiele wyzwań i oczekiwań. Przy tego typu budowach, wnikających w istniejącą historyczną zabudowę, mocno zakorzenioną w świadomości mieszkańców, może powstawać wiele trudnych sytuacji.

Tomasz Wojtkowiak, designer i właściciel Toya Design, jest bardzo dumny z faktu, jak oceniono wynik konkursu na projekt realizacji Przebudowy kompleksu Sali Wielkiej CK Zamek celem efektywnego wykorzystania dziedzictwa kulturowego: „*pierwszy raz konkurs architektoniczny wygrała firma wnętrzarska*”. Toya Design zajmuje się bowiem nie tylko architekturą, ale również szeroko pojętym designem.

„*Nasz pomysł polegał na tym, by maksymalnie otworzyć Zamek na odbiorcę, by z ciężkiego, historycznie uwarunkowanego obiektu stworzyć przestrzeń żywą, otwartą i zapraszającą do spotkań. Tworzyliśmy koncepcję, której projekt nie jest oderwany od rzeczywistości. Jednak na etapie realizacji dochodzi do ujawniania się rozmaitych problemów. Kilku z nich spodziewaliśmy się, innych nie. Głównym problemem okazała się różnica czasowa pomiędzy fazą projektowania w 2008 roku, a etapem realizacji rozpoczętej*

Tak samo na temat patrzy generalny wykonawca inwestycji firma Skanska S.A., która podjęła się remontu przestrzeni Zamku. Podczas rozmowy z przedstawicielami wykonawcy, w której brali udział m.in. menedżer projektu Zbyszko Kapłon, inżynier projektu Beata Jarmolińska-Linka, kierownik budowy Dariusz Szymkowiak oraz kierownik robót Mateusz Żuk podkreślano m.in. problematyczność charakteru tej inwestycji. „*Budynek jest obiektem zabytkowym, co prawda zaledwie stuletnim, jednak w tym czasie poddany został wielu działaniom zmieniającym jego wnętrze. Nie wszystkie zmiany były udokumentowane, stąd podczas poszczególnych etapów obecnej realizacji natrafiono na wiele niespodzianek. I to jest główna trudność w tym przypadku – nieprzewidywalność pojawiających się trudności. Suma tych niespodzianek sprawia, że pojawiają się nieoczekiwane zadania do wykonania*”.

Wyzwania

Na pytanie o najtrudniejsze wyzwania, zarówno projektanci jak i wykonawcy reagują podobnie – wszystko, co mogło utrudnić prace wyda-

być *potężną przestrzenią kultury*”. Zdecydowanie najistotniejszym elementem nowej odsołny Zamku będzie fizyczne otwarcie struktury budynku w jego górnej części. „*Otworzyliśmy dach nad przestrzenią główną przed Salą Wielką, stworzyliśmy jednoprzestrzenne wielokondygnacyjne atrium i tym pomysłem wygramy konkurs*”.

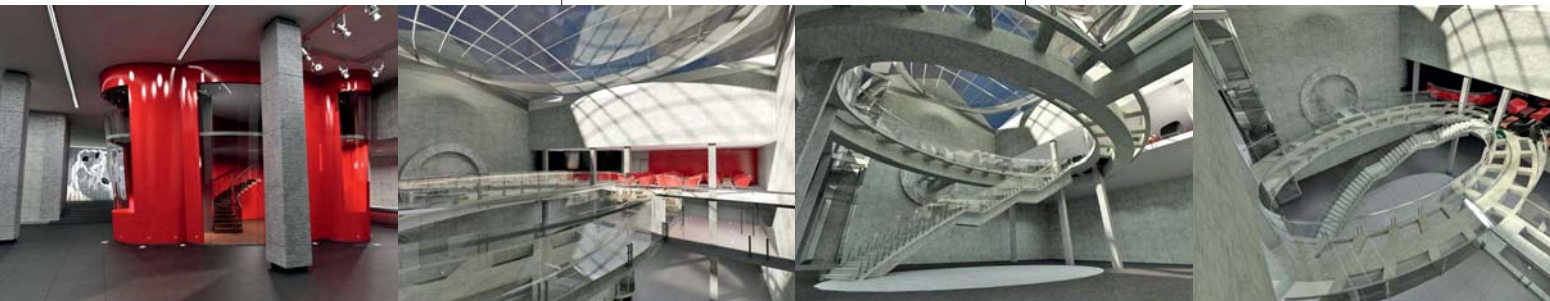
Realizacja spektakularnej przestrzeni, która ma pojawić się najpewniej jesienią przyszłego roku (pierwotnie zakończenie realizacji planowano na okres lata 2012), niesie za sobą wiele nieprzewidzianych utrudnień, o których toczyła się dość szeroka dyskusja zarówno z projektantami z Toya Design (Tomasz Wojtkowiak, Justyna Kiełczewska-Stawicka), jak i przedstawicielami Skanska S.A.

Tomasz Wojtkowiak: *W pewnej fazie odkrywek okazało się, że główne stropy nie spełniają podstawowych norm bezpieczeństwa, trzeba było robić wzmocnienie pod Salą Wielką, problem ujawnił się już po rozpoczęciu budowy. Na poszczególnych kondygnacjach, historyczny sufit Sali Marmurowej również nie spełniał żadnych norm, wszystko trzeba było konsekwentnie zmieniać.*

pod koniec 2010 roku – już po otrzymaniu dofinansowania”. W międzyczasie zmieniły się przepisy budowlane, przepisy przeciwpożarowe, a wiele rzeczy należało weryfikować już na etapie realizacji bez możliwości korekty do projektu na etapie koncepcyjnym, projekt należało zmienić już w trakcie procesu realizacyjnego, po pierwszych rozbiórkach itp.

rzyło się albo jeszcze się wydarzy. Projektanci ocenili jako wyzwanie głównie skalę realizacji: „*około 5000 m², to dużo jak dla realizacji wewnątrz. Zależy nam na uzyskaniu ładu i porządku, w którym znajdzie się miejsce na przestrzeń wystawiennicze, pełnoprawne kino, przestrzeń wielofunkcyjną, sale prób, nową scenę. Przestrzeń, którą zaplanowaliśmy, ma*

Dariusz Szymkowiak (kierownik budowy, Skanska S.A.): *Zamek w ciągu jego istnienia przebudowywano wielokrotnie nie tylko pod względem wystroju wewnątrz, ale również w zakresie konstrukcji. Wiele przebudów nie było znanych nawet obecnym projektantom, dlatego pewne rzeczy odkrywano dopiero w trakcie rozbiórek, jak na przykład grubość i strukturę ścian.* >>





CK Zamek, widok od strony ulicy Święty Marcin

PROJEKT O NAZWIE „PRZEBUDOWA KOMPLEKSU SALI WIELKIEJ CK ZAMEK CELEM EFEKTYWNEGO WYKORZYSTANIA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO” UZYSKAŁ DOFINANSOWANIE ZE ŚRODKÓW UNIJNYCH W RAMACH PROGRAMU OPERACYJNEGO INFRASTRUKTURA I ŚRODOWISKO (PRIORYTET XI „KULTURA I DZIEDZICTWO KULTUROWE”, DZIAŁANIE 11.1. OCHRONA I ZACHOWANIE DZIEDZICTWA KULTUROWEGO O ZNACZENIU PONADREGIONALNYM) W KWOCIE 30 MLN ZŁ. CAŁKOWITY KOSZT PROJEKTU TO PONAD 49 MLN ZŁ. DOFINANSOWANIE WYNOŚI 75,85 % KOSZTÓW KWALIFIKOWANYCH.

» Projektanci zakładali przykładowo monolityczną ścianę grubości ok. 1,5 m, tymczasem, po zdjęciu okładzin i częściowym rozkuciu okazała się być ona złożona z dwóch ścianek oddzielonych pustą przestrzenią. Na takiej „konstrukcji” nie można niczego opierać, bo brak jest ciągłości elementów konstrukcyjnych. Ważnym elementem tego etapu realizacji było wykonanie dalszych ekspertyz i włączenie elementów istniejących konstrukcji w zakres przebudowy.

W trakcie dyskusji pojawił się wątek niezgodności archiwalnych planów Zamku ze stanem faktycznym budynku. Jak podkreślił Zbyszko Kapłon (menedżer projektu, Skanska S.A.) „tylko elewacja frontowa nikogo nie zaskoczyła”. Kierownik budowy zauważył, że przez wiele lat przebudów, ówcześni wykonawcy wykazywali się sporą dowolnością w zakresie wykorzystywanych materiałów. Najtrwalszymi elementami okazały się elementy pierwotne, pozostałe – efekty z licznych przebudów, nie nadają się często do wykorzystania. W przeszłości budowano z tego,

co było dostępne „tu i teraz”, niekoniecznie stawiając na jakość materiałów.

Nieprzewidywalność

Dariusz Szymkowiak: Jako wykonawcy, staraliśmy się stosować do zasady ograniczonego zaufania, dlatego nie traktujemy projektów na papierze bezkrytycznie, pewne rzeczy musimy po prostu sprawdzić samodzielnie i odnieść do tego, co jest na miejscu. W przypadku Zamku nie mogliśmy mieć pewności, że konstrukcje są lite. Gdy mieliśmy montować pierścień antresoli okazało się, że ściany, na których ma się wspierać konstrukcja są „posklejane” z różnych materiałów stanowiąc przegrody, a nie mury.

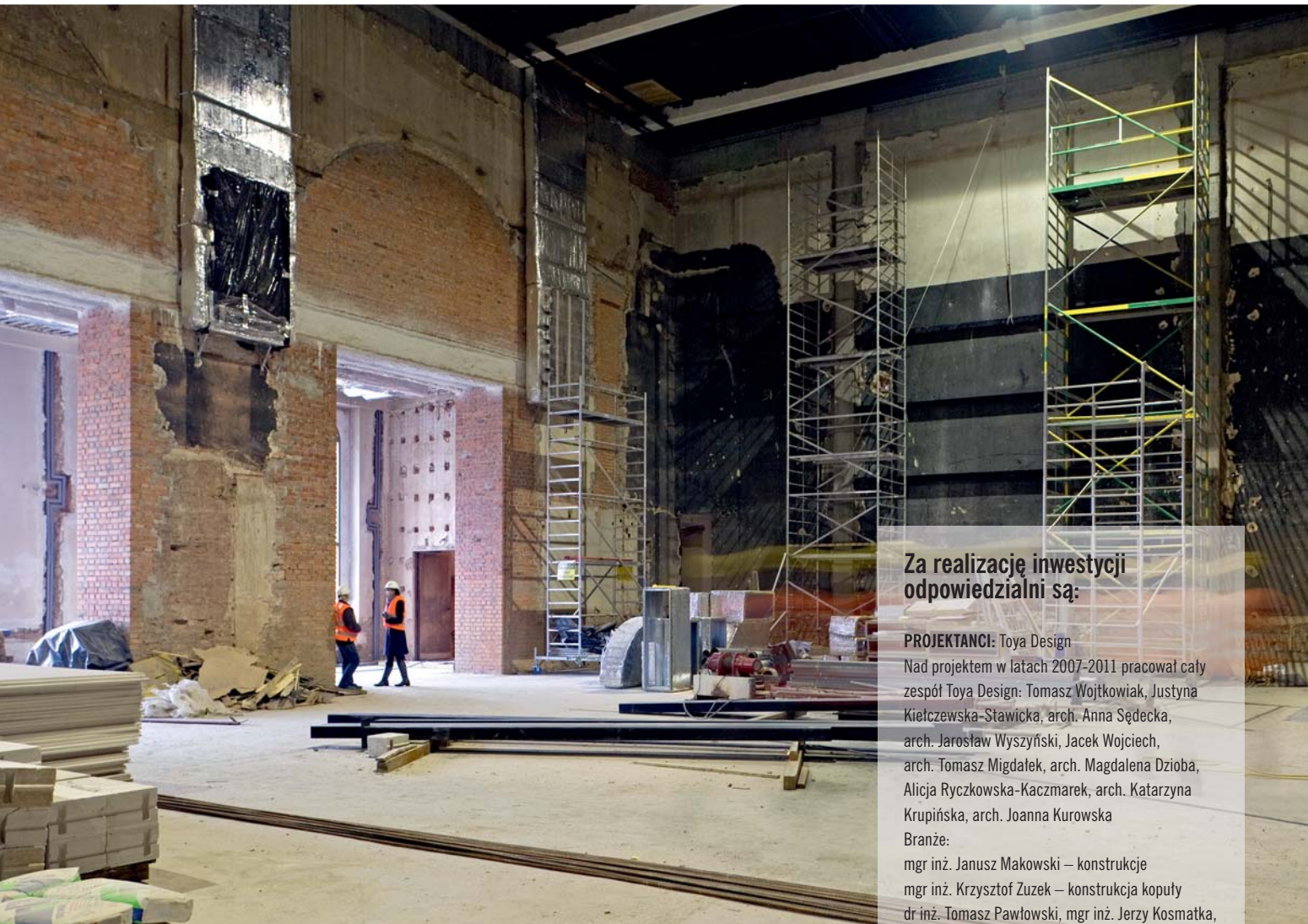
Zbyszko Kapłon: W każdej realizacji potrzebne są stabilne fundamenty i elementy konstrukcyjne, a w realizacji tego przypadku, stabilność okazała się czymś wątpliwym. I to należało zmienić. Natrafiamy na sytuacje nie ujęte w dokumentacji, wymagające zaprojektowania nowych elementów, nie przewidzianych, w dotychczasowych planach.

Projektanci z Toya Design podkreślają, że wiele niewiadomych okazało się wynikiem niekompletnych informacji archiwalnych.

Tomasz Wojtkowiak: Zamek nigdy nie został wybudowany do końca. W swojej historii był przebudowywany aż cztery razy i nigdy te działania nie zostawały doprowadzone do końca. Obecna przebudowa jest piąta. Dopiero teraz „czyścimy” mury do zera, dlatego odnajdujemy po drodze pewne stare historie, które można było odkryć w latach 60. ubiegłego stulecia podczas przebudowy Zamku na Centrum Kultury. Niestety tamte prace w większości przypadków nie spełniają obecnych wymagań przeciwpożarowych.

Zmiany

Zgodnie z założeniami projektantów, główną osią koncepcji zmian konstrukcyjnych i architektonicznych jest przebudowa hallu I piętra przed Salą Wielką, by nadać mu rangę centralnego atrium, skupiającego wszystkie funkcje i dojścia do poszczególnych miejsc w tej części Zamku.



Sala Wielka z pomostem technicznym

Za realizację inwestycji odpowiedzialni są:

PROJEKTANCI: Toya Design

Nad projektem w latach 2007-2011 pracował cały zespół Toya Design: Tomasz Wojtkowiak, Justyna Kielczewska-Stawicka, arch. Anna Sędecka, arch. Jarosław Wyszynski, Jacek Wojciech, arch. Tomasz Migdalek, arch. Magdalena Dzioba, Alicja Ryczkowska-Kaczmarek, arch. Katarzyna Krupińska, arch. Joanna Kurowska

Branże:

mgr inż. Janusz Makowski – konstrukcje
mgr inż. Krzysztof Zuzek – konstrukcja kopuły
dr inż. Tomasz Pawłowski, mgr inż. Jerzy Kosmatka,
mgr inż. Jarosław Hernes – instalacje sanitarne
mgr inż. Paweł Zgagacz – instalacje elektryczne
mgr inż. Tomasz Klimek – instalacje niskoprądowe
mgr inż. Robert Lebioda – akustyka, technologia widowiskowa

GENERALNY WYKONAWCA: Skanska S.A.

PRZEDSIĘBIORSTWA SPECJALISTYCZNE:

Teatr – technika oświetlenia scenicznego
Opal – świetlik owalny
Tuchler Polska – sztankiety sceniczne
Cine Project Polska – systemy kinotechniczne
Swegon – dostawa urządzeń wentylacyjnych

POZOSTAŁE FIRMY:

Monrem – konstrukcje stalowe
Antidotum oraz Techrom – zabezpieczenia ppoż. i antykorozyjne konstrukcji budynku
Budkomeks – projekt wykonawczy konstrukcji stalowej antresoli
Wappex – podłogi podniesione
Wif – rozbiórki
Indeco – sufity podwieszane, obudowy ścian, lekkie ścianki działowe
Dan-Pol Jerzy Grabiński – drewniana więźba dachowa i pokrycie z dachówki
Barok Polska – wykonanie instalacji wentylacji
Elektro-Futura – wykonanie instalacji elektrycznych

Atrium zlokalizowano w miejscu pierwotnego dziedzińca Zamku, ma ono zostać przekryte szklanym dachem (kopułą). Otwarte na wysokość trzech kondygnacji – stanie się nowym, przyjaznym centrum, którego do tej pory w Zamku nie było. Atrium będzie również posiadało antresolę, która pierwotnie miała zostać wykonana w konstrukcji żelbetowej. Wiele elementów wynikających z projektu przebudowy należało jednak zmienić w trakcie realizacji. Jednym z najtrudniejszych wyzwań, głównie czasowym, okazało się wzmocnienie dotychczasowej konstrukcji budynku w obszarze Sali Wielkiej oraz zlokalizowanego przed nią hallu.

W trakcie realizacji antresoli znajdującej się w atrium okazało się, że ściany nie przejmowały zaprojektowanych obciążeń (na etapie projektowania nie można było tego przewidzieć głównie ze względu na brak dostępnych informacji na temat nośności ścian). Z tego powodu postanowiono zmienić konstrukcję antresoli z żelbetowej na stalową, co spowodowało jej „odchudzenie”.

Trudność montażu owalnej stalowej konstrukcji o wymiarach 13 m x 18 m i przeniesienia sporej części prac spawalniczych z wytwórni konstrukcji na budowę, polegała także na zsynchronizowaniu robót montażowych z pracami wyburzeniowymi sąsiadujących z antresolą ścian oraz odkrywką dachu nad antresolą.

Dariusz Szymkowiak: *Temat konstrukcji, to element nadrzędny w stosunku do pozostałych ze względów bezpieczeństwa – nie ma tu żadnych ustępstw. Tak jak kwestia architektury jest tematem do uzgodnienia czy ewentualnych zmian, elementy związane ze statyką i stabilnością budynku nie podlegają dyskusji.*

Zbyszko Kapłon: *Przez lata w Sali Wielkiej Zamku odbywały się rozmaite imprezy kulturalne, od wystaw po duże koncerty, które wypełniały salę ludźmi. Krążyły czasem pogłoski, że ściany i podłoga przy najgłośniejszych imprezach trzęsły się, co tłumaczono aktywnością uczestników imprez czy głośną muzyką. Natomiast kiedy doszło do remontu, okazało się,»*



Historyczny sufit w przejściu do Sali Kameralnej



Sala Wielka – projektownia

» że te stropy nie mają po prostu właściwej nośności i teoretycznie do tej pory trzymały się one „siłą woli”.

Beata Jarmolińska-Linka: Powstał komplet rewizji do projektu nie tylko dla architektury, ale też wszystkich branż i w tej chwili budowa postępuje według tych rewizji. Ogrom pracy zajmują zadania związane z dostosowaniem obiektu do nowych wymogów pożarowych, co wydłuża czas realizacji całej inwestycji.

Zmiana technologii wykonania oraz skomplikowana realizacja konstrukcji, pociągnęła za sobą zmiany w harmonogramie prac, jednak sama realizacja nic nie traci z pierwotnego kształtu, zawartego pierwotnie w koncepcji a później w dokumentacji.

Dariusz Szymkowiak: Wstępnie na prace rozbiórkowe przewidywaliśmy trzy miesiące, ale z powodu na bieżąco pojawiających się problemów, prowadzimy je już od jedenastu. Głównym winowajcą opóźnień była konieczność rozbiórki i wymiany stropu Sali Wielkiej – przez ten etap nie można było prowadzić wielu innych prac. Obiekt ma taki charakter, że nie można prowadzić wielu prac równolegle głównie ze względu na bezpieczeństwo.

Technologia

Beata Jarmolińska-Linka: Najciekawsze są bez wątpienia zaawansowane technologie, które zostaną zlokalizowane w wielofunkcyjnej sali widowiskowej i w sali kinowej, dla których powstała osobna, dość obszerna dokumentacja projektowa. Mobilna scena oraz widownia, mogą być dostosowywane do potrzeb rozmaitych przedsięwzięć kulturalnych. Zastosowano najnowocześniejsze technologie w zakresie rozwiązań elektroakustycznych (projekt rozwiązań akustycznych opracował p. Robert Lebioda) oraz oświetlenia teatralnego, oferując najwyższy poziom realizacji.

Powstaną takie przestrzenie jak sala kinowa, która umożliwi oglądanie filmów w 2D oraz w 3D (obecna Sala Marmurowa), Sala Kameralna, w której zlokalizowana zostanie przestrzeń wystawiennicza. Najciekawszymi i najbardziej efektownymi elementami, które pojawią się w nowej wersji obiektu, będą bez wątpienia świetlik – szklana kopuła, która powstała na planie elipsy, a także podwieszana antresola o ażurowej szklanej posadzce.

Jak wyjaśniają wykonawcy konstrukcji, antresolę tworzy owalny pierścień o przekroju

skrzynkowym wraz z okalającymi z dwóch stron pierścieniami z walcowanych po łuku dwuteowników. Na szczególną uwagę zasługuje montaż stalowych wiązarów nad Salą Wielką – z uwagi na brak możliwości otwarcia dachu – wiązary o długości 17 m wciągane były z poziomu stropu na wysokość 16 m bez użycia dźwigu, a następnie scalane połączeniami sprężanymi.

Również projektanci za najbardziej wartościowe uważają prace w miejscu obecnej Sali Wielkiej. Sala zostanie wyposażona w mobilne podesty, stanowiące podstawę sceny oraz widowni. Sama scena i widownia będą umożliwiały rozmaite rozmieszczenie ich w przestrzeni w zależności od charakteru przedstawienia i wymogów scenografii. Ruchome i składane widownie mają umożliwić swobodne dysponowanie wnętrzem. Ważną rzeczą jest również to, że całość stropu podwieszanego jest wyposażona w system sztankietów, które pozwolą na podwieszenie dowolnych dekoracji oraz oświetlenia scenicznego.

Współpraca

Wykonawca, projektanci, konstruktorzy oraz inwestor muszą ściśle ze sobą współpracować »



WIZ. TOW. DESIGN

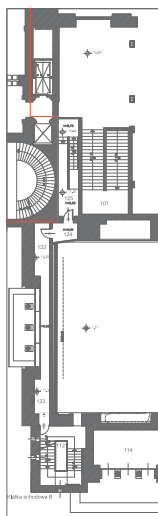
Wizualizacja atrium z projektu konkursowego

PROJEKT TOW. DESIGN

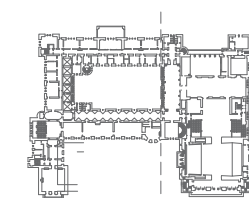
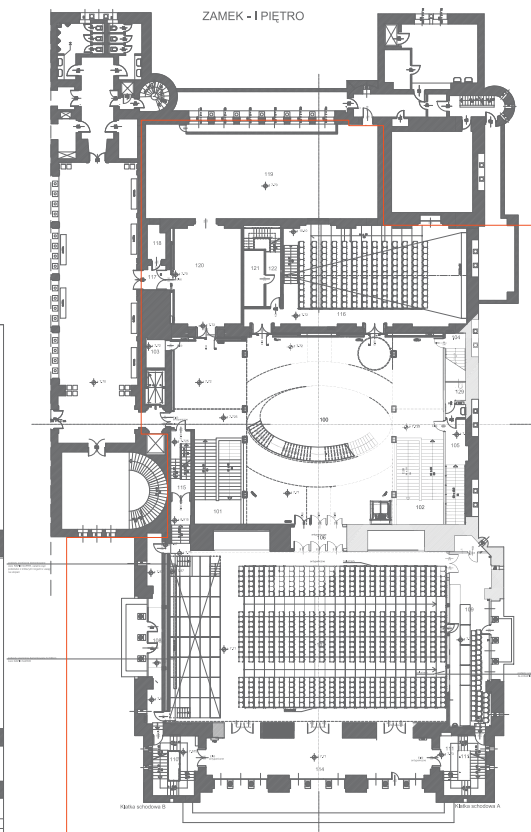
PÓŁPIĘTRO - PROJEKTORNIA



PÓŁPIĘTRO - ZAPLECZE ZA EKRANEM

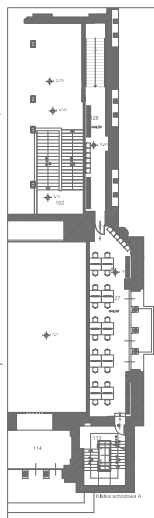


ZAMEK - I PIĘTRO



ZAMEK I PIĘTRO skala 1:500

PÓŁPIĘTRO - "GARDEROBY"

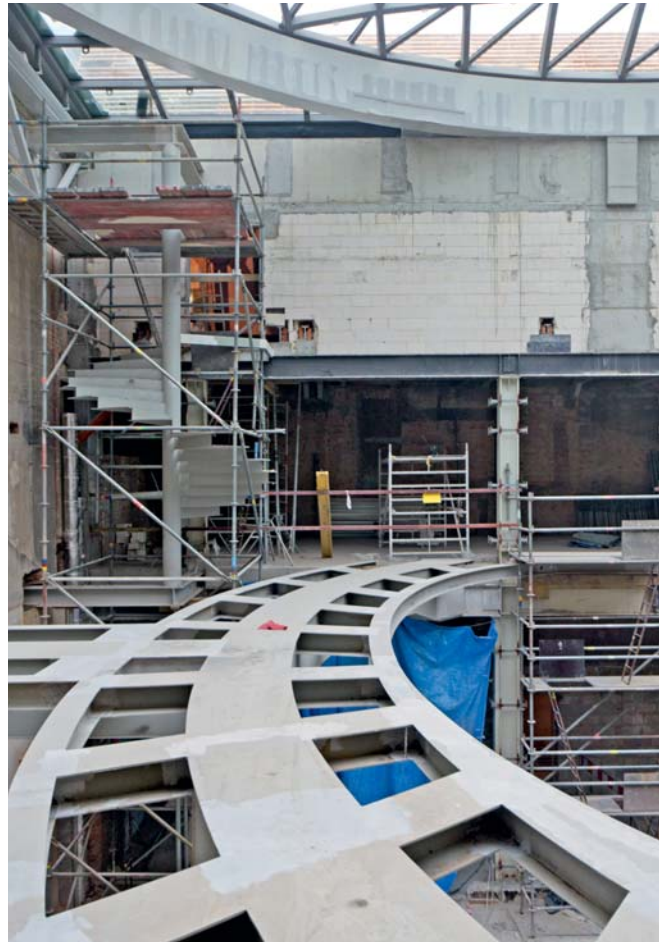


Nr	Nazwa Pomieszczenia	Wartość [m ²]
100	Hala	600,00 m ²
101	Kuchnia kuchonowa	30,00 m ²
102	Kuchnia kuchonowa	30,00 m ²
103	Ekranowa	8,00 m ²
104	Korytarz	13,00 m ²
105	Kuchnia kuchonowa	15,00 m ²
106	Przebiegowa	24,00 m ²
107	Stan Wieroba	422,00 m ²
108	Zaplecze za ekranem	24,00 m ²
109	Kuchnia kuchonowa	34,00 m ²
110	Kuchnia kuchonowa	22,00 m ²
111	Kuchnia kuchonowa	22,00 m ²
112	Kuchnia kuchonowa	22,00 m ²
113	Kuchnia kuchonowa	22,00 m ²
114	Przebiegowa	100,00 m ²
115	Kuchnia kuchonowa	15,00 m ²
116	Balkon zewnętrzny i balkon	107,00 m ²
117	Przebiegowa	6,00 m ²
118	Przebiegowa	6,00 m ²
119	Balkon zewnętrzny i balkon	21,00 m ²
120	Kuchnia kuchonowa	30,00 m ²
121	Przebiegowa	13,00 m ²
122	Przebiegowa	13,00 m ²
123	Zaplecze za ekranem	25,00 m ²
124	Kuchnia kuchonowa	6,00 m ²
125	Kuchnia kuchonowa	19,00 m ²
126	Przebiegowa	42,00 m ²
127	Łazienka	7,00 m ²
128	Łazienka	24,00 m ²
129	Hala	24,00 m ²
SUMA		2000,00 m ²

Rzut pierwszego piętra – projekt przebudowy



Hall na parterze CK Zamek



Elementy konstrukcji antresoli oraz schodów

» konsultując każdy etap działań. Problemem okazuje się jednak czas, który bezwzględnie gna do przodu, dlatego najistotniejsza jest dobra komunikacja pomiędzy stronami tego procesu.

Tomasz Wojtkowiak: Jesteśmy związani z tym tematem emocjonalnie, ale również czasowo – poznaliśmy Zamek, jego zakamarki. Realizacja rozciągnęła się w czasie, ale mam nadzieję, że będzie on najlepszym tego typu ośrodkiem w kraju i mówię to z całą odpowiedzialnością. Osobą prowadzącą ten temat jest obecnie Justyna Kielczewska-Stawicka, która na swoich barkach ma doprowadzenie zadania do końca. Nad projektem pracowali cały zespół projektowy. Z inwestorem pracuje się bardzo dobrze – otwarte podejście, zarówno od strony prowadzącej projekt administracji CK Zamek jak i od strony programowej (inwestor wypełniający projekt) jest przyjemnością. Z wykonawcą bywają trudne chwile, głównie ze względu na wielokrotnie nadmierną skrupulatność, która bywa bardzo zajmująca czasowo, ale koniec końców, na pewno słuszna.

Pracująca na budowie kadra firmy Skanska rewanżuje się w podobny sposób.

Dariusz Szymkowiak: Nad realizacją tak dużej inwestycji pracuje wiele osób, głównie w zakresie swoich branż. Aby zrealizować wspólnie dobrą rzecz, trzeba to wszystko koordynować, wzajemnie się sprawdzać stosując zasadę ograniczonego zaufania, aby poszczególne elementy nie wykluczały się i nie kolidowały.

Zbyszko Kapłon: Ważne jest, aby pamiętać, że nie ma oczywistości w żadnym z tematów. Każda wiedza musi zostać przekazana w sposób zrozumiały dla drugiej strony, nie ma tu miejsca na intuicję czy wyobraźnię.

Beata Jarmolińska-Linka: Wiemy tylko to, co zostanie przekazane nam na papierze. Nie podejmujemy rozważań idei czy wyobrażeń. Dlatego jesteśmy często nadmiernie dociekliwi w niemal każdym temacie. Kto pyta, nie błądzi. Wzajemne sugestie są niezbędne, aby osiągnąć satysfakcjonujący wszystkie strony efekt końcowy.

Zbyszko Kapłon: Współpraca pomiędzy nami jest cały czas i wymaga wielu spotkań, każdy chce jak najlepiej wykonać swoją część pracy i być dumny z efektu. Chcemy, aby architekci stojąc przed gotowym obiektem przyznali „o to nam chodziło”.

Zakładając, że idee architektów za niecały rok zostaną zmaterializowane, możemy spodziewać się ciekawego wystroju wnętrz w nowej odsłonie Zamku. Naturalnie surowe ściany (dzięki likwidacji wszystkich do tej pory istniejących okładzin kamiennych), surowy beton, widoczne elementy infrastruktury technicznej, grafitowo-szara kolorystyka ścian i elementów stalowych konstrukcji – mają szansę nadać ciekawe tło dla wszelkich działań programowych Zamku. Posadzka z wielkich, bazaltowych płyt ma ujednolicić wizualnie przestrzeń, a jedynymi „kolorystycznymi” akcentami mają zostać naturalne, palisandrowe okładziny drzwi wewnętrznych oraz zlokalizowana w parterze Zamku recepcja w kształcie czerwonej tuby, w której znajdują się kasy, punkt informacyjny oraz sklep z wydawnictwami.

Anna Gregorczyk

> napisz do autorki:
a.gregorczyk
@fotoarchitektura.pl





Świetlik z elementami konstrukcji antresoli

Corian® w muzeach świata

Andrzej Wojciechowski

Wielu osobom muzeum najczęściej kojarzy się z wystawą starożytnych rzeźb, postumentów, narzędzi i części wiekowej architektury. Ale czy we wnętrzu rządzić musi tylko tchnienie przeszłości? Jak udowadniają muzea w Berlinie, Mediolanie i Nowym Jorku wcale tak być nie musi.

Neues Museum, Berlin

Neues Museum (Nowe Muzeum) zostało zbudowane w latach 1841-1859 jako drugie muzeum na wyspie Spreeinsel w Berlinie, na rzece Sprewa. Zaprojektował je Friedrich August Stüler. Muzeum bardzo ucierpiało podczas II Wojny Światowej w wyniku bombardowań. Budynek rekonstruowano od 2003 roku, a cały proces był nadzorowany przez brytyjskiego architekta Davida Chipperfielda. Muzeum zostało otwarte dla publiczności 17 października 2009 roku. Pokazuje kolekcje z czasów prehistorycznych, starożytnych i wczesnego średniowiecza.

W skład jednej z kolekcji wystawionych w Nowym Muzeum w Berlinie wchodzi rzeźba Nefretete, znana na całym świecie. Jednak tylko kilka osób wie, że ta piękna królowa „panuje” z poziomu 1,5 metrowego postumentu wykonanego z zaawansowanego materiału powierzchniowego DuPont™ Corian® w kolorze Coffee Bean. Kolor doskonale pasuje do całego pomieszczenia w północnej kopule. Także wiele innych stanowisk i części gablot wystawowych wykonano z tego samego materiału, jednak w różnych kolorach – takich, by nie tylko pasowały do wystroju wnętrza, ale także nadały im odpowiedniej dostojności i elegancji.

Projekt wnętrza muzeum został wykonany przez międzynarodowej sławy дизайнера z Mediolanu, Michele De Lucchi. Czy wybrał on Corian® ze względu na jego estetykę? – Zdecy-



FOT. MUZEUM NOWE, ARCHIM KLEINER, BERLIN

dowanie nie – tłumaczy Hilmar Kummle z 4D Farm, który nadzorował projekt – De Lucchi wybrał Corian® skupiając się na konserwacji wystawy. Trzeba wiedzieć, że wymagania wobec materiału, na którym miały być wystawione eksponaty zmieniły się w przeciągu ostatnich lat.

Początkowo testowany pod względem emisji związków był lakierowany MDF, jednak rezultaty badań nie były zadowalające. Przeprowadzono więc testy z wykorzystaniem materiału Corian®, wykazującym niski współczynnik dla lotnych związków organicznych. Wyniki badań okazały się bardzo pomyślne. W rezulta-

cie zdecydowano, aby najbardziej wrażliwe eksponaty pokazać na postumentach lub półkach wykonanych właśnie z tego materiału.

Museo del Novecento, Mediolan

Innym przykładem ciekawego muzealnego budynku, w którym prezentowane są eksponaty czasów nowożytnych jest Palazzo dell'Arengario. Obiekt znajduje się w Mediolanie na placu



FOT. MUSEO NOVECENTO, PAOLO ROSSELLI

Piazza del Duomo. Zaprojektowali go architekci: Piero Portaluppi, Giovanni Muzio, Pier Giulio Magistretti i Enrico Agostino Griffini. Budowa rozpoczęła się w 1936 roku, ale z powodu kilku opóźnień oraz bombardowań podczas II Wojny Światowej, ukończono ją dopiero w roku 1956. W pierwszych latach XXI wieku pałac został odnowiony i zaadaptowany na muzeum o nazwie Museo del Novecento (Muzeum Dwudziestego Wieku). Otwarcie miało miejsce w 2010 roku. Prace nad budynkiem były prowadzone przez architektów Italo Rotę oraz Fabia Fornasarię.

W muzeum można znaleźć kolekcje sztuki Mediolanu z ostatniej ery – począwszy od okresu Awangardy z początku XX wieku do chwili obecnej. Wiele eksponatów pokazanych jest na tle ścian wykonanych z materiału DuPont™ Corian®. Wnętrze muzeum jest jasne i eleganckie, halle wystawowe cieszą oko jasnym drewnem, odcieniami kremowymi oraz białymi wykończeniami. W sławnym holu kolumn, Sala delle Colonne, pionowe panele wykonano w różnych, jasnych kolorach, a ich wysokość sięga 5 metrów. DuPont™ Corian® został także wykorzystany przy innych wystawach, m.in. powstały z niego stoły wystawowe, panele opisowe czy wystawowe skrzynie.

The Bronx Museum, Nowy Jork

Po drugiej stronie oceanu, w Nowym Jorku, znajduje się muzeum sztuki nowoczesnej The Bronx Museum of the Arts. Zaprojektowane przez międzynarodową firmę Arquitectonica, zostało założone w 1971 roku i mieści się w Bronxie, znanej dzielnicy „Wielkiego Jabłka”. W budynku zobaczyć można m.in. stałą kolekcję z prac XX i XXI wieku wykonanych przez artystów z Afryki, Azji oraz Ameryki Łacińskiej. Odwiedzających

zainteresują też wystawy specjalne i programy edukacyjne. Na początku 2011 roku w muzeum tym pokazana została instalacja projektu Adama Jakubowskiego i Bradley'a Rothenberga z Acconci Studio. Budowę projektu „Lobby-For-The-Time-Being”, nadzorował światowej sławy projektant Vito Acconci.

Dużych rozmiarów instalację wykonano z DuPont™ Corian® i umiejscowiono w jasno oświetlonym holu muzeum. Projekt ten stanowi jednocześnie badanie mające określić, jak ciało ludzkie dostosowuje się i wpływa na przestrzeń publiczną. Całość ma kolor Glacier White, a panele składające się na cały projekt zostały tak przygotowane, by przypominały pozaginaną, naciągniętą i powyginaną w złożone kształty geometryczne tkaninę. Projekt przedstawia powyginaną „ścianę” wyciągniętą między dwiema ogromnymi kolumnami pośrodku holu, która rozgałęzia się, owija i wspina, tworząc w ten sposób siedzisko, stół, półkę i wiele innych mebli. W „Lobby-For-The-Time-Being” zainstalowano też muzyczną projekcję,



FOT. THE BRONX MUSEUM OF THE ARTS, BRADLEY ROTHENBERG

aby odwiedzający mogli korzystając z pomocy delikatnych cieni i partycji światła w ciekawszy sposób wchodzić w interakcję z instalacją.

* * *

Muzealne wnętrza to szczególnie wymagające przestrzenie. Bezценne eksponaty potrzebują wyjątkowego traktowania i szczególnych warunków, aby mogły przetrwać dla kolejnych pokoleń. Wszechstronność materiału Corian® oraz jego właściwości okazały się ważnym atutem przy tworzeniu przestrzeni wystawienniczych i zapewniły stworzenie bezpiecznych warunków w muzeach trzech tętniących kulturą metropolii.

Andrzej Wojciechowski
Country Manager DuPont
Building Innovations
(DuPont™ Corian®)

andrzej.wojciechowski@dupont.com



Owalne logo DuPont, DuPont™ oraz Corian® są zarejestrowanymi znakami handlowymi lub znakami firmowymi E. I. Du Pont de Nemours and Company lub jej współpracowników.

Sztuki Najwyższe

czyli Wyspa Muzeów w Berlinie

prof. Agnieszka Zabłocka-Kos

Wyspa Muzeów w centrum stolicy Niemiec, położona przy nieistniejącym już Starym Mieście, jest wyspą wyjątkową. To miejsce, które fantastycznie narastało w czasie i symbolicznie dopełnia się po dzień dzisiejszy. Doskonały przykład działania punktu krystalizacyjnego, rozwijającego się dzięki ambicjom państwa w roli mecenasa kultury. Od królów pruskich i cesarzy niemieckich po władze zjednoczonego Berlina...



Altes Museum, proj. Karl Friedrich Schinkel, najstarsze muzeum na Wyspie Muzealnej, 1823-1830



Widok Wyspy Muzeów z lotu ptaka

FOT. © STIFTUNG PREUSSISCHER MULTIMEDIENZENTRUM, 2008

FOT. JERZY K. KOŚ
FOT. AGNIESZKA JARODŃKA-KOŚ

Nationalgalerie z kolumnadą nad Szprewą, proj. Friedrich August Stüler, 1862-1876

Wszystko zaczęło się od XVIII-wiecznego dworskiego ogrodu, przekształconego w plac ćwiczeń wojskowych, a od lat 20. XIX w. – w wytworny plac z ogólnodostępnym muzeum mieszczącym zbiory królewskie. Dzięki kolejnym nowym budynkom muzealnym wyspa stała się bodaj najważniejszym miejscem kultury wysokiej w Berlinie.

Ale nie tylko! *Museumsinsel* czyli Wyspa Muzeów i graniczący z nią początek alei Unter den Linden nie mają bowiem odpowiedników w żadnej europejskiej stolicy. Obok siebie znajdują się tu: Altes Museum (zgodnie ze swoim greckim wyglądem mieści zbiory antyczne), Alte Nationalgalerie (malarstwo XIX-XX wieku, ze szczególnym naciskiem na niemieckie), oddane w zeszłym roku po długoletniej odbudowie Neues Museum (zbiory egipskie i prehisto-

ryczne), Pergamon (zbiory sztuki starożytnej) i także świeżo wyremontowane Bode Museum (sztuka Bizancjum oraz ekskluzywne miejsce wystawiania oper).

Tych pięć gmachów wypełnia szczelnie wyspę w ramionach Szprewy tworząc zwarty kompleks architektoniczny. Został on po 1989 r. poddany gruntownej sanacji, która miała także za cel stworzenie nowoczesnych pomieszczeń dla połączonych zbiorów Berlina Wschodniego i Zachodniego. Do 2015 roku zostanie ukończona Promenada według koncepcji arch. Davida Chipperfielda z Londynu, która podziemno-naziemną trasą połączy wszystkie gmachy.

Do Wyspy Muzeów przylega po drugiej stronie rzeki Niemieckie Muzeum Historyczne umieszczone w dawnym, barokowym Arsenale >>



FOT. JERZY K. KOŚ

Neue Wache przy Unter den Linden, proj. Karl Friedrich Schinkel, 1816-1818



FOT. AGNIESZKA ZARBOCKA-WOŚ

Nationalgalerie i Neues Museum, proj. Friedrich August Stüler, 1841-1846

i kontrastowo z nim zestawionej nowej części autorstwa arch. Ieoh Ming Pei'a (twórcy m.in. słynnej piramidy w Luwrze). Muzeum to otwiera wlot na najpiękniejszą niegdyś aleję stolicy Niemiec – Unter den Linden. Po 1989 roku starano się przywrócić jej przedwojenną świetność, odtworzono (tylko elewacje i bryły) pałace rodziny królewskiej; teraz także i tam znajdują się sale wystawowe.

Ta kumulacja funkcji muzealnych spowodowała, że w bocznych uliczkach pojawiły się ambitne galerie ze sztuką współczesną, a także eleganckie kawiarnie. Dawna opera królewska stanowi muzyczne uzupełnienie programu kultury wysokiej w tym miejscu. I jeszcze – aby rzecz była absolutnie doskonała – naprzeciw opery znajduje się Uniwersytet im. Humboldtów i Biblioteka Państwowa. Całość spinają z dwóch stron obiekty sakralne – potężna katedra protestancka przy Wyspie Muzeów oraz katolicka katedra św. Jadwigi. Pomiędzy nimi, w tzw. Nowej Wartowni (Neue Wache), nad całością czuwa w swym grobie Nieznanny Żołnierz.

Tak więc Sztuka (ze zdecydowaną jej przewagą), Nauka i Wiara okraszone dużą dozą Patriotyzmu łączą się tu w fascynujący zespół architektoniczno-przestrzenny. Gdy przepychamy się przez kolorowy i gęsty tłum turystów pracujących na efektowne wystawy, może trochę umyka nam z oczu znaczenie całości. Symbolikę tego miejsca tworzyły kolejne epoki i w dalszym ciągu jest ona żywo rozwijana zarówno przez inwestorów, jak i architektów.

Wizjonerzy miast dzielą się na zwolenników jednorodnych i różnorodnych pod względem funkcjonalnym przestrzeni publicznych. Ale, jak wiadomo, najlepsze są mieszanki. Kiedy wyjdziemy nieco poza Wyspę Muzealną, możemy zobaczyć, jakich sposobów chwytają się władze stolicy Niemiec, by w środku Berlina, przegrodzonym niegdyś murem, stworzyć nowe centrum konkurujące z Paryżem i Londynem, nasycone bardzo atrakcyjnymi funkcjami. Nowe punkty krystalizacyjne to kwartał rządowy obok Reichstagu oraz Potsdamer Platz

z jego supernowoczesnymi wieżowcami. Aleja Unter den Linden spina te trzy wierzchołki trójkąta, po którym pielgrzymuje barwny tłum z całego świata. Potsdamer Platz ze swoimi kinami, galeriami handlowymi i oczywiście niezliczonymi knajpami, ale także drogimi hotelami i biurami, jest najbardziej „europejski i dla wszystkich”. Choć... ja osobiście jego skali nie lubię, a przy wieżowcach zawsze potężnie wieje.

Dzielnica rządowa, atrakcyjna architektonicznie jest bardzo elegancka, lecz wyalienowana, dlatego teraz robi się wszystko, by stworzyć do niej mniej oficjalne dojście nad Szprewą – powstaje tam spacerowo-rowerowa promenada i piaszczysta plaża.

Omawiana tu Wyspa Muzeów to miejsce wytworne, nasycone historią i kulturą wysoką. To niejako zwieńczenie wszelkich ambitnych wyobrażeń o centrum stolicy. Kiedy zaś odbudowany zostanie pałac królewski, który ma stać się „centrum wszystkich kultur”, obszar ten uzyska, tak pożądaną przez władze, ogólnosiwiatowy wymiar.

Spacerując po Berlinie często myślę o naszych metropoliach. Aż by się chciało stworzyć wspólną płaszczyznę dyskusji, która pomogłaby w wypracowaniu strategii rozwoju naszych miast. Tych strategii oczywiście jest mnóstwo, ale nie zawsze wykorzystują one dobre zagraniczne doświadczenia. Ciągłe brakuje nam „europejskiego sznytu”, który jest, moim zdaniem, naprawdę w zasięgu ręki. Trzeba tylko zbierać doświadczenia bardziej analitycznie, a nie jedynie turystycznie.

Chciałabym bardzo mieć w naszych wielkich miastach wyspy kultury wysokiej. Póki co zapraszam do Berlina na wyjątkową Wyspę Muzeów. ■

prof. Agnieszka Zabłocka-Kos

architekt, historyk sztuki,
Instytut Historii Sztuki UW



FOT. AGNIESZKA ZABŁOCKA-KOS



Niemieckie Muzeum Historyczne w dawnym Arsenale i jego nowa część, proj. leoh Ming Pei, 1995-2003

FOT. JERZY K. KOS



Niemieckie Muzeum Historyczne, wewnątrz w nowej części

Twórcza moc architektury

Anna Kordecka-Myślińska

Rozrywka połączona z nauką, doznania estetyczne w muzeum technicznym, klimatyczne wnętrza w tradycyjnych murach uczelni – tego typu sformułowania na pewno brzmią nietuzinkowo, a dla wielu nawet nieprawdopodobnie. Mimo życzeń inwestorów i użytkowników wnętrz publicznych, nieczęsto udaje się zmienić je w miejsca, które wywołują przyjemne uczucia, niezwiązane z celem wizyty.

Wspominając sale wykładowe, myślimy raczej o nudnej treści referatów, a muzeum kojarzy się ciągle z linearnie przedstawioną historią. Jednak architektura ma moc zmieniania świata zgodnie z naszymi marzeniami. Dobry projekt i odpowiednie wykonanie zmienia prestiżowy uniwersytet w nowoczesne centrum nauki, a wizytę w muzeum pozwalają wspominać jako niecodzienną przygodę. Funkcjonalność to podstawa, ale dziś potrzeba czegoś więcej – architektury tworzącej wartość dodaną.

Do i dla budynku

Jak osiągnąć cel? Ciekawe wnętrza powstają dzięki detalom. Wiedzą o tym projektanci Grupy Nowy Styl, pracujący nad modelami krzesel i systemów meblowych. Portfolio Grupy pokazuje, że wspaniałe realizacje obiektów kultury i nauki nie są już tylko domeną Europy Zachodniej. Również w Polsce powstają projekty, które stanowią nie tylko miejsce spotkań z kulturą i nauką, ale są ich integralną częścią. To miejsca, do których przychodzimy, ponieważ cenimy ich nie-

powtarzalną atmosferę. Tutaj obcowanie z eksponatami czy wiedzą jest czystą przyjemnością. Architektura przestaje być tłem, coraz częściej staje się oprawą doznań i jednym z nich.

Muzeum-śmigło

Do takich obiektów należy **Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie** **1**. Ten projekt, autorstwa Pysall Ruge Architekten oraz Bartłomieja Kisielewskiego, otrzymał ostatnio nagrodę Cemex Building Award. Wnętrze betonowego budynku, przypominającego swoją konstrukcją i wyglądem śmigło samolotu, wyposażono w nowoczesne krzesła Jimmy (BN Office Solution). Odważna czerwień tapicerki doskonale kontrastuje z transparentnym wnętrzem, sprawiając, że nabiera ono podniebnej dynamiki.

Dla miłośników kawy i melomanów

Odmienny wymiar nadano także wnętrzom **Collegium Maius** **3**. Niewiele osób wie, że w podziemiach najstarszego budynku Uniwersytetu Jagiellońskiego kryje się niezwykła kawiarnia,

w której często spotykają się zwłaszcza turyści i studenci historii sztuki, by dyskutować o eksponatach ukrytych w historycznych salach. Tradycyjne wnętrza przełamano nowoczesną linią krzesel Dolly (Nowy Styl). Nietypowe połączenie wraz z dyskretnym światłem lamp ociepliło surowe mury. Przekona się o tym każdy, kto zdecyduje się wypić poranną kawę we wnętrzu Collegium.

Filharmonia tylko dla melomanów? Ten stereotyp przełamują **odnowione sale Filharmonii Podkarpackiej** **2**. Wykorzystano tam ekskluzywne fotele linii Oscar o miękkiej linii i wyjątkowym, hiszpańskim obiciu – w luksusowym wnętrzu czas upływa niepostrzeżenie i to nie tylko koneserom muzyki. W projekcie krakowskiego biura KKM Kozień Architekti echo historii zyskało doskonałą przestrzeń. Zastosowano tu najlepsze rozwiązania: ściany i sufit o odpowiednich parametrach pochłaniania i rozpraszania dźwięku oraz właściwości akustyczne foteli Oscar (marka Forum Seating). Najnowsze osiągnięcia doceni każdy miłośnik muzyki, nie tylko klasycznej.

Świat kultury ma mnóstwo barw, o tym nikogo chyba przekonywać nie trzeba. Jednak atrakcyjne prezentowanie eksponatów wymaga nietuzinkowych wnętrz i obiektów. Rolą architektury jest właściwie wydobyć i podkreślić ich wartości i piękna.

Anna Kordecka-Myślińska
Grupa Nowy Styl

> napisz do autorki:
anna.kordecka@nowystylgroup.com



2



3

Autodesk®
Gold Partner

 **procad**®



Revit znacznie taniej!

- + 40% rabatu
- + 800€ zwrotu
- + nagrody do wyboru

- punkty procent, które wymienisz
na nagrody w sklepie www.procad.pl/procent

Szczegóły promocji na: www.procad.pl/startupprogram |

PROMOCJA!

**CAD
READY!**



Stacja robocza HP Z400 ULTRA

- + rozszerzona wydajność
- + system ciekłego chłodzenia
- + 4-rdzeniowy procesor Intel

- Intel Xeon 3.2GHz, nVidia Quadro 4000 2GB
12GB pamięci RAM DDR3, 3 lata gwarancji on-site

Szczegóły promocji na: www.procad.pl/z400 |

PROMOCJA!

2011
Preferred Partner
GOLD



Designjet Value
Specialist

www.procad.pl

ArCon 15: program wielu możliwości

Firma Intersoft sp. z o.o. zaistniała na rynku oprogramowania branży architektonicznej wprowadzając program ArCon - Wizualna Architektura 1.0. W bardzo krótkim czasie zdobył on sobie rzeszę sympatyków dzięki intuicyjności i łatwości obsługi. Obecnie wychodzi nowa, 15 wersja programu, która znów usprawni pracę użytkownika.

ArCon to aplikacja wspomagająca architektów, projektantów wnętrz i inżynierów budowlanych w projektowaniu i tworzeniu szybkiej koncepcji projektu i służąca do jej realistycznego zwizualizowania. Program odchodzi od tradycyjnego przedstawiania projektów jako płaskich rysunków technicznych, dając do ręki profesjonalne narzędzia umożliwiające efektowne zaprezentowanie swych pomysłów na ekranie.

Jak na całym świecie, tak i w Polsce nieodłącznym składnikiem nowej wersji jest ArCADia-START. Ten nowy składnik programu pozwoli między innymi na zapis pliku projektu w formacie *dwg* lub uszczegółowienie przejętej dokumentacji.

Narzędzia programu

Specyfikę działania programu można określić sformułowaniem „od ogółu do szczegółu” – od pierwszej koncepcji do dokumentacji technicznej. Praca w dwóch trybach pozwala na przejrzyste kreowanie przestrzeni zarówno na rzutach płaskich, jak i w układzie perspektywicznym. Do rzutu stworzonego w trybie 2D automatycznie generowany jest trzeci wymiar, który można obejrzeć np. podczas wirtualnego spaceru.

Program pozwala na wprowadzenie ścian warstwowych, stworzenie dowolnej stolarki okiennej i drzwiowej, wprowadzenie słupów żelbetonowych prostych lub o dowolnych klasycznych formach, nakrycie budynku automatycznie lub dowolnie definiowanym dachem oraz wprowadzenie działki wraz z ukształtowaniem terenu. Dodatkowo w tworzeniu dokumentacji pomaga automatyczne wymiarowanie rzutu kondygnacji, tworzenie przekrojów i elewacji o zadanej linii cięcia (także przekrojów schodkowych). ArCon umożliwia dokładne opracowanie zarówno bryły budynku, jak i jego wnętrza czy otoczenia, które, po uwzględnieniu położenia geograficznego,

kierunku świata i pory dnia, można dowolnie wymodelować i zagospodarować.

Projektuj w 3D

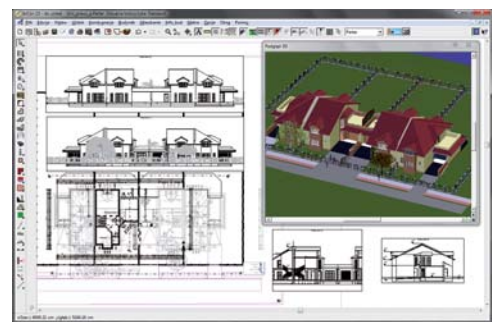
Aranżacja wnętrza i otoczenia budynku odbywa się w trybie projektowym 3D, gdzie umiejscowiony został katalog ponad 13 tys. obiektów (mebli, drzew, postaci ludzkich itp.) i ponad 12 tys. tekstur (okładzin ściennych, podłogowych, obrazów, wykończenia zewnętrznych itp.). Dodatkowo program dysponuje różnymi materiałami, takimi jak chrom, miedź, lustra czy szkło, które, po nałożeniu na elementy konstrukcyjne czy wyposażenia, zapewniają realizm wizualizacji. A jeśli projektantowi nie wystarczy pokaźna baza obiektów 3D, może samodzielnie stworzyć potrzebny element lub zaimportować go z pliku *3ds* lub *o2c*. W trybie projektowym uzyskiwane są także kolorowe elewacje, przekroje, widoki perspektywiczne, można stworzyć film wideo w formacie *avi* i fotorealistyczną prezentację, używając opcji raytracingu.

Dodatkowe makra

Program ArCon 15 posiada 38 dodatkowych rozszerzeń, którymi są makra umożliwiające m.in. zaprojektowanie ogrodu zimowego, stworzenie dokumentacji wprowadzonej więźby dachowej, wprowadzenie w sposób automatyczny (np. na wszystkich ścianach) dekoracji klasycznych, czy wirtualne ułożenie dowolnej kompozycji z płytek na ścianie.

Współpraca z innymi programami

Program ArCon przekazuje bryłę budynku do programu ArCADia-Architektura, gdzie projekt można np. uzbroić instalacją elektryczną, gazową czy kanalizacyjną. Także importowany z ArCADii-Architektury projekt czytany jest w ArConie jako bryła, czyli ściany przechodzą



jako ściany, zaś okna i drzwi są przenoszone ze swoimi parametrami, nie jako linie. Projekt można również zapisać w formacie *3ds*, a do programu można importować płaskie rysunki w formatach *dxf* i *dwg*. Co więcej, generowane przez ArCon powierzchnie, kubatury, wstępny kosztorys, zestawienie mebli itp. są zapisywane w formacie *rtf*.

Program ArCon 15 jest intuicyjnym narzędziem, które ułatwia pracę i „wyręcza” projektanta na wielu uciążliwych etapach pracy. Dzięki temu oprogramowaniu architekt, bez długotrwałych szkoleń i kursów, może w bardzo prosty i przejrzysty sposób przedstawić klientom swoje kreatywne pomysły. ■

INTERsoft®

INTERsoft sp. z o.o.
 generalny dystrybutor ArCADiasoft
 ul. Sienkiewicza 85/87, 90-057 Łódź
 tel.: 42 68 91 123
 www.intersoft.pl
 intersoft@intersoft.pl



Uczestnicy podczas wizyty w największej europejskiej fabryce ABK – zakład Solbet w Solcu Kujawskim



Konferencja umożliwiła spotkanie środowisk naukowych z praktykami branży ABK

Budowlany materiał przyszłości

Agata Borys

W połowie września w Bydgoszcy odbyła się V Międzynarodowa Konferencja Autoklawizowanego Betonu Komórkowego. Uczestniczyli w niej szefowie organizacji branżowych z całego świata, naukowcy i profesorowie uczelni, architekci, inżynierowie oraz prezesi i przedstawiciele kadry zarządzającej największych światowych koncernów betonu komórkowego. 300 uczestników z 32 krajów świata podczas czterech konferencyjnych dni wysłuchało 75 referatów na temat najnowszych osiągnięć w zakresie surowców i produkcji, właściwości produktów z ABK, technik budowy, zrównoważonego rozwoju oraz trwałości konstrukcji z ABK, a także norm i przepisów.

Po raz pierwszy w historii konferencji tej branży większość stanowili uczestnicy spoza Europy. Pokazuje to, że świat z uwagą śledzi doświadczenie i potencjał branży ABK z Europy oraz chętnie z nich korzysta.

Zrównoważony rozwój z ABK

Główny temat konferencji stanowiły zagadnienia związane ze zrównoważonym rozwojem. Bydgoska konferencja pokazała, że branża ABK traktuje tę problematykę bardzo poważnie i z dużym wyprzedzeniem przygotowuje się do wymogów, nad którymi pracuje Unia Europejska. Plany dotyczą przede wszystkim zmniejszenia zapotrzebowania na energię cieplną w nowych budynkach użyteczności publicznej i budynkach mieszkalnych po 2020 r. Poza tym istnieje polityka UE obejmująca horyzont czasowy do roku 2050, kiedy zużycie energii w całym budownictwie (także już istniejącym) powinno być zredukowane o 90%. Tendencje te wynikają z dyrektywy 2010/31/UE i zmierzają w kierunku budowy domów blisko zeroenergetycznych. Na te wyzwania przemysł betonu komórkowego jest już w znaczącej części przygotowany i z dużym wyprzedzeniem prowadzi dalsze prace.

ABK bardzo dobrze wpisuje się w kryteria zrównoważonego rozwoju – do wyprodukowania 5 m³ wyrobu potrzeba tylko 1 m³ surowców. W dzisiejszych czasach istotną kwestię stanowi recykling – w przypadku

betonu komórkowego nie ma żadnych przeszkód technologicznych, aby był on ponownie wykorzystywany do produkcji.

Kwestie te powinny stanowić ważny punkt w pracy nie tylko naukowców i producentów, ale także projektantów oraz architektów.

Kluczowe zagadnienia konferencji

Śledząc konferencję można było dostrzec nadrzędny cel, do którego wyraźnie dąży branża ABK – wyprodukowanie materiału konstrukcyjnego o takim współczynniku przewodzenia ciepła, jakim charakteryzują się materiały do izolacji termicznej.

W wielu krajach poziom wiedzy na temat parametrów konstrukcyjnych betonu komórkowego jest wciąż bardzo niski, dlatego wymiana doświadczeń i omówienie możliwości ABK jako materiału konstrukcyjnego cieszyło się ogromnym zainteresowaniem uczestników.

Dobre parametry izolacyjności termicznej betonu komórkowego to jego podstawowy atut. Od wielu lat coraz popularniejsze stają się odmiany lekkie betonu komórkowego dedykowane dla budownictwa energooszczędnego. Podczas konferencji wiele uwagi poświęcono zagadnieniom związanym z uzyskiwaniem odmian lekkich (o gęstości 300-500 kg/m³) i odmian bardzo lekkich (o gęstości 150, a nawet 100 kg/m³) – te ostatnie należą już do materiałów termoizolacyjnych.

Tematyka konferencji dotyczyła również zagadnień mniej istotnych dla budownictwa europejskiego, ale niezwykle ważnych w innych rejonach świata. Wśród nich znalazły się między innymi opracowania potwierdzające, że ABK korzystniej w stosunku do innych materiałów ściennych zachowuje się w warunkach sejsmicznych.

Dobra kondycja polskiego rynku ABK

Polski rynek betonu komórkowego stanowi 30% udziałów w rynku europejskim i 10% w światowym. Polska branża ABK jest gotowa na produkcję rzędu do 7 mln m³ rocznie. To dużo nawet jak na warunki europejskie. Przykładowo – w 100 zakładach betonu komórkowego w Europie w 2009 roku wyprodukowano w sumie około 16 mln m³ ABK. Liderem w produkcji ABK w Polsce jest Grupa Kapitałowa Solbet – sponsor V Międzynarodowej Konferencji Autoklawizowanego Betonu Komórkowego.

Bydgoskie spotkanie podsumowało ostatnie lata oraz wytyczyło nowe kierunki rozwoju. Wydawać by się mogło, że produkt jakim jest obecny na świecie od przeszło wieku (a w Polsce od 60 lat) beton komórkowy nie ma szans na jakąś istotną ewolucję. V Międzynarodowa Konferencja ABK pokazała, że jest odwrotnie – ABK stale się zmienia a pracują nad nim ośrodki naukowe i badawcze na całym świecie oraz producenci, którzy chcą sprostać coraz bardziej rygorystycznym wymogom rynku. ■



Zaprojektowanie i budowa podnośników podposadzkowych daje właścicielom serwisów wymierne korzyści finansowe

Projektowanie serwisu autoryzowanego (część 2)

Jacek Woźniak

W poprzednim artykule przedstawione zostały problemy i trudności z jakimi można się spotkać podczas projektowania serwisu samochodowego. Celem tego tekstu będzie szersze omówienie różnic między podnośnikami dwukolumnowymi i podposadzkowymi stanowiącymi podstawowe wyposażenie każdego warsztatu. Szczególna uwaga zwrócona zostanie na ich fundamentowanie i korzyści finansowe płynące ze stosowania określonych typów podnośników.

Z względu na bezpieczeństwo pracy w serwisie samochodowym sprawą podstawową jest zaprojektowanie i wykonanie posadowień urządzeń warsztatowych. Stanki podnośników muszą przecież zapewnić mechanikom wygodną pracę, muszą także spełniać standardy BHP.

Płyta lub kasetka

Producenci podnośników stawiają konkretne wymagania wykonawcom budowlanym co do jakości i formy fundamentów. W przypadku podnośników dwukolumnowych są to zazwyczaj płyty żelbetowe wykonane według dostarczanych dokumentacji. Dla najczęściej stosowanych podnośników dwukolumnowych jest płyta o wymiarach 400x200x30 cm, wykonana z betonu min. C20/25 (dawniej B25).

W przypadku podnośników podposadzkowych wykonanie fundamentu jest nieco bardziej skomplikowane. W komplecie z podnośnikiem dostarczana jest specjalna kasetka fundamentowa, którą należy osadzić na etapie prac budowlanych. Posadowienie kasety fundamentowej musi odbywać się według dostarczanej instrukcji.

Na proces osadzania kasety składają się:

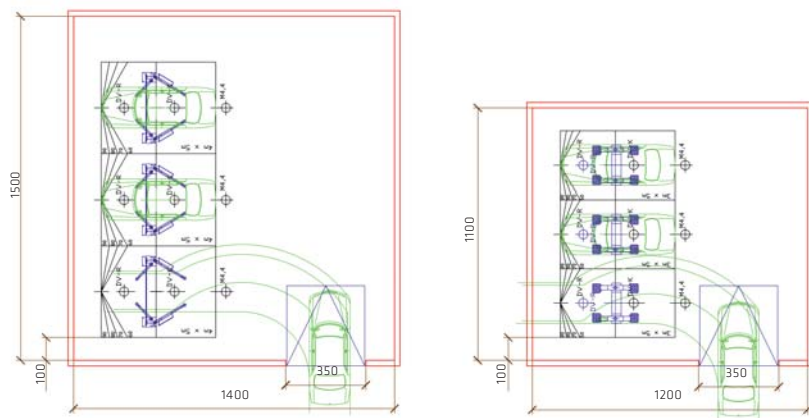
- wykonanie wykopu pod kasetę metalową,
- osadzenie i wypoziomowanie kasety w wykopie,
- betonowanie kasety do 1/3 wysokości,
- betonowanie do 2/3 wysokości kasety,
- ułożenie przepustu na przewody zasilające i sterujące podnośnikiem,
- betonowanie ostatniej warstwy łącznie z posadzką hali.

Poprawnie zgodnie z zaleceniami zabetonowana kasetka fundamentowa gwarantuje pewne i bezpieczne zamontowanie podnośnika podposadzkowego.

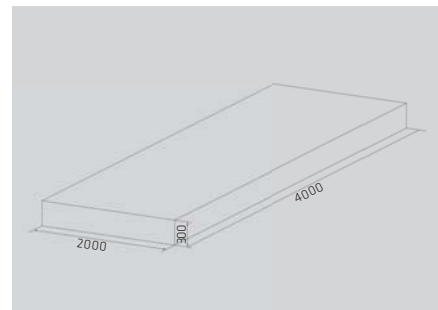
Przykładowy kosztorys

Korzystając ze wskaźników Sekocenbud przyjęto do tych obliczeń 4200 zł netto za wybudowanie 1 m² hali serwisowej. W pierwszym zestawieniu porównane zostaną przedstawione w poprzednim numerze Z:A przykłady, w których założyliśmy halę serwisową dla 12 i 3 stanowisk pracy.

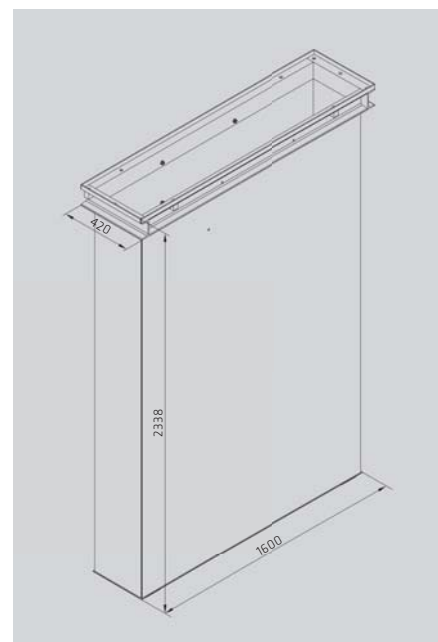
Podobne wyliczenia przeprowadzone zostały również dla hal serwisowych małych serwisów 3-stanowiskowych o powierzchni odpowiednio dla podnośników dwukolumnowych 210 m² i dla podnośników podposadzkowych 132 m².



Rys. 1. Hala 3-stanowiskowa [porównanie gabarytów z podnośnikami dwukolumnowymi i podposadzkowymi]



Rys. 2. Płyta fundamentowa podnośnika dwukolumnowego



Rys. 3. Kasetka fundamentowa podnośnika podposadzkowego



Wykonawcy budowlani otrzymują konkretne wymagania od producentów podnośników

Przeprowadzone wstępne wyliczenia pokazują, że wybór podnośników prawie trzykrotnie droższych na etapie projektowania daje nam wymierne korzyści finansowe. W obu przypadkach (serwis 12- i 3-stanowiskowy) koszty związane z budową i zakupem podnośników podposadzkowych są niższe niż w przypadku budowy hal pod podnośniki dwukolumnowe. W bardziej szczegółowych analizach uwzględnić można jeszcze inne korzyści np: koszty zakupu gruntów oraz późniejsze koszty eksploatacji obiektów, czyli wydatki na ogrzewanie, oświetlenie, sprzętanie itp. czynniki. ■

inż. Jacek Woźniak
dyrektor ds. technicznych
ZUH Sosnowski

> napisz do autora
jacek@sosnowski.pl

TABELA 1. ZESTAWIENIE KOSZTÓW
DLA HAL 12-STANOWISKOWYCH

Podnośniki dwukolumnowe	
Koszt wybudowania hali serwisowej o pow. 572 m ² . Cena netto: 4.200 zł/m ²	2.402.400 zł
Podnośniki dwukolumnowe o napędzie elektromechanicznym 12 szt. Cena netto: 12.000 zł/szt.	144.000 zł
Całkowity koszt wybudowania hali wraz z podnośnikami	2.546.400 zł
Podnośniki podposadzkowe	
Koszt wybudowania hali serwisowej o pow. 360 m ² . Cena netto: 4.200 zł/m ²	1.512.000 zł
Podnośniki podposadzkowe o napędzie elektromechanicznym 12 szt. Cena netto: 32.000 zł/szt.	384.000 zł
Całkowity koszt wybudowania hali wraz z podnośnikami	1.896.000 zł

TABELA 2. ZESTAWIENIE KOSZTÓW
DLA HAL 3-STANOWISKOWYCH

Podnośniki dwukolumnowe	
Koszt wybudowania hali serwisowej o pow. 210 m ² . Cena netto: 4.200 zł/m ²	882.000 zł
Podnośniki dwukolumnowe o napędzie elektromechanicznym 3 szt. Cena netto: 12.000 zł/szt.	36.000 zł
Całkowity koszt wybudowania hali wraz z podnośnikami	918.000 zł
Podnośniki podposadzkowe	
Koszt wybudowania hali serwisowej o pow. 132 m ² . Cena netto: 4.200 zł/m ²	554.400 zł
Podnośniki podposadzkowe o napędzie elektromechanicznym 3 szt. Cena netto: 32.000 zł/szt.	96.000 zł
Całkowity koszt wybudowania hali wraz z podnośnikami	650.400 zł



Termomodernizacja a szkody w środowisku

RDOŚ Szczecin

Nadrzędnym celem poprawiania efektywności energetycznej budynków jest ekologia i ochrona środowiska naturalnego. Czy jednak naprawdę chronimy środowisko? Okazuje się że pośpiech i brak pełnej analizy sytuacji przed przystąpieniem do termomodernizacji budynków mogą powodować skutki wręcz przeciwne.

Przede wszystkim należy pamiętać, aby nie doprowadzać do ginięcia ptaków i piskląt, znajdujących się w swoich siedliskach i gniazdach w modernizowanych budynkach, jednocześnie mając świadomość, że zwierzęta te objęte są ścisłą ochroną prawną.

W związku z rozwojem nowoczesnego budownictwa pozbawionego jakichkolwiek zakamarków oraz termoizolacją budynków, ptakom związanym z miejskim środowiskiem brakuje miejsc do gniazdowania. W trakcie prac termomodernizacyjnych zatykane są wszelkie szcze-

liny w ścianach, a otwory prowadzące do stropodachów są zamykane kratkami. Działania te pozbawiają ptaki miejsc lęgowych, które w przypadku takiego gatunku jak jerzyk są corocznie zajmowane przez te same pary. Często zdarza się, że remonty związane z termoizolacją budynków wykonywane są w pełni okresu lęgowego ptaków, co stwarza dodatkowe zagrożenia.

Prace dociepleniowe nie są planowane z dnia na dzień, można się do nich właściwie przygotować również pod kątem przepisów dotyczących ochrony przyrody. Należy pa-

miętać, że wszelkie prace ograniczające dostęp ptaków objętych ochroną gatunkową do miejsc ich regularnego przebywania i rozrodu należy traktować jako niszczenie ich siedlisk. W związku z czym czynności te zakazane są wobec wszystkich gatunków wymienionych w rozporządzeniu Ministra Środowiska i zgodnie z zapisami ustawy o ochronie przyrody zezwolenia na ich przeprowadzenie wydaje Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska.

Przed rozpoczęciem prac remontowych zarządca powinien wykonać ekspertyzę przyrod-

Ochronę jerzyków i stosunek środowiska architektów do tego zagadnienia można, a raczej należy rozpatrywać w dwóch kategoriach. W kategoriach sumienia i profesjonalizmu. Odczuwanie, ludzkie odruchy, empatia i troska o „braci mniejszych” wydają się być prywatną sprawą każdego człowieka, w tym także i architekta. Nie mamy wpływu, albo raczej mamy niewielki wpływ na sumienie ludzi już ukształtowanych przez rodzinę, szkołę, środowisko, z którego wyrosli. Możemy, co najwyżej, piętnować przykłady złej woli, braku wrażliwości czy po prostu zwykłej bezmyślności. Jako środowisko mamy natomiast wpływ na poziom profesjonalizmu naszych koleżanek i kolegów. Sposób podejścia architekta projektanta do problemu istniejących w remontowanych budynkach podlegających ochronie siedlisk przyrodniczych, stanowi sprawdzian jego profesjonalizmu. Profesjonalista przeprowadzając inwentaryzację remontowanego, czy przebudowywanego budynku, nie może ograniczyć się wyłącznie do wymiarów, elewacji i fizyki budowli. Siedliska jerzyków, jeśli istnieją w budynku, są jego elementem. Muszą być zatem brane pod uwagę nie tylko jako jeden ze składników ekspertyzy i inwentaryzacji, ale również jako poważne zagadnienie projektowe do rozwiązania. Pokażmy, że jesteśmy profesjonalistami, którym nieobojętny jest los bezbronych stworzeń.

Marek Perepeczo,
architekt, członek IARP
Wiceprzewodniczący Rady Zachodniopomorskiej
Okręgowej Izby Architektów

niczą stwierdzającą obecność lub brak chronionych gatunków ptaków i nietoperzy w danym obiekcie budowlanym. Ekspertyzę może wykonać osoba fizyczna, merytorycznie związana z ornitologią i chiropterologią, np. członkowie organizacji pozarządowych, których statutowym celem jest ochrona chronionych gatunków zwierząt lub też pracownik naukowy placówki, zajmującej się ochroną gatunkową zwierząt. W przypadku konieczności zniszczenia podczas prac budowlanych siedlisk ptaków objętych ochroną, należy uzyskać wymienione powyżej zezwolenie Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, przy jednoczesnym zapewnieniu zastępczych miejsc lęgowych np. poprzez zawieszenie budek lęgowych dla ptaków i budek lub schronów dla nietoperzy.

Ludzie na każdym etapie rozwoju cywilizacji starali się użytecznie gospodarować przestrzenią wokół siebie. Powstawały osady, wsie, miasteczka, miasta i wreszcie metropolie, z których znikwały obszary przyrodnicze – teraz coraz częściej doceniane również przez człowieka. Część gatunków zwierząt – wyparta wcześniej ze swoich naturalnych siedlisk, nauczyła się korzystać z bliskości ludzi i świetnie zaadaptowała się w naszym środowisku.

Ptaki w ciągu stuleci nauczyły się prawie bezkolizyjnie żyć obok ludzi, będąc jednocze-

Gdzie uzyskać dodatkowe informacje i pomoc?

Regionalne Dyrekcje Ochrony Środowiska
(www.gdos.gov.pl/Articles/view/1900/Kontakt)

Organizacje pozarządowe, np:

- Małopolskie Towarzystwo Ornitologiczne
(www.mto-kr.pl, dział ochrona ptaków)
- Towarzystwo Przyrodnicze „Bocian”
(www.bocian.org.pl/jerzyk)
- PTOP „Salamandra” (www.salamandra.org.pl/do_pobrania/prawo/folder_bloki.pdf)
- Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Przyrody
(www.otop.org.pl)
- Fundacja „Ratujmy Ptaki” (www.ratujmyptaki.org/home/15-zbuduj-budkę-dla-jerzyków.html)

śnie najmniej przez nich dostrzeganą i najbardziej narażoną na niebezpieczeństwo – poprzez zmiany w aglomeracji, grupą zwierząt. Jerzyki, jaskółki-oknówki i dymówki, wróble domowe, gołębie miejskie, kawki, mazurki, kopciuszkę, puszczyki i nietoperze zadamowiły się w zabudowie miejskiej, znajdując doskonałe warunki do życia w stropodachach i szczylinach w elewacji. Bezsporny jest fakt, że to

my – ludzie, stworzyliśmy przestrzeń, w której żyją. Od naszej woli zależy, czy będziemy ją nadal rozwijać z poszanowaniem zwierząt, które rodzą się, dorastają i rozmnażają obok nas. Użyteczność ptaków dla człowieka może być dyskusyjna – z owadami da się walczyć chemią, chociaż jeden nietoperz w ciągu nocy potrafi zjeść ok. trzech tysięcy komarów, nie żądając wynagrodzenia, tylko spokojnego miejsca do schronienia. Miasto może być urokliwe dzięki przemyślanej, pięknej zabudowie, w której znajdzie się trochę miejsc zielonych, jednak zawsze będą one bardziej autentyczne, jeśli odbywać się będzie w nich ruch i toczyć życie.

Coraz częściej przepisy chroniące ptaki są egzekwowane w Polsce przez służby, organa ścigania i sądy. Nie to jest jednak najważniejsze. Rośnie liczba ludzi, którzy w pełni zgadzają się ze zdaniem: „Stosunek do zwierząt świadczy o poziomie rozwoju cywilizacji”, czyli o nas samych. ■

RDOŚ Szczecin
ul. Jagiellońska 32
70-382 Szczecin
tel.: 91 43 05 222
faks: 91 43 05 229





Konwent przewodniczących trzech izb zawodowych

Sebastian Osowski

Pod koniec listopada w Tyńcu k. Krakowa miał miejsce Pierwszy Konwent Przewodniczących Okręgowych Izb Architektów RP i Inżynierów Budownictwa. Jego inicjatorami i gospodarzami były Małopolska Okręgowa Izba Architektów RP oraz Małopolska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa. Relacjonujemy główne punkty z programu tego wydarzenia.

Udział w konwencie wzięli przewodniczący (a czasami także ich zastępcy) większości Okręgowych Rad Izby Architektów oraz Okręgowych Rad Izby Inżynierów, a także przedstawiciele Krajowej Rady Izby Architektów, którzy dzień wcześniej spotkali się na konwencie IARP. Swoją obecność zaznaczył także pan Jacek Sztechman, prezes Izby Urbanistów. Można więc powiedzieć, że tynieckie spotkanie miało charakter roboczej dyskusji wszystkich izb zawodowych w budownictwie. Tematem konwentu były prawne aspekty wykonywania zawodów architekta i inżyniera budownictwa, ale znaczną jego część wypełniła dyskusja o ministerialnych planach zmian w prawie budowlanym.

Głównym gościem pierwszego dnia był pan Krzysztof Antczak, dyrektor Departamentu Rynku Budowlanego i Techniki w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej (do niedawna Ministerstwo Infrastruktury). Dyrektor Antczak podkreślił, że bardzo pozytywnie ocenia możliwość udziału w spotkaniu, na którym jednocześnie reprezentowane są trzy izby. Podczas konwentu przedstawił tezy założone przygotowywanego przez resort nowego

prawa budowlanego (kodeksu budowlanego) oraz cele jakie przyświecają proponowanym zmianom, uwzględniającym już orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. Główne cele projektu przytaczamy w ramce obok. Warto podkreślić, że dyrektor Antczak nie tylko przedstawił założenia, ale wysłuchał uwag i komentarzy oraz odpowiedział na wiele pytań zadanych przez obecnych na sali architektów i inżynierów. Zasygnalizował, że traktuje je jako pierwszy etap roboczych konsultacji środowiskowych. Prezes Izby Architektów arch. Wojciech Gęsiak, zwrócił uwagę że w ten sam sposób rozumie sens spotkania i należy spodziewać się, że dokładne analizy oraz szczegółowa wymiana uwag będą miały dalszy ciąg na drodze formalnej, ale także kolejnych roboczych spotkań.

W drugim dniu konwentu odbyły się trzy spotkania panelowe dotyczące problemów wykonywania zawodu architekta i inżyniera budownictwa. Tematami były: idea samorządności zawodowej, zamówienia publiczne w praktyce, edukacja a praktyka zawodowa.

Panel dotyczący edukacji skupiał się na kwestiach konieczności uregulowania zakresu

kompetencji izb w stosunku do rodzajów specjalności (w ramach uprawnień budowlanych). Podczas panelu na temat zamówień publicznych dominowały kryteria wyboru ofert, próba ujęcia definicji niskiej ceny oraz trudności z referencjami (czas i zakres referencji) wymaganymi w przetargach na prace projektowe i wykonawstwo budowlane, które zgodnie z przepisami prawa zamówień publicznych nie są niestety adekwatne do specyfiki branży.

Efektom pracy panelistów było sformułowanie uwag, które jako nieformalne wnioski zostały przekazane do dalszych prac w Radach Okręgowych i Radach Krajowych Izby Architektów, Izby Inżynierów oraz Izby Urbanistów.

Program konwentu uzupełniły także prezentacje i wystąpienia służące wymianie poglądów oraz doświadczeń charakterystycznych dla uczestniczących w spotkaniu środowisk. Mimo oczywistych różnic wynikających ze specyfiki i zadań zawodów w procesie inwestycyjnym uczestnicy zapewniali o wzajemnym zrozumieniu dla swoich problemów. Konwent zakończył się w atmosferze przyjaznej wymiany opinii w sobotnie popołudnie. ■

Rozwiązania nowej ustawy Prawo budowlane powinny zapewnić realizację następujących celów:

- zagwarantowanie bezpieczeństwa w szeroko ujętym procesie budowlanym (od lokalizowania obiektu budowlanego, poprzez jego wznoszenie, utrzymanie i rozbiórkę) oraz poszanowania w nim występującego interesu publicznego i prywatnego,
- określenie generalnych zasad budowy obiektu budowlanego oraz wykonywania innych robót budowlanych, praw i obowiązków uczestników procesu budowlanego oraz uprawnień i obowiązków organów administracji publicznej,
- ograniczenie zakresu regulacji ustawy i rozporządzeń wydanych na jej podstawie do materii ściśle normatywnej,
- ustalenie przyjaznych inwestorom procedur sytuowania obiektów budowlanych ze szczególnym uwzględnieniem konstytucyjnej zasady praworządności oraz poszanowaniem atrybutów prawa własności i interesu publicznego,
- uproszczenie procedur administracyjnych poprzedzających rozpoczęcie robót budowlanych, w tym w możliwie najszerszym stopniu rezygnacja z rozstrzygnięć w drodze decyzji administracyjnej na rzecz form uproszczonych (zasadą byłaby jedna decyzja administracyjna w procesie budowlanym, którego początkiem byłoby rozstrzygnięcia lokalizacyjne),
- znaczące poszerzenie zakresu obiektów budowlanych i robót budowlanych nie wymagających ingerencji administracyjno-prawnej na gruncie Prawa budowlanego,
- ograniczenie zakresu ingerencji organów administracji publicznej w proces budowlany wyłącznie do przypadków naruszenia prawa lub interesu publicznego w tym procesie,
- poszerzenie uprawnień i zwiększenie odpowiedzialności uczestników procesu budowlanego,
- podniesienie sprawności działania organów nadzoru budowlanego,
- podtrzymanie sprawdzonych w praktyce rozwiązań obecnie obowiązującego Prawa budowlanego.

Przewidywane jest ponadto przeniesienie do Prawa budowlanego, z ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, problematyki lokalizacji obiektów (warunki zabudowy, decyzja lokalizacyjna) w przypadku braku miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Opracowanie: **Krzysztof Antczak**,
dyrektor Departamentu Rynku Budowlanego i Techniki
w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej



Krzysztof Antczak, dyrektor DRBiT MTBiGM (mówi z mikrofonem)



Wojciech Gęsiak, prezes IARP (mówi stojąc)



Dwa rzędy stołów w sporej sali zajmowali przewodniczący okręgów



Architekci i inżynierowie uczestniczący w konferencji

Zmiany w umowie grupowego ubezpieczenia OC

Krajowa Rada Izby Architektów RP, informuje Koleżanki i Kolegów, iż w dniu 2 października 2011 r. pomiędzy Izbą Architektów RP, a Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Społecznych S.A. zawarty został aneks do Umowy Generalnej Grupowego Obowiązkowego Ubezpieczenia Odpowiedzialności Cywilnej Architektów członków Izby Architektów RP.

Na mocy postanowień powyższego aneksu wprowadzony został szereg korzystnych dla architektów zapisów rozszerzających tak zarówno zakres ubezpieczenia w ramach ubezpieczenia obowiązkowego, jak również wprowadzających nowe możliwości w zakresie ubezpieczeń dodatkowych.

A oto najistotniejsze zmiany:

- Rozszerzenie zakresu ubezpieczenia podstawowego o szkody związane z przygotowaniem analiz urbanistyczno-architektonicznych, które wykonywane są wraz z projektami decyzji o warunkach zabudowy;

- Możliwość objęcia ubezpieczeniem nadwyżkowym sporządzania analiz urbanistyczno-architektonicznych (w wariantach *claims made*, a zatem ubezpieczeniu odpowiedzialności z tytułu roszczeń zgłoszonych w okresie ubezpieczenia);
- Rozszerzenie okresu odpowiedzialności ubezpieczeniowej w zakresie ubezpieczenia dodatkowego (w wariantach *claims made*) o 36 miesięcy od daty wygaśnięcia ochrony ubezpieczeniowej z powodu np. zakończenia przez architekta wykonywania zawodu. Dzięki temu postanowieniu architekci, którzy zaprzestali wykonywać zawód, będą objęci dodatkową ochroną ubezpieczeniową od roszczeń zgłoszonych przeciwko nim przez okres 3 lat od dnia zaprzestania wykonywania zawodu;
- Wprowadzenie możliwości zawarcia umowy odpowiedzialności cywilnej z tytułu wykonywania czynności zawodowych: rzeczoznawców do spraw zabezpieczeń przeciw-

pożarowych, rzeczoznawców do spraw BHP, rzeczoznawców do spraw sanitarno-higienicznych oraz osób wykonujących projekty zabezpieczeń przeciwpożarowych oraz dokumentację i instrukcje p.poż, bhp i sanitarno-higieniczne, na preferencyjnych warunkach;

- Rozszerzenie zakresu ubezpieczenia pracowni architektonicznych lub projektowych o szkody powstałe w wyniku działania lub zaniechania podwykonawców. W tym przypadku istotnym jest jednak zawarcie z podwykonawcą umowy w formie pisemnej będącej przesłanką skutecznego dochodzenia odszkodowania, o czym przypominamy;
- Wprowadzenie klauzul preferencyjnego ubezpieczenia prac geodezyjnych i kartograficznych, geologicznych oraz szkód wynikających ze zniszczenia, uszkodzenia lub zaginięcia dokumentów, tak zarówno w zakresie ubezpieczenia *act committed* jak również *claims made*. ■

Nagrody bez granic – konkurs

8 listopada br. w siedzibie Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Berlinie odbyła się uroczystość wręczenia nagród laureatom konkursu na modelowe polsko-niemieckie przedsięwzięcie w dziedzinie ładu przestrzennego. Minister Infrastruktury RP i Federalny Minister Komunikacji, Budownictwa i Rozwoju Miast Republiki Federalnej Niemiec objęli konkurs swoim patronatem.

Konkurs miał na celu wyłonienie projektów dotyczących planowania przestrzennego realizowanych wspólnie i przekazanych do oceny przez zespoły z Polski i Niemiec (współpraca

miast z ich okolicznymi obszarami wiejskimi, współpracy miast i gmin między sobą, albo ulepszenia dostępności centralnych miejscowości). Do konkursu zgłoszono 50 projektów. Jury konkursu obradujące w Słubicach 28 września 2011 r. wyłoniło sześciu laureatów:

- Zabytek techniki – most na Odrze Neurüdnitz-Siekierki,
- Odra dla turystów 2014,
- Międzygminna Współpraca w Europejskim Dwumieście – Wdrożenie Słubicko-Frankfurckiego Planu Działania 2010-2020 poprzez Słubicko-Frankfurckie Centrum Kooperacji,

- Działalność obywateli na rzecz wolności 1945-1989,
- Przebudowa stacji uzdatniania wody w Pieńsku z wykonaniem sieci wodociągowej dla Gminy Neißeaue wraz z infrastrukturą towarzyszącą zapewniającą obustronną dostawę wody pitnej,
- Metropolitalny region Szczecina: Miasto Szczecin i jego pas aglomeracji.

Opisy pełnej listy projektów są dostępne na stronie internetowej konkursu: www.kooperacja-bez-granic.pl ■

Film z konferencji EFAP

W serwisie internetowym Izby Architektów RP umieszczona została filmowa relacja z międzynarodowej konferencji architektonicznej EFAP Gdańsk 2011.

Przypomnijmy: przez dwa wrześniowe dni w nadzwyczajnym klimacie Trójmiasta, ponad 160 profesjonalistów z kilkunastu krajów dyskutowało o polityce architektonicznej, zrównoważonym rozwoju miast, wpływie architektury

i urbanistyki na sprawy ekonomiczne, techniczne i społeczne.

Obszerną relację z imprezy opublikowaliśmy w numerze Z:A_05/2011, a w bieżącym Z:A przeczytać można refleksje o drugim obliczu tego wydarzenia (str. 26).

Wszystkich zapraszamy do obejrzenia filmu o konferencji EFAP: www.izbaarchitektow.pl/pokaz.php?id=559 ■



Modelowy wzorzec prawa dla procesu inwestycyjnego

arch. Piotr Gadomski, Komisja Legislacyjna IARP

Aktywny udział Izby Architektów w procesie legislacyjnym wymaga od nas jasnego poglądu na strukturę i kształt istotnych dla procesu inwestycyjnego aktów prawnych. Wypracowana w toku prac IARP modelowa koncepcja regulacji z jednej strony stanowić będzie kryterium opiniowania projektów rządowych, z drugiej zaś będzie przedmiotem lobbingu Izby.

Toczący się od roku 2007 zadeklarowany proces nowelizacji ustawy o Planowaniu i Zagospodarowaniu Przestrzennym oraz ustawy Prawo Budowlane to najważniejsze dla architektów legislacyjne wydarzenie ostatnich lat, w którym decyduje się przyszłość zawodu w Polsce.

Ze względu na szczególną wagę tego procesu udział Izby Architektów w procesie legislacyjnym nie może się ograniczać do biernego opiniowania projektów zmian. Konieczna jest inicjatywa i aktywność na rzecz właściwego skonstruowania prawa. To z kolei wymaga jasnego poglądu na strukturę i kształt istotnych dla procesu inwestycyjnego aktów prawnych, opracowania modelowej koncepcji Kodeksu Budowlanego, która z jednej strony stanowić będzie kryterium opiniowania, z drugiej zaś będzie przedmiotem lobbingu Izby.

W związku z tym, z początkiem obecnej kadencji, podjęto działania nad syntezą prac przeprowadzonych w Komisji ds. Legislacji od lutego 2008 r. W ich wyniku przedstawiono na Zjeździe Krajowym w grudniu 2010 r. analizę i diagnozę stanu obecnego, a ich rezultatem była uchwała nr 9 VII Sprawozdawczego Krajowego Zjazdu IARP podjęta w maju br. Uchwała ta wraz z prezentowanym tu rozwinięciem założeń do Kodeksu Budowlanego stanowi fundament oficjalnego stanowiska IARP w sprawie pakietu aktów prawnych regulujących proces inwestycyjny, zwanego umownie Kodeksem Budowlanym.

Diagnoza stanu obecnego

Wynik analizy i diagnozy stanu obecnego przedstawione na Zjeździe Krajowym w grudniu 2010 r. w syntetycznym ujęciu sprowadza się do dwóch zasadniczych wniosków:

- obecnie mamy do czynienia z brakiem korelacji struktury obowiązujących aktów prawnych z naturą metodologiczną procesu przygotowania i realizacji inwestycji. Skutkuje to m.in. wadliwą lokalizacją i funkcją progów administracyjnych w procesie przygotowania inwestycji, a w istocie sprowadza się do braku reprezentacji w prawie fazy kluczowej dla konstytuowania się przedsięwzięcia inwestycyjnego tj. **fazy projektowania urbanistyczno-architektonicznego**. W konsekwencji poprzez sprowadzenie architektury do specjalności budowlanej w ramach projektu budowlanego, pozbawiono ją – jako jedyną z trzech dziedzin (planistycznej, urbanistyczno-architektonicznej i budowlano-inżynierskiej) – właściwego miejsca w procesie inwestycyjnym,
- jeśli przedmiotem regulacji jest proces planowania, projektowania i realizacji inwestycji, to punktem wyjścia do jakichkolwiek rozważań na ten temat musi być natura tego procesu. Proces planowania, projektowania i realizacji inwestycji podlega uniwersalnym regułom, w szczególności regułom metodologicznym i warsztatowym, które muszą być w zapisie prawnym reprezentowane i respektowane, a podział ról musi wynikać z faktycznie pełnionej funkcji przez daną grupę uczestników procesu inwestycyjnego.

Systematyka procesu planowania, projektowania i realizacji inwestycji

Planowanie przestrzenne to: sfera regulacji prawnych i administracyjnych – od poziomu krajowego do poziomu miejscowego – ustalająca reguły i uwarunkowania dla procesu pro-

jektowania i realizacji inwestycji, co do zasady pokrywająca całość obszaru gminy (lub innej, podstawowej jednostki terytorialnej).

Co do istoty charakter tej sfery jest regulacyjny tj. ustala reguły dla zdarzeń inwestycyjnych a nie zawiera przesądających rozstrzygnięć projektowych.

Projektowanie to: sfera konstytuowania się przedsięwzięcia inwestycyjnego oraz tworzenia instrukcji realizacji inwestycji.

Te dwie fazy projektowania, choć przenikają się i są nierozdzielne, pozostają w określonej metodologicznej relacji pomiędzy sobą i dają się metodologicznie wyodrębnić. **Faza konstytuowania się przedsięwzięcia inwestycyjnego dokonuje się poprzez projektowanie urbanistyczno-architektoniczne, a faza tworzenia instrukcji realizacji inwestycji – poprzez projektowanie budowlane**. To rozróżnienie jest kluczowe dla podziału ról i właściwego zlokalizowania progu administracyjnego w procesie przygotowania inwestycji bowiem kwestie właściwe do administracyjnej weryfikacji rozstrzygane są w fazie projektowania urbanistyczno-architektonicznego.

Realizacja inwestycji to: faza od wejścia na budowę do oddania obiektów do użytku.

Założenia do modelu kodeksu budowlanego

W związku z powyższą systematyką faz inwestycji skonstruowano założenia do modelu kodeksu budowlanego. Teza kardynalna do Kodeksu Budowlanego brzmi: **struktura aktów prawnych składających się na Kodeks Budowlany musi odpowiadać metodologii procesu planowania przestrzennego, projektowania, realizacji i eksploatacji inwestycji**. >>

» Zastosowanie tej tezy jako podstawy dla schematu prawa oznacza, że:

- w Kodeksie Budowlanym reprezentację mszą znaleźć trzy zasadnicze fazy tego procesu (dziś reprezentowane są tylko dwie: regulacyjna i techniczno-realizacyjna):

- **faza regulacyjna** (planowania przestrzennego), w której dokonuje się identyfikacji otoczenia i uwarunkowań oraz wyznaczenie warunków i granic aktywności w sferze środowiska zbudowanego,

- **faza urbanistyczno-architektoniczna**, w której następuje identyfikacja celu inwestycyjnego i konstytuuje się sposób realizacji przedsięwzięcia,

- **faza techniczno-realizacyjna**, w której dokonuje się opracowanie operacyjne i techniczne przedsięwzięcia oraz jego realizacja.

Próg administracyjny powinien być jeden na przestrzeni całego procesu i powinien być zlokalizowany pomiędzy fazą urbanistyczno-architektoniczną a fazą techniczno-realizacyjną.

- struktura sfery regulacyjnej (planowania przestrzennego) powinna zapewniać objęcie regulacjami całego obszaru podstawowej jednostki terytorialnej i w związku z tym:

- znika ustalanie warunków w trybie odrębnego postępowania administracyjnego a część merytoryczną tego procesu przenieść należy do fazy urbanistyczno-architektonicznej,

- wprowadzić należy inne, oprócz Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego, instrumenty prowadzenia polityki przestrzennej i zarządzania przestrzenią publiczną (MPZP nie jest narzędziem odpowiednim i wystarczającym dla wszystkich sytuacji planistycznych).

- w sferze regulującej proces inwestycyjny powołać należy instytucję reprezentującą fazę urbanistyczno-architektoniczną projektowania, która ze względu na szerszą funkcję niż tylko projektowanie użytkowych obiektów kubaturowych (inwestycje liniowe, infrastrukturalne) winna zwać się **Projektem Inwestycyjnym [PI]**, a decyzja o pozwolenie na budowę (na realizację inwestycji), zwana odpowiednio w tym modelu **Zgodą Inwestycyjną [ZI]**, powinna zapadać na podstawie Projektu Inwestycyjnego. Co do zasady Zgoda Inwestycyjna powinna obejmować wszystkie przedsięwzięcia budowlane (wyłączenia powinny pojawić się w dalszej fazie pracy nad Kodeksem).

Rejestracja projektu budowlanego byłaby warunkiem wejścia na plac budowy.

Rozwinięcie założeń do kodeksu budowlanego

Pierwszy etap pracy nad Kodeksem Budowlanym stanowiło rozwinięcie tez i założeń zawartych w załączniku (tekst i schemat blokowy) do uchwały nr 9 z dnia 28 maja 2011 r. VII Sprawozdawczego Krajowego Zjazdu IARP. Rozwinięcie to zawiera:

- wstępną systematykę sfery regulacyjnej (planowania przestrzennego),

- wstępną definicję instytucji Zgody Inwestycyjnej i składających się na nią instrumentów,

- zestawienie powyższych w model Kodeksu Budowlanego.

Elementami składowymi postępowania w sprawie Zgody Inwestycyjnej w tym modelu są:

Zgoda Inwestycyjna [ZI]. Jest procedurą,

w której następuje ustalenie i zatwierdzenie sposobu realizacji inwestycji. Na tle obecnie obowiązujących przepisów można ją scharakteryzować jako agregację dwóch oddzielnie funkcjonujących dziś instytucji – decyzji o warunkach zabudowy i decyzji o pozwoleniu na budowę.

Co do zasady (wyłączenia z niej powinny pojawić się w dalszej fazie pracy nad Kodeksem), ZI obejmuje bez wyjątku wszelkie inwestycje, bez klasyfikacji na małe, duże, prywatne czy publiczne i bez względu na obowiązywanie lub nie aktów prawa miejscowego tj. planów miejscowych czy miejscowych przepisów urbanistycznych (poza aktami prawa miejscowego obowiązują bowiem powszechnie krajowe standardy i przepisy urbanistyczne oraz główne akty polityki przestrzennej). Wielkości, złożoności, charakterowi prywatnemu czy publicznemu inwestycji odpowiadać będą, nie odrębne ścieżki proceduralne, ale zakres Projektu Inwestycyjnego i Umowy Inwestycyjnej.

Informacja Inwestycyjna [II]. Pakiet wszelkich informacji będących w zasobach i kompetencjach organów administracji a mogących stanowić uwarunkowania formalne i faktyczne dla przedmiotowej inwestycji, w tym ustalenie stron postępowania o ZI.

Organ wydający Informację Inwestycyjną musi ponosić odpowiedzialność za jej jakość i kompletność. W związku z tym do ustalenia pozostaje status administracyjny Informacji Inwestycyjnej.

Projekt Inwestycyjny [PI]. PI to merytoryczna część ZI, sporządzana przez Inwestora (uprawnionego projektanta), która rozstrzyga o sposobie realizacji inwestycji. Co do zasady obejmuje bez wyjątku wszelkie inwestycje. Składa się z dwóch części:

- analizy urbanistycznej,

- części urbanistyczno-architektonicznej.

Analiza urbanistyczna – pełni podobną rolę co obecnie analiza urbanistyczna do decyzji o WZ z tym, że sporządzana jest, nie przez organ administracji ale przez Inwestora (uprawnionego projektanta) jako obligatoryjna faza wejściowa PI. Stanowić powinna weryfikację założeń funkcjonalno-przestrzennych przez uwarunkowania wynikające z Informacji Inwestycyjnej.

W wypadku obowiązywania planu miejscowego (ale już nie miejscowych przepisów urbanistycznych) analiza urbanistyczna sprowadza się do przywołania wypisu i wyrysu z tego dokumentu.

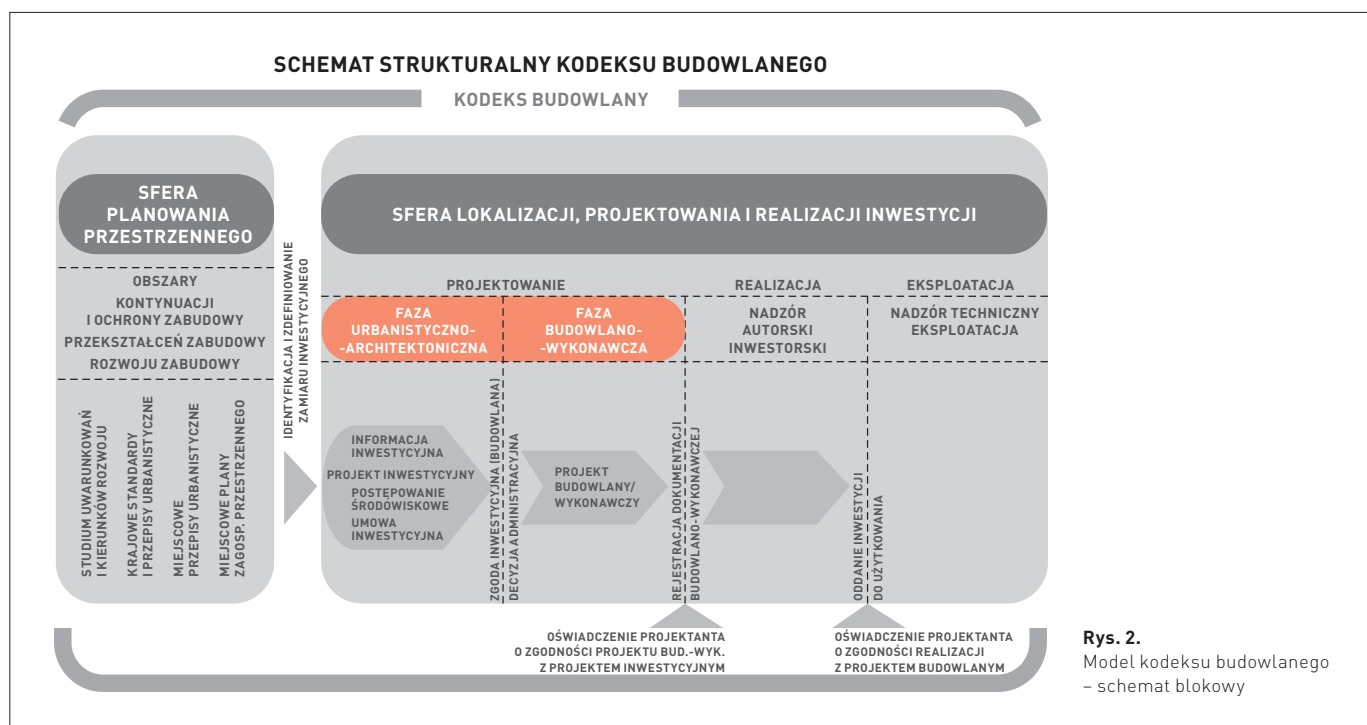
Część urbanistyczno-architektoniczna – powinna być określona, nie jak to się dzieje obecnie w stosunku do Projektu Budowlanego przez ustalenie zakresu i formy lecz poprzez wskazanie o czym powinna rozstrzygać tzn. w rezultacie co podlega zatwierdzeniu przez ZI. I tak powinna ona rozstrzygać:

1. sposób zabudowy i zagospodarowania terenu, relacje z terenami sąsiednimi, sposób włączenia terenu do układu komunikacyjnego, zaopatrzenia w wodę, energię oraz odprowadzenia i unieszkodliwiania ścieków i odpadów,
2. strukturę funkcjonalną zabudowy,
3. formę architektoniczną budynków i obiektów budowlanych,
4. gospodarkę własnościową i zmiany podziału geodezyjnego terenu,
5. sposób ochrony krajobrazu i środowiska naturalnego przed negatywnym wpływem inwestycji (w tym w stosunku do terenów sąsiednich) – ewentualnie po przeprowadzeniu postępowania środowiskowego.

Zakres i forma PI powinny odpowiadać rodzajowi, złożoności funkcjonalnej, technicznej i technologicznej jak też skali inwestycji w sposób pozwalający jednoznacznie przedstawić rozstrzygnięcia wskazanych w pkt 1-5 kwestii oraz odniesienie ich i porównanie do projektu budowlanego¹.

W szczególnych wypadkach, uzasadnionych złożonością, publicznym charakterem inwestycji, obszarem problemowym, obszarem/obiektom zabytkowym lub szczególną rolą w krajobrazie, organ zatwierdzający PI może w drodze postanowienia określić – wyłączenie w obrębie wskazanych w pkt 1-5 kwestii – jego dodatkowy szczegółowy zakres.

Umowa Inwestycyjna [UI]. Pakiet uzgodnień i zobowiązań pomiędzy Inwestorem a Stroną Publiczną i/lub innymi Stronami, zawieranych gdy rozwiązania projektowe wymagają a przepisy prawa nie wystarczają do rozstrzygnięcia relacji pomiędzy nimi. UI ma gwarantować realizację inwestycji zgodnie z interesem publicznym i interesem stron.



Rys. 2.
Model kodeksu budowlanego
– schemat blokowy

W szczególności UI stanowić może/powinna instrument regulacji dotyczących realizacji infrastruktury technicznej i drogowej oraz przewłaszczeń i wywłaszczeń na rzecz inwestycji celu publicznego.

UI zawierana jest przed wystąpieniem o ZI, na podstawie PI i stanowi załącznik do niego.

Wnioski

Prezentowany tu model lokalizuje fazę konstytuowania się sposobu realizacji przedsięwzięcia we właściwym miejscu procesu inwestycyjnego tj. pomiędzy sferą regulacyjną a sferą techniczno-realizacyjną. Przypisuje jej też właściwe instrumenty tj. Projekt Inwestycyjny. Oznacza również właściwe rozdanie ról pomiędzy poszczególne grupy uczestników procesu inwestycyjnego, co jest warunkiem absolutnie koniecznym dla poprawności procesu przygotowania inwestycji a w rezultacie kreowania ładu przestrzennego. Uprawnienia poprawną metodologicznie strukturę planowania i projektowania: **regulacje planistyczne > konstytuowanie się sposobu realizacji przedsięwzięcia inwestycyjnego (zakres urbanistyczno-architektoniczny) > opracowanie techniczne i organizacyjne przedsięwzięcia (projekt budowlany/wykonawczy) > realizacja.**

Proponowana konstrukcja wprowadza właściwe relacje zarówno między instrumentami planistycznymi i projektowymi jak i samymi uczestnikami procesu planowania i realizacji inwestycji. **Pozwala właściwie zlokalizować próg administracyjny i nadać mu właściwą funkcję.**

W rezultacie taki model:

- przenosi proces konstytuowania rozwiązań przestrzenno-funkcyjnych i technicznych poza administrację, do układu Inwestor – Projektant, przy zachowaniu (w niezbędnym zakresie) aparatu kontrolnego, co oznacza również zastąpienie administracyjnej kontroli prewencyjnej w procesie realizacji inwestycji przez kontrolę następczą,
- redukuje ryzyko inwestycyjne Inwestora bowiem pozwala mu rozstrzygnąć i zatwierdzić sposób realizacji inwestycji, bez ponoszenia kosztów i ryzyka wchodzenia w fazę techniczno-realizacyjną z nabyciem praw do terenu wyłącznie (wykazanie prawa do terenu na cele budowlane wymagane byłoby przy rejestracji projektu budowlanego/wykonawczego tj. byłoby warunkiem wejścia na plac budowy),
- daje Inwestorowi Publicznemu odpowiednie narzędzie merytoryczne i administracyjne, które pozwala mu na kluczowe rozstrzygnięcia przestrzenno-funkcyjne i techniczne bez konieczności awansowania ponad potrzeby fazy realizacyjnej. W rezultacie Inwestor Publiczny zyskuje właściwy instrument do ustalania sposobu realizacji inwestycji i zastosowania właściwych kryteriów dla fazy budowlanej i realizacyjnej, która już z mniejszą szkodą dla jakości może być poddawana, w trybie zamówień publicznych, kryteriom kosztów bezpośrednich,
- upraszcza i skracza proces inwestycyjny przez zastosowanie, co do zasady, jednej

procedury administracyjnej obejmującej bez wyjątków wszystkie przedsięwzięcia budowlane, w której to zakres PI odpowiada rodzajowi i zakresowi przedsięwzięcia. Takie rozwiązanie pozwala:

- uniknąć tworzenia osobnych ścieżek proceduralnych dla każdego rodzaju inwestycji,
- ograniczyć byty formalne i zachować czytelną dla inwestora „topografię” postępowania administracyjnego,
- na zmianę kwalifikacji przedsięwzięcia w zależności od ujawnionych w trakcie postępowania okoliczności przez rozszerzenie lub ograniczanie zakresu PI, bez zamykania dotychczasowej i rozpoczynania nowej procedury.

1_ Przykładowo:

- PI dla małych i prostych technologicznie inwestycji może sprowadzać się do koncepcji urbanistyczno-architektonicznej na przystawionej jednej karcie,
- PI dla inwestycji liniowej może sprowadzać się do analizy urbanistycznej lub wypisu i wyrysu z MPZP, ustalenia trasy i rozstrzygnięcia gospodarki własnościowej, i ewentualnie postępowania środowiskowego,
- PI dla inwestycji inżynierskich może wymagać m.in. określenia formy obiektów budowlanych i ich relacji z krajobrazem,
- w wypadku złożonych technologicznie inwestycji dla jednoznacznego rozstrzygnięcia wskazanych w pkt 1-5 kwestii PI może sprowadzać się w praktyce do zakresu projektu budowlanego.

Model strategii legislacyjnej IARP opracował zespół roboczy ds. strategii legislacyjnej, w składzie:
arch. Piotr Andrzejewski
arch. Piotr Gadomski
arch. Marian Kopliński
arch. Stanisław Podkański

Kierunki działania Izby według oczekiwań lubelskich architektów

arch. Władysław Sadurski

Niniejszy tekst przytacza wnioski sformułowane przez okręgowy zjazd Lubuskiej Okręgowej Izby Architektów z marca 2011 roku. Ale przede wszystkim stanowi – wyrażony na bazie tych oczekiwań – komentarz do aktualnych problemów zawodowych naszego środowiska.

Ostatni zjazd okręgowy Lubelskiej Okręgowej Izby Architektów, który miał miejsce 19 marca 2011 roku, po ciekawej merytorycznie dyskusji sformułował wnioski, które zostały przekazane Radzie Okręgowej do realizacji w bieżącym okresie sprawozdawczym.

Lubelscy architekci oczekują od samorządu zawodowego:

1. organizacji cyklicznych szkoleń z uwzględnieniem wprowadzanych zmian i nowelizacji przepisów dotyczących projektowania,
2. zapewnienia członkom samorządu dostępu do obowiązujących Polskich Norm za pośrednictwem Izby Architektów,
3. wystąpienia do Krajowej Rady IARP o kontynuację rozpoczętych prac nad zmianami Kodeksu Etyki Zawodu Architekta,
4. wystąpienia do Komisji Legislacyjnej przy Krajowej Radzie IARP o podjęcie skutecznych działań w celu zmiany przepisu prawa budowlanego w zakresie treści oświadczenia dołączanego do projektu budowlanego przez architekta,
5. wystąpienia do Krajowej Rady IARP o podjęcie skutecznych działań lub zintensyfikowanie działań prowadzonych w celu ochrony tytułu i zawodu architekta.

Przytoczone powyżej wnioski obejmują trzy zasadnicze kierunki działania.

Pierwszy, najbardziej prozaiczny, niemal podstawowy dla warsztatu architekta, **dotyczy ułatwień bezpośredniego wykonywania zawodu** i obejmuje możliwości dostępu do obowiązujących norm w ramach samorządu zawodowego – jako wspólnej bazy przepisów, gdyż indywidualne wyposażenie w nie warsztatu architekta jest kosztowne, w wielu przypadkach przekraczające możliwości finansowe pracowni, często małych, a niejednokrotnie jednoosobowych.

W tym pakiecie, dotyczącym bezpośredniego wykonywania zawodu mieści się także sprawa, ogólnie ujmując, kształcenia ustawicznego, którego problematyka nagłaśniana była w poprzedniej kadencji, a nawet prezentowana na zjazdach krajowych delegatom w formie wykładów nt.

organizacji takiego kształcenia w krajach ościenych, za przykład dawano Anglię. Zabrakło jednak kontynuacji systemowej, a najwyższy czas chyba, wrócić do tak ważnego tematu.

Do pierwszej grupy należy także zaliczyć podnoszony wielokrotnie w dyskusjach, problem załączanego do projektu budowlanego oświadczenia, które budzi znaczne emocje architektów, m.in. z racji treści dyskredytującej rangę uprawnień budowlanych, które w swej istocie zobowiązują do postępowania zawodowego zgodnego z prawem, obowiązującymi przepisami techniczno-budowlanymi oraz zasadami wiedzy technicznej, architektonicznej i urbanistycznej.

Drugi kierunek działań dotyczy uregulowań dyscyplinarnych samorządu. Wśród architektów dość powszechne jest przekonanie o poważnej ułomności obowiązującego Kodeksu Etyki Zawodu Architekta.

Gwoli przypomnienia, należy zauważyć, że nowo powstała Izba Architektów została wyposażona w Zasady Etyki Zawodu Architekta, które z powodu braku tradycji i doświadczeń samorządności architektów, dość szybko uznano za mało precyzyjne i nie odpowiadające na wszystkie zaistniałe problemy dyscyplinarne. Chyba jednak zbyt szybko, bo już na Krajowym Zjeździe IARP w czerwcu 2005 roku, powyższy dokument został zastąpiony Kodeksem Etyki Zawodu Architekta, opracowanym na bazie projektu unijnego (obowiązuje od 18 grudnia 2005 roku do dzisiaj). Obecny dokument jeszcze szybciej okazał się ułomny i – w opinii wielu rzeczników odpowiedzialności zawodowej – znacznie gorszy od wcześniejszych Zasad. W poprzedniej kadencji, grupa rzeczników oz pod kierownictwem Krajowego Rzecznika OZ opracowała nowy projekt Kodeksu Etyki oparty na dobrych uregulowaniach obu poprzednich dokumentów i doświadczeniach bieżącej praktyki dyscyplinarnej.

Przed upływem kadencji nowy projekt KEZA został przekazany Krajowej Radzie, poddany konsultacjom społeczności architektów, a następnie „trafił na półkę” i zapanowała cisza – czy nikomu już nie przeszkadzają braki w Kodeksie? A może

przeważał pogląd, że nie należy wyciągać konsekwencji dyscyplinarnych za przewinienia etyczne? Zwolenników takiej teorii jest wielu, a pierwszym krokiem w tym kierunku jest pogląd, że należy koncentrować się na wyciąganiu konsekwencji za przewinienia z tytułu odpowiedzialności zawodowej (projekt zmodyfikowanego Kodeksu Etyki już powstał i zostanie przedstawiony na grudniowym krajowym zjeździe IARP, mówi o tym w wywiadzie prezes Wojciech Gęsiak – przyp. red.).

Trzeci kierunek dotyczy nadrzędnej wartości dla środowiska architektów – dobrej architektury, wartości realizowanej przez ochronę tytułu architekta i zawodu architekta.

W swej dość krótkiej jeszcze historii, Izba Architektów podejmowała już dyskusję zjazdową na temat ochrony tytułu i zawodu architekta, ale brakuje konsekwentnej kontynuacji i efektów, a na tym polu działania jest ogromny ugor!

W dzisiejszym polskim społeczeństwie ukształtował się i funkcjonuje pogląd, że każdy, kto wykonuje projekty budowlane to architekt, a każdy technik budowlany (nie wspominając o inżynierach budownictwa) doskonale zna się na architekturze, potrafi ją projektować, bo wie jak należy wykonać izolację w budynku. To nie żart – to przykłady z naszej rzeczywistości. Naprawdę nie jest odosobniony pogląd, że „jak się narysuje rzuty budynku, to architektura sama wyjdzie”...

Ochrona tytułu i zawodu architekta powinna być dla naszego samorządu sprawą bytu, szczególnie w obliczu rosnącej masy projektantów z ograniczonymi uprawnieniami do projektowania architektury, które jak uczą doświadczenia, w rzeczywistości ograniczone są nie paragrafami, a jedynie zakresem fantazji i poczucia własnej wartości zawodowej posiadacza takich uprawnień.

Władysław Sadurski
architekt, członek IARP

> napisz do autora:
wsadurski@iarp.pl



czytaj, polecaj, **Z:A** podaj dalej!



1 zamówienia wysyłki pocztą
Z:A drukowany
> www.zawod-architekt.pl/abonament

2 dostępny elektronicznie
Z:A free w plikach pdf
> www.zawod-architekt.pl/archiwum

REKLAMA

**Projekt
GRATIS**

buszrem
kostka brukowa

**Zaprojektujemy
Twoje otoczenie**

Jeśli potrzebujesz zmiany otoczenia, skorzystaj z szerokiej oferty Buszrem S.A. oraz z fachowej wiedzy i umiejętności naszych projektantów. Specjalnie dla Ciebie, na podstawie dostarczonych materiałów, zaprojektują wymarzony ogród oraz otoczenie posesji przy użyciu kostek i płyt z oferty Buszrem.

Aby skorzystać z usługi - projekt gratis - zapraszamy na naszą stronę internetową: www.buszrem.pl, na której znajdują Państwo formularz zamówienia aranżacji projektowej.

Telefon do architekta
Gralewo: 600 301 380
Olsztyn: 600 301 382

Listy do (i od) redakcji

Lukier czy radość z wymiany poglądów?

Gratuluję Izbie i Redaktorowi „Z:A” wartościowego wydawnictwa. Czas konieczny na lekturę



wszystkich interesujących mnie tekstów w ostatnim numerze przekroczył rozmiar, jaki jestem w stanie na to wygospodarować. Cieszę się więc z możliwości jakie stwarza zamieszczanie kompletnych wydań archiwalnych

w internecie. Ta inicjatywa nie tylko rozwiązuje narastający problem ich archiwizacji, ale także pozwala znacznie swobodniej korzystać z publikowanych materiałów. Przy okazji umożliwia dostęp szerszemu kręgowi zainteresowanych. Korzystając z okazji, niniejszym zachęcam do lektury moich znajomych spoza Izby Architektów.

Przede wszystkim jednak chciałbym wyrazić ogromne zadowolenie, że pojawia się forum, na którym nareszcie dyskutujemy o sprawach ważnych dla naszego środowiska. Jestem bardzo rad, że tak dużo osób dzieli się swoją wiedzą i wartościowymi przemyśleniami. Jest ważne, że ta dyskusja nie sprowadza się wyłącznie do zagadnień twórczych w przedmiocie wąsko pojmowanej architektury. Bez wymiany poglądów nie można liczyć na zgłębienie zjawisk, jakich coraz dotkliwiej doświadczamy w polskiej przestrzeni i wykonywanym zawodzie, a zwłaszcza nie sposób oczekiwać upowszechnienia reguł znanych wybranym.

Nareszcie zaczęliśmy dociekać źródeł dręczących nas na co dzień problemów i dzielić się wiedzą, jak unikają ich inni. To ogromna zasługa autorów publikowanych tekstów, ale i skutek świadomych decyzji Redaktora, który interesująco dobierając je, nie rezygnuje z zagadnień dla sztuki architektury mniej atrakcyjnych. Nie skupiając się na formułowaniu szumnych manifestów i proponowaniu kolejnych rewolucji, na łamach Z:A bierzemy w swoje ręce rzeczy bardziej prozaiczne, elementarne, a przez to życiowe, w których dzięki własnemu doświadczeniu jesteśmy w stanie wypracować rozwiązania sensowne dla naszego zawodu i spraw, jakich wykonując go, staramy się bronić. Po wielu latach milczenia w kwestiach formalnych, prawnych i proceduralnych, ponownie wracamy na pole całkowicie opanowane dotąd przez prawników i inżynierów

budownictwa. Może to zaczątek konieczny do przedstawienia gospodarki przestrzennej w Polsce na właściwsze tory?

>

Adam Popielewski
(architekt, członek IARP)

OD REDAKCJI: *Dziękujemy. Było nam niezwykle miło przeczytać powyższy list, zwłaszcza że wygłaszanie pozytywnych opinii (z własnej inicjatywy) nie jest polską specjalnością narodową. Zaświadcza nam wręcz obawa, że publikując jego treść na łamach narazimy się na zarzut „lukrowania sobie” lub zirykujemy kogoś. Ale może nie? Może coś się zmienia i Z:A staje się jednym z wyjątków od reguły? Coraz częściej zdarza nam się słyszeć, że redagujemy czasopismo „dobre i potrzebne”... Tylko nie wszyscy jeszcze o tym piszą. A my po prostu staramy się coraz lepiej robić swoje. W sprawie wydań Z:A w internecie: przypominamy, że wszystkie archiwalne numery są dostępne pod adresem: www.zawod-architekt.pl/archiwum*

Jak wziąć udział w życiu Izby?



W jaki sposób można wziąć udział w takim wydarzeniu jak krajowy zjazd IARP? Czy będą wybory do izby w najbliższym czasie? Pytam z ciekawości, by wiedzieć jakie są możliwości uczestnictwa w życiu samorządu.

>

TG, dane do wiadomości redakcji
(architekt, członek IARP)

OD REDAKCJI: *Oto okazuje się, że z uwagi na coraz większą liczbę młodych członków Izby Architektów, należałoby przygotować pełną informację o trybie w jakim można zostać delegatem na walny zjazd oraz zostać członkiem organów krajowych i okręgowych. Dziękując za pytanie i zapraszając do pracy na rzecz samorządu – obiecujemy taki artykuł już w kolejnym wydaniu. IARP jest w środku kadencji więc do najbliższych zjazdów wyborczych w okręgach jest jeszcze sporo czasu – powinny odbywać się wiosną 2014 roku.*

Natomiast jako ciekawostkę dodamy już teraz, że na zjazd krajowy może przyjechać każdy członek izby (nie będący delegatem krajowym), o ile wcześniej zostanie zgłoszony jako gość zjazdu. Zgłoszenie następuje przez Izbę Okręgową w celu uzyskania oficjalnego zaproszenia od Krajowej Rady IARP, która jest organizatorem zjazdów krajowych.

Problem z nadzorem autorskim w przetargach publicznych

Chciałbym zaproponować poruszenie na łamach Z:A tematu przetargów na nadzory autorskie. Jest



to stosunkowo świeża sprawa (po niedawnych orzeczeniach KIO Urzędu Zamówień Publicznych). Sądzę, że zagadnienie to może zainteresować czytelników, a temat ten nie był jeszcze chyba poruszany na Waszych łamach.

Obecnie jestem w trakcie sporu z pewnym inwestorem publicznym. W umowie na wykonanie dokumentacji projektowej zobowiązał się on do zawarcia z nami odrębnej umowy na nadzory autorskie, natomiast obecnie zamierza ogłosić na te nadzory przetarg, tłumacząc się orzecznictwem KIO oraz „poleceniami góry”. Sytuacja ta zmusiła mnie to do szczegółowego zapoznania się z orzecznictwem oraz opiniami Izby, a także do ponownej analizy wzajemnych relacji Prawa Budowlanego, Prawa Zamówień Publicznych oraz Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Myślę, że pewna grupa kolegów architektów znajduje się w podobnej sytuacji i temat ten może ich bezpośrednio dotyczyć.

>

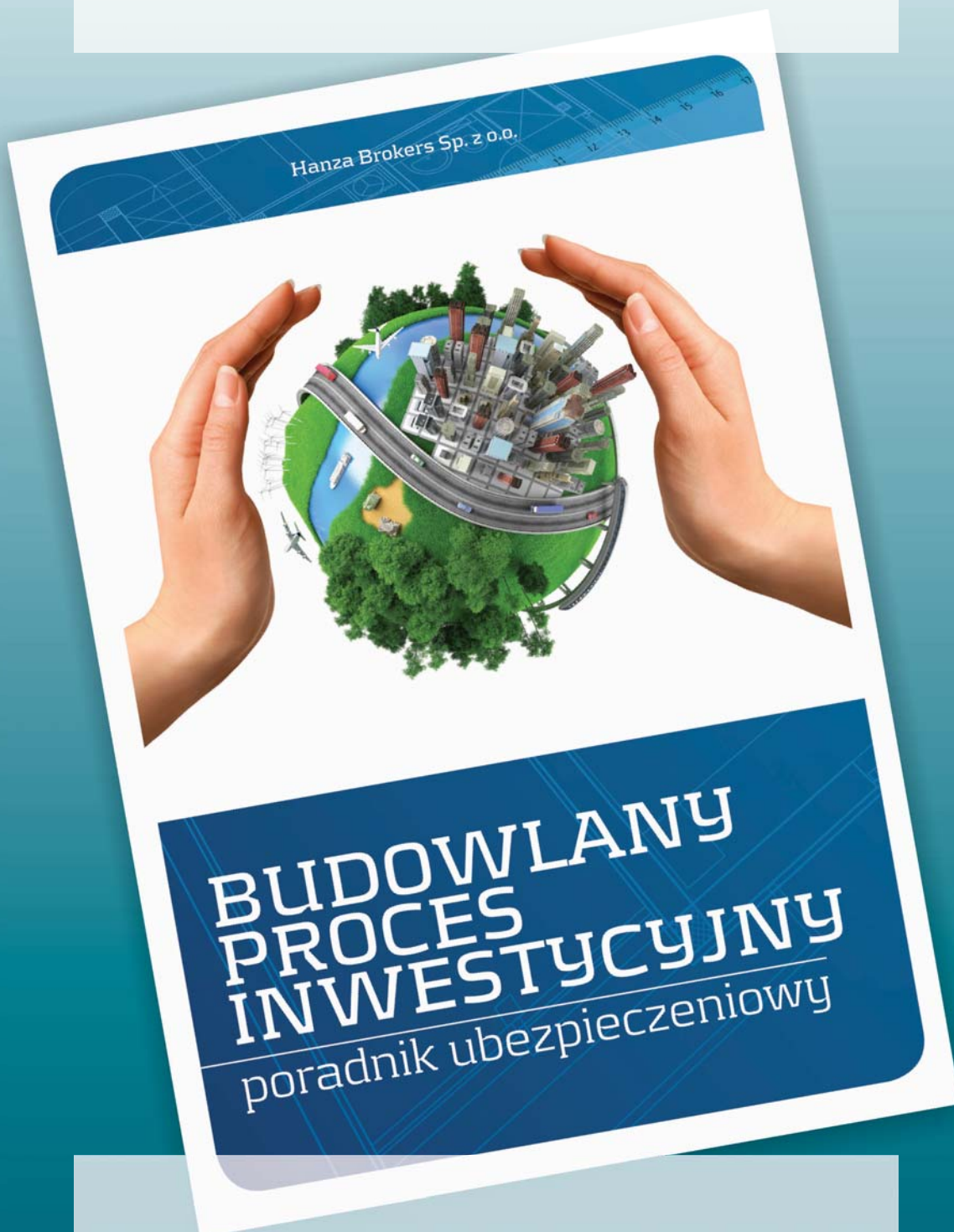
Tomasz Graj
(architekt, członek IARP)

OD REDKACJI: *Ten arcyważny dla architektów problem jest nam znany. Nie poruszaliśmy go jeszcze na łamach, ponieważ Krajowa Rada IARP jest w trakcie przygotowań do debaty prawnej z Urzędem Zamówień Publicznych.*

Taką drogę zasygnalizował już prezes IARP arch. Wojciech Gęsiak w wywiadzie udzielonym redakcji (str. 14). Po naradzie z członkami Komisji Wydawniczej uznaliśmy, że opis indywidualnych doświadczeń architektów będzie formą dyskusji środowiskowej i nie może zaszkodzić oficjalnym rozmowom o wykładni prawnej. Kolega Tomasz Graj podjął się więc zadania – zgromadził wiele interesujących głosów i informacji. Artykuł publikujemy na stronie 86.

PS Wszyscy mamy nadzieję, że działania IARP doprowadzą do eliminacji podobnych prób usankcjonowania tego niesprawiedliwego i mało logicznego z punktu widzenia praw autorskich orzecznictwa.

NOWOŚĆ!



CHCESZ DOWIEDZIEĆ SIĘ
JAK DOBRZE UBEZPIECZYĆ
PROCES BUDOWLANY?

**PRZECZYTAJ PIERWSZY W POLSCE
PORADNIK UBEZPIECZENIOWY**

Do nabycia na stronach

www.hanzabrokers.pl

www.hanzaconsulting.pl

Tel. 22 827 99 30

Nadzory autorskie w zamówieniach publicznych

arch. Tomasz Graj

Architekci śledzący ogłoszenia o przetargach mogli w ostatnim czasie natknąć się na postępowania, których przedmiotem jest sprawowanie nadzoru autorskiego dla inwestycji publicznych. Może zrodziło się również pytanie: a co z autorem projektu, przecież to on powinien sprawować nadzór autorski? Sprawa wbrew pozorom nie jest taka prosta – brak szczegółowych regulacji prawnych i pewien niekorzystny sposób interpretowania przepisów przez niektóre urzędy powoduje, że zdarzają się przypadki, kiedy architekci pozbawiani są prawa do sprawowania nadzorów nad własnymi projektami.

Na początek konieczne zastrzeżenie. Do podjęcia się szczegółowej analizy tego zagadnienia zostałem niejako zmuszony, aby móc bronić się przed próbą odebrania mi możliwości nadzoru nad losami projektu, któremu poświęciłem sporo czasu i serca przez ostatnie dwa lata. Muszę więc zastrzec, że przedstawione poniżej tezy mają charakter subiektywny – wyrażają poglądy autora i nie muszą być tożsame ze stanowiskiem Izby Architektów bądź Redakcji.

W 2009 roku wygraliśmy konkurs na projekt dość dużego budynku użyteczności publicznej organizowany przez jedną z warszawskich dzielnic. Zgodnie z regulaminem konkursu zostaliśmy zaproszeni do negocjacji, w wyniku których podpisaliśmy umowę na wykonanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej. W umowie znalazł się zapis o tym, że zobowiązujemy się – na podstawie odrębnej umowy – do zapewnienia sprawowania nadzoru autorskiego nad realizacją robót przez autorów projektów. Wydawało się wówczas, że nie ma potrzeby bardziej precyzować tego sformułowania – doświadczenia innych architektów współpracujących wcześniej z tym zamawiającym były dobre, inwestor miał sprawdzone wzory takich umów i określoną stawkę za jeden nadzór.

Nadzory z wolnej ręki

Dotychczasowy sposób interpretowania obowiązujących przepisów wydawał się spójny i logiczny: ustawa z dnia 29 stycznia 2004 r. – Prawo zamówień publicznych (Dz.U. 2010.113.759 ze zm.) szczegółowo określa sy-

tuacje, w których zamawiający może udzielić zamówienia w trybie z wolnej ręki. I tak art. 67 ust. 1 pkt 1 lit. b) zezwala na udzielenie zamówienia w tym trybie, jeżeli usługi mogą być świadczone tylko przez jednego wykonawcę, z przyczyn związanych z ochroną praw wyłącznych, wynikających z innych przepisów. Do takich praw zalicza się prawa autorskie, regulowane ustawą z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. 2006.90.631 ze zm.). W świetle art. 16 prawa osobiste chronią nieograniczoną w czasie i niepodlegającą zbyciu więź twórcy z utworem, a w szczególności prawo do nienaruszalności treści i formy utworu oraz jego rzetelnego wykorzystania, a także nadzoru nad sposobem korzystania z utworu. **Z całą pewnością należy uznać, że nadzór autorski na budowie jest nadzorem nad sposobem korzystania z utworu, a jego istotą jest zapewnienie rzetelnego wykorzystania utworu.**

Powyższa analiza, zamieszczana przez zamawiających jako uzasadnienie użycia trybu z wolnej ręki, powinna – wydaje się – być wystarczająca i zamykać sprawę. Warto dodatkowo nadmienić, że jest ona zgodna nie tylko z literą ustawy Pzp, ale też z duchem prawa, które zezwala na stosowanie trybu z wolnej ręki również w przypadkach udzielania zamówienia w zakresie działalności twórczej, a także w przypadku kiedy przeprowadzono konkurs, w którym nagrodą było zaproszenie do negocjacji w trybie zamówienia z wolnej ręki. Niestety, coś co jest jasne dla środowiska projektantów i dla większości zamawiających, okazało się niewystarczające dla prawników

z Urzędu Zamówień Publicznych, którzy zabrali się za komplikowanie sprawy.

Gdzie tkwi problem?

Krajowa Izba Odwoławcza Urzędu Zamówień Publicznych w swoim orzecznictwie uznała, że zgodnie z art. 60 ust. 5 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, sprawowanie nadzoru autorskiego nad utworami architektonicznymi i architektoniczno-urbanistycznymi regulują odrębne przepisy – w tym przypadku Prawo budowlane. Uznanie – bez orzecznictwa sądowego – przepisów ustawy Prawo budowlane za *lex specialis* w stosunku do przepisów ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz wywnioskowanie z tego możliwości powierzenia sprawowania nadzoru autorskiego osobie innej niż autor wywołało protesty części prawników, a także IARP oraz Okręgowych Izb Architektów. Przyjrzyjmy się jednak w jaki sposób nadzory autorskie uregulowane są w ustawie Prawo budowlane.

Stosownie do art. 20 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. (Dz.U. 2006.156.1118 ze zm.) **sprawowanie nadzoru autorskiego przez projektanta, na żądanie inwestora lub właściwego organu należy do jego podstawowych obowiązków. Jednocześnie zakres takiego podstawowego, obowiązkowego nadzoru jest ściśle określony:** stwierdzanie w toku wykonywania robót budowlanych zgodności realizacji z projektem oraz uzgadnianie możliwości wprowadzenia rozwiązań zamiennych (...) zgłoszonych przez kierownika budowy lub inspektora nadzoru inwestorskiego. Z analizy tego zapisu płyną co najmniej dwa wnioski: po

pierwsze nadzór jest obowiązkiem, więc jeśli architekt w umowie z inwestorem nie zadbał o odpowiednie zapisy, może zostać zmuszony do sprawowania tych podstawowych obowiązków za darmo (także art. 18 ust. 3). Po drugie, **nadzór autorski sprawuje projektant, czyli osoba sprawująca samodzielną funkcję techniczną w budownictwie** (art. 12 ust. 1 pkt 1), **posiadająca uprawnienia budowlane** (art. 12 ust. 2), **odpowiedzialna za opracowanie projektu budowlanego** (art. 20 ust. 1 pkt 1), **wymieniona i podpisana na stronie tytułowej projektu budowlanego** (Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 3 lipca 2003 r. w sprawie szczegółowego zakresu i formy projektu budowlanego), **wymieniona w pozwoleniu na budowę oraz biorąca odpowiedzialność zawodową za własne decyzje** (art. 95).

Urząd Zamówień Publicznych nie bierze niestety w swym orzecznictwie pod uwagę ani przepisów wykonawczych ustawy, ani kwestii odpowiedzialności zawodowej. Przywołuje natomiast art. 44 prawa budowlanego jako argument za dopuszczalnością sprawowania nadzoru autorskiego przez osobę niebędącą

autorem projektu. W rzeczywistości przepis ten obliuguje jedynie inwestora do bezzwłocznego informowania właściwego organu w przypadku gdyby nastąpiła taka zmiana. Przepis taki jest konieczny ze względu na niemożliwe do przewidzenia okoliczności, jak np. śmierć autora projektu. Ma on charakter ścisły i nie rozstrzyga o dopuszczalności takiego proceduru – w jaki sposób prawnicy mogą na jego podstawie decydować o możliwości odebrania autorowi prawa do nadzoru nad sposobem korzystania z utworu?

Przetargi na nadzory autorskie – problemy i zagrożenia

Urząd Zamówień Publicznych wydaje się być przekonany do swoich racji, mimo stanowisk i argumentacji Krajowej Rady Izby Architektów RP. Izba oraz środowisko projektantów będą zapewne dążyć do ujednoczenia stanowisk i wyjaśnienia tej skomplikowanej sytuacji prawnej. Ponieważ jednak zaczynają się już procedury przetargów na sprawowanie nadzoru autorskiego, przyjrzyjmy się jakie może to rodzić zagrożenia.

Po pierwsze sama procedura przetargu może być zorganizowana w taki sposób, że wyeliminuje autora projektu z możliwości startowania w przetargu. Taki przypadek miał miejsce we Wrocławiu, gdzie od oferentów wymagano wykazania się wykonaną w przeciągu trzech ostatnich lat co najmniej jedną usługą pełnienia nadzoru autorskiego dla nowo wybudowanego obiektu użyteczności publicznej o powierzchni co najmniej 16 000 m². Biorąc pod uwagę przyjętą wcześniej procedurę konkursu, a także czas, jaki trzeba poświęcić na opracowanie kolejnych etapów dokumentacji dużego i skomplikowanego obiektu, zapis taki wydaje się być sprzeczny nawet z elementarnymi zasadami logiki.

Po drugie – i chyba najważniejsze – powierzenie nadzoru innej niż twórca osobie, nawet w przypadku robót o niedużym stopniu skomplikowania, będzie nieuchronnie powodować naruszenie osobistych praw autorskich, w szczególności prawa do nadzoru nad sposobem korzystania z utworu oraz prawa do nie naruszalności treści i formy utworu. Należy się więc spodziewać pozwów, zarówno przeciwko >>

// komunikat //

W U W A R E A K T Y W A C J A

Od czasu wystawy **WUWA** zorganizowanej we Wrocławiu przez niemiecką organizację Deutscher Werkbund realia życia mieszkańców miasta uległy dalekim przemianom. Jednak oczywistym zmianom na lepsze związanym z rozwojem cywilizacyjnym, nie towarzyszy tak spektakularna przemiana przestąpienia do mieszkania i pracy.

Powoli, synonimem luksusu staje się ponownie trzypokojowe mieszkanie o powierzchni 52 m². Czy to jest droga tylko w jedną stronę? Czy wszystkie czynniki, które prowadzą do dzisiejszej sytuacji są zewnętrzne, „globalne” i nie mamy na nie realnego wpływu?

Lokalne środowisko zawodowe architektów (**Dolnośląska Okręgowa Izba Architektów i wrocławski Oddział Stowarzyszenia Architektów Polskich**) pod patronatem **Miasta Wrocław** zainicjowało projekt nawiązujący do tradycji eksperymentalowania, który będzie powtórką poszukiwań wielkomięjskiej architektury skrojonej na potrzeby współczesnego człowieka.

Celem dzisiejszego przedsięwzięcia jest **zaprojektowanie i wybudowanie Wzorcowego Zespołu Mieszkaniowego** odpowiadającego potrzebom nowoczesnego miasta oraz jego aktywnych mieszkańców. Propozycja ma być alternatywą do „produkcji taśmowej” mieszkań, mocno ujednoczonej, ilościowo niedostatecznej i nie zawsze jakościowo zadowalającej oferty generowanej przez rynek.

Rozwiązania projektowe powinny być pochodną obecnych realiów społeczno-gospodarczych, równocześnie umożliwiając przekształcenia i modyfikacje prognozowane w okresie najbliższych 10 lat. Propozycje architektoniczne przy zachowanych wysokich wymaganiach estetycznych i ekologicznych powinny uwzględniać czynniki ekonomiczne. **Wrocławski Wzorcowy Zespół Mieszkaniowy** stanowić ma jedną z architektonicznych wizytówek Europejskiej Stolicy Kultury 2016.

Zapraszamy do udziału w projekcie. Szczegółowe informacje: > www.izbaarchitektow.wroc.pl > www.wroclaw.sarp.org.pl

Zbyszek Maćków, Dolnośląska Okręgowa Izba Architektów RP

» zamawiającym, jak i przeciwko zwycięzcom takich przetargów. Istnieje bowiem prawdopodobieństwo graniczące z pewnością, że podczas sprawowania nadzorów nad czymś projektem, naruszają oni osobiste prawa autorskie twórców. Dodatkowo można również spodziewać się spraw przed sądami dyscyplinarnymi i koleżeńskimi organów samorządu zawodowego – sprawowanie takiego nadzoru może się bowiem wiązać ze złamaniem reguły 4.5 Kodeksu Etyki Zawodowej Architektów: „Architekci nie przywłaszczają sobie własności intelektualnej (...) innych architektów, firm lub innej organizacji bez ich zgody”. W pewnych przypadkach może również dojść do naruszenia reguły 4.11: „Architekci nie działają na rzecz pozbawienia innego architekta przyrzeczonej mu pracy lub zawartego kontraktu”.

Po trzecie kwestie formalne. Jak może wyglądać podział kompetencji na budowie, na której nadzór sprawuje osoba wybrana w przetargu? Trzeba bowiem zauważyć, że projektant (autor projektu), na podstawie art. 21 ustawy Prawo budowlane zachowuje prawo m.in. do wstępu na teren budowy oraz żądania wpisem do dziennika budowy wstrzymania robót budowlanych w razie wykonywania ich niezgodnie z projektem. To prawo do sprawowania nadzorów „w sensie negatywnym” może na pewno rodzić konflikt kompetencji, a w skrajnym przypadku doprowadzić do zablokowania budowy. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że w opinii wielu prawników nadzór zlecony przez inwestora innemu architektowi bez wiedzy i zgody autora nie będzie nadzorem autorskim, lecz nadzorem prac, a więc de facto zupełnie inną czynnością.

Po czwarte – sprawa gwarancji oraz odpowiedzialności zawodowej. Obecnie standardem w umowach z inwestorami publicznymi jest gwarancja jakości dokumentacji oraz przedłużona rękojmia. W przypadku sprawowania nadzoru polegającego m.in. na uzgadnianiu rozwiązań zamiennych przez osobę inną niż autor projektu, bardzo trudna lub wręcz niemożliwa będzie egzekucja przez inwestora praw z tytułu gwarancji czy rękojmi. Skomplikowane zależności występujące w niewielkim nawet budynku powodują, że niektóre decyzje na poziomie fundamentów generują konsekwencje dla różnych systemów aż po uszczelnienie dachu i wyposażenie. Ponieważ projektant daje gwarancję na dokumentację przez siebie wykonaną, ewentualne rozszerezenia z tego tytułu będzie można łatwo oddalić z uwagi na decyzje podjęte na nadzorach. Podobnie rzecz ma się z odpowiedzialnością zawodową – niezmiernie trudne będzie wszczęcie postępowania w takiej sprawie z uwagi na

niemożliwość ustalenia na którym etapie (projektu czy nadzoru) zostały popełnione błędy. W efekcie inwestor zostanie sam z wadliwym budynkiem.

I tu dochodzimy do kolejnej, bardzo istotnej kwestii, tym razem natury praktycznej. **Wielu inwestorów zdaje sobie doskonale sprawę, że obecność autora projektu jest na budowie po prostu niezbędna.** Jest ona częścią procesu projektowego, taką samą jak wstępna koncepcja czy projekt wykonawczy. Ten ugruntowany historycznie i kulturowo fakt (architekci byli obecni na budowach, a także kierowali nimi właściwie od samego początku rozwoju sztuki budowania) znajduje piękną kontynuację w twórczości współczesnych architektów, którzy do tego etapu procesu projektowego przykładają szczególną wagę. Z wielu przykładów można wymienić chociażby Louisa Kahna, a z polskich twórców współczesnych Bolesława Stelmacha.

Tylko autor projektu w pełni zna zamierzenia oraz intencje projektowe. Tylko on dysponuje wiedzą i możliwościami podejmowania decyzji projektowych związanych np. z doborem próbek, wyborem opcji konkretnych rozwiązań pochodzących od dostawców, tuszowaniem bądź „wykorzystywaniem” błędów wykonawcy czy rozwiązywaniem zagadnień, których nie dało się wcześniej przewidzieć, pomimo opracowania projektu wykonawczego „do ostatniej śrubki”. **Jeżeli decyzje te będą podejmowane bez udziału autora projektu, to w konsekwencji możemy mieć do czynienia z katastrofą** – jeżeli nie budowlaną, to funkcjonalną bądź estetyczną – i z wyrzuceniem w błoto publicznych pieniędzy.

Wnioski

Nie wiadomo jeszcze w jaki sposób zakończy się sprawa nadzorów autorskich dla projektowanego przez nas obiektu. Z moich rozmów przeprowadzonych z innymi architektami wynika, że wielu inwestorów publicznych ma świadomość absurdalności i bezduszności sposobu w jaki Urząd Zamówień Publicznych interpretuje nieprecyzyjne przepisy. Niektórzy z tych inwestorów wolą nawet zapłacić nakładane przez UZP kary, niż ryzykować prawno-organizacyjny chaos na budowie, który niechybnie może skończyć się skandalem i marnotrawstwem nakładów finansowych.

Praktyczny wniosek dla szerszego grona architektów i inwestorów wydaje się być oczywisty – należy zawsze ujmować nadzory autorskie w umowie na wykonanie prac projektowych: przewidzieć określone stawki, sposoby ich waloryzacji, możliwości aneksowania. Jakkolwiek absurdalnie

by to nie brzmiało, odnosi się to również do konkursów, dla których w nazwie przedmiotu zamówienia należałoby zawsze dopisywać „... oraz sprawowanie nadzoru autorskiego dla tej inwestycji”. Rozwiązanie to nie jest jednak pozbawione wad, ze względu na dużą ilość niemożliwych do przewidzenia na etapie organizowania konkursu sytuacji, które mają później wpływ na zakres, program oraz finansowanie inwestycji.

Jeżeli chodzi natomiast o organizowane przetargi na nadzory autorskie, to od kiedy natknąłem się na informacje o takich postępowaniach, bez szczegółowej analizy tematu zdecydowaliśmy w pracowni, że nie będziemy w nich startować. Jasno widać bowiem, że tego typu przetargi mogą być obarczone wadami prawnymi, a udział w nich może skutkować oskarżeniami o nieetyczne postępowanie i zarzutami o naruszenie praw autorskich. Kolegom zastanawiającym się nad udziałem w takich postępowaniach podaję to pod uwagę, przynajmniej do czasu wyklarowania sytuacji prawnej.

Wydaje się bowiem, że niejasności i różnice interpretacyjne muszą się kiedyś wyjaśnić – czy na skutek działań Izby, czy przez spodziewane orzecznictwo sądowe w kolejnych instancjach. Jako Izba musimy domagać się poszanowania naszych praw jako twórców. Powinniśmy więc moim zdaniem działać na rzecz sytuacji, w której nadzór autorski, jako działalność twórcza może być zlecona w trybie z wolnej ręki. Jak zauważa bowiem kol. Jerzy Szczepanik-Dzikowski: „ilekroć obowiązująca formuła prawna uwłacza obyczajowi, tradycji, kulturze lub zdrowemu rozsądkowi, należy raczej rozważyć prawidłowość prawa lub właściwość jego interpretacji niżli zaprzeczać temu, co wieloletnia, jeśli nie wielowiekowa praktyka uczyniła użytecznym. Nie wyobrażamy sobie aby dobre i dobrze interpretowane prawo miało być użyte przeciwko ludziom, a nie na ich korzyść”.

Podczas pisania korzystałem z następujących publikacji:

- 1_Włodzimierz Dzierżanowski – „Nadzór autorski z wolnej ręki”, Przetargi Publiczne, styczeń 2011
- 2_Anna Piecuch, Jacek Świeca – „Nadzór nad projektem – nie dla autora”, Inżynier Budownictwa, wrzesień 2011
- 3_Dziękuję również architektom Wojciechowi Kolesińskiemu, Jerzemu Szczepanikowi-Dzikowskiemu i Mariuszowi Słachciwiciowi za rozmowy i przekazane uwagi.

Tomasz Graj
architekt, członek IARP

> napisz do autora:
tomasz@projektsamograj.pl



Zabłyśnij designem

Dekoracyjna fuga epoksydowa Kerapoxy Design z dodatkiem brokatowym MapeGlitter nadaje wnętrzom indywidualny charakter i dodaje prestiżu. 15 kolorów fugi (w tym bezbarwny) oraz brokat w wersji srebrnej lub złotej to nieskończona gama artystycznych kombinacji. Daj upust swojej wyobraźni!



Nieład. Czyli wolność polska

arch. Adam Popielewski

Nie mogę powstrzymać się od nawiązania do dwóch szczególnie ciekawych dla mnie artykułów z numeru Z:A_05/2011, autorstwa architektów: Urszuli Szabłowskiej oraz Andrzeja Olbrysa i Jacka Kozińskiego, prezentujących aspekty finansowe polskiego systemu planowania przestrzennego.

Pokazują one porażkę konstrukcji stworzonych w tej dziedzinie mechanizmów i jej daleko idące, dotkliwe konsekwencje. Zgodnie z wynikami przedstawionych analiz i prezentowanymi przemyśleniami – system planowania nie tylko nie generuje koniecznych samorządom przychodów, ale jest źródłem wielu patologii, w tym pogłębiania się chaosu przestrzennego.

Narzekając powszechnie na ład, który przecież formalnie stanowi obecnie w Polsce ustawową podstawę wszelkich działań w sferze gospodarki przestrzennej, jego brak wiążemy między innymi z rozpraszaniem zabudowy. Całą winą obarczana jest z reguły procedura ustalania warunków zabudowy – gospodarowanie na podstawie decyzji administracyjnych. Mam w tej dziedzinie zdanie odrębne, ale nie chciałbym go w tym miejscu rozwijać, czyniąc przedmiotem wywodu. Dopowiem jedynie, że to wyłącznie w tej procedurze wprowadzono mechanizmy zapobiegające takiemu zjawisku. I nie napotkałem głębszych refleksji, dlaczego one nie funkcjonują.

Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego sporządzamy bez żadnych istotnych ograniczeń. Wręcz zachęcamy do ich uchwalania. Narzekając na zjawisko rozlewania się miast – produkujemy je, ograniczając kontrolę do oczywistych zagadnień proceduralnych, zupełnie nie licząc się z wymogami urbanistyki, lokalnymi potrzebami i możliwościami.

Czy cokolwiek bardziej godzi tymczasem w ład przestrzenny niż rozległe, przypadkowo zlokalizowane osiedle, na którym w najbliższych latach ma szansę powstać w sposób całkowicie nieskoordynowany jedynie kilka domów?

Mówimy o braku środków w samorządach na uzbrajanie tych gruntów w niezbędną infrastrukturę techniczną i usługową. Pomijając koszty budowy – kogo miałyby ona obsługiwać?

Jak wiele planów dla obszarów zamiejscich uchwaliliśmy by zabronić zabudowy? Jak często pojawiają się w nich zakazy budowy na gruntach rolnych?

Problem z tym związany wynika bezpośrednio z coraz powszechniejszego utożsamiania prawa własności gruntu z prawem do jego zabudowy.

Wprowadzenie ograniczeń oznacza dla gminy konieczność liczenia się z odszkodowaniem. Przy skromnym budżecie takie działanie jest ostatecznością. Jednocześnie, to przecież inwestowanie utożsamiane jest z rozwojem, a rozwój ma zdecydowanie pozytywne konotacje. Co szczególnie – w polskiej rozpasanej demokracji trudno zabronić jednym, jeśli pozwala się innym.

Mówiąc o negatywnych skutkach rozpraszania zabudowy, jako architekci najczęściej wskazujemy na niekorzystny rachunek ekonomiczny takiego gospodarowania przestrzenią. Sądzę, że powszechnie nie jest to jeszcze rozumiane, a jeśli ktokolwiek próbuje mierzyć się z naszymi argumentami – najczęściej wskazuje na konieczne koszty polskiej wolności i coraz skuteczniej idące jej w sukurs technologie. Zwracam tu więc uwagę na zupełnie inny aspekt tego zjawiska – aspekt którego jeszcze nie dostrzegamy, albo nie doceniamy.

Wypowiem truizm – rozpraszanie zabudowy czyni naszą przestrzeń coraz bardziej nijaką, a jednocześnie skutecznie likwiduje wolne obszary.

Ktoś, kto w poszukiwaniu spokoju wyprowadza się w głąszkę, chroniąc ten stan będzie czuł nie tylko nad tym, co ma dziać się

bezpośrednio za płotem, ale w znacznie rozleglejszym obszarze. Paradoksalnie – chroni to przestrzeń przed nieodpowiednim wykorzystaniem, ale nie zapobiega rozwojowi w sąsiedztwie podobnej zabudowy. W kulturach, które nigdy nie odstąpiły od zwartych i planowych form osadnictwa, przestrzenie nie przeznaczone pod zabudowę stanowią areality rolnicze mogące zachować swoją odrębną cenę, bądź coraz rzadsze tam i z tego względu szczególnie cenione obszary przyrodnicze.

W przypadku koniecznych inwestycji infrastrukturalnych użytki te stanowią niezbędną im rezerwę, są znacznie tańsze do pozyskania. Problemy podnoszone przez ekologów rozwiązuje się przez kompensację przyrodniczą. Nie ma tak wielu dramatów ludzi wywłaszczanych ze swoich domów i wynikających z tego kosztów. Postępujący niedostatek gruntów niedostępnych pod zabudowę skutkuje w Polsce uwiędnięciem planowania regionalnego – wraz z nimi zanika istotna część koniecznej dla niego przestrzeni.

Zamiast spróbować odpowiednimi mechanizmami, zwłaszcza fiskalnymi, zmieniać mentalność społeczeństwa, przyjmujemy kolejne specustawy, które coraz trudniej przynioszą nam spodziewany efekt, wywołując coraz gwałtowniejsze konflikty.

Specyficzny charakter Polaków każe przestrzegać działania własnej administracji jako wymierzone w obywatela.

Wynikające z tego spory dodatkowo prowokuje zbyt lakoniczne, niedopowiedziane, nierzadko niechlujne prawo. Bardzo przedłuża to postępowania, rodzi głęboką nieufność, rozwija gnębiące nas frustracje. Pozbawiona autorytetu, na dodatek źle zorganizowana władza, nie jest w stanie podejmować sku-

tecnych, przeciwstawiających się temu rozstrzygnięć. Czy przypadkiem nie lepiej żyje się w społeczeństwie, które ufa, nawet bezkrytycznie, że jego władza ma rację i z tego względu zdecydowanie rzadziej marnuje czas na wchodzenie z nią w dyskusję?

Spory godzą w demokratycznie wybierane organy. Nie chcąc ich prowokować, nasze państwo wycofuje się w wielu dziedzinach, dając mieszkańcom uludę wolności. Godząc się na to wycofanie w sferze gospodarki przestrzennej, tylko pozornie tworzymy warunki przychylne dla ludzi. Zdając się powszechnie na regulacyjną rolę rynku, z coraz większymi problemami identyfikujemy przyczyny dostrzeganych w naszym otoczeniu zjawisk. Nie podejmując

niepopularnych i niełatwych do uzasadnienia decyzji, unikamy protestów, w zamian mnożąc narastające w ukryciu problemy. Widząc w inwestowaniu sposób na przyspieszenie rozwoju, także we własnym środowisku bezkrytycznie szukamy hamujących je barier. Naiwnie dostrzegamy je w sferze prawnej, zupełnie zapominając o bałaganie, jaki wokół niej cały czas potęgujemy.

Pamiętajmy, że sprzątanie bywa dużo bardziej kosztowne, kłopotliwe i dokuczliwe niż bieżące utrzymywanie porządku, zwłaszcza gdy musi następować niemal przy każdej, nawet z pozoru drobnej decyzji. W tych warunkach nie tylko czas na jej podjęcie jest coraz trudniejszy do oszacowania, nieprzewidywalne staje się

samo ostateczne rozstrzygnięcie. Nedoróbki w geodezji, zaniechania w gospodarce gruntami, luki w księgach wieczystych i hipotece, braki w archiwach, nieprzemysłane procedury, niestałość struktur administracji i zmienność jej kompetencji, to tylko przykłady zjawisk, które narastając, skutecznie komplikują nasze realia. W nich z mojego punktu widzenia tkwi rzeczywista przyczyna przeszkód, coraz dotkliwiej odczuwanych przez inwestorów. ■

Adam Popielewski

architekt, urzędnik,
przewodniczący Kujawsko-Pomorskiej
Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej

REKLAMA

Prowadzisz własną pracownię architektoniczną?

Ubezpieczenie **Lloyd's** od utraty dochodu w wyniku wypadku lub choroby!

**Nareszcie
w Polsce!**



www.NieTracDochodu.pl



Lloyd's Coverholder

ZUD nad Wisłą



Wszystkie **podkreślenia** i **wytuszczenia** w treści cytowanych dokumentów pochodzą od autorów artykułu

arch. Bożena Nieroda, arch. Wojciech Gwizdak

Jasność i klarowność procedur, jakimi postępują się architekci – jest nieodzownym czynnikiem warunkującym solidność i rzetelność wykonywanych prac projektowych. Każdy nieprecyzyjny zapis, dwuznaczność, stanowi pułapkę, która podnosi ryzyko wystąpienia problemów przekładających się na opóźnienia, a w konsekwencji na straty finansowe. Jednym z obszarów, w którym projektanci spotykają się z problemami jest zakres uzgodnień ZUD-owskich, wymaganych dla sieci doprowadzających media do budynków.



FOTOGRAFIE: BOŻENA NIERODA I WOJCIECH GWIZDAK

1 Na zdjęciu widoczna zabudowa mieszkaniowa. Widok pokryw studzienek rewizyjnych zdradza przebieg sieci

Bezkolizyjność sterowana

Ponieważ nadmierne zbliżenie czy wręcz zderzenie podziemnych obiektów realnie zagrazić może inwestycjom – do pakietu różnego rodzaju instytucji nadzorczych wprowadzono Zespoły Uzgadniania Dokumentacji Projektowej, funkcjonujące na podstawie Rozporządzenia Ministra Rozwoju Regionalnego i Budownictwa z dnia 2 kwietnia 2001 r. w sprawie geodezyjnej ewidencji sieci uzbrojenia terenu oraz zespołów uzgadniania dokumentacji projektowej (Dz.U. 2001.38.455). Według § 21.1. tego Rozporządzenia – do kompetencji zespołów należy „uzgadnianie dokumentacji projektowej w zakresie usytuowania sieci uzbrojenia terenu”. **Jednakże czy tzw. ZUD-y zdolne są do ochrony projektantów przed wprowadzaniem**

kolizyjnych lokalizacji, czy też stanowią kolejną sztuczną barierę inwestycyjną?

Co uzgadniamy?

Badanie faktycznej roli ZUD-ów w procesie inwestycyjnym rozpocząć należy od rozpoznania przedmiotu dokonywanych przez te Zespoły uzgodnień. W pierwszej kolejności należałoby wyjaśnić, **czym są wymienione w przywołanym wyżej Rozporządzeniu – „sieci uzbrojenia terenu”** **1**.

Aby odpowiedzieć na takie pytanie, sięgnąć należy do ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz.U. 2010.193.1287 z późn. zm.), na podstawie której wydane zostało omawiane Rozporządzenie. W tej to ustawie, w art. 2. pkt. 11 przeczytać

można, iż **ilekroć w ustawie jest mowa o sieci uzbrojenia terenu** – „rozumie się przez to **wszelkiego rodzaju nadziemne, naziemne i podziemne przewody i urządzenia: wodociągowe, kanalizacyjne, gazowe, ciepłone, telekomunikacyjne, elektroenergetyczne i inne, z wyłączeniem urządzeń melioracji szczegółowych, a także podziemne budowle, jak: tunele, przejścia, parkingi, zbiorniki itp.**”

Lektura powyższego przepisu pozwala stwierdzić, iż definicja podana w Prawie geodezyjnym i kartograficznym nie wyróżnia żadnego z rodzajów „przewodów i urządzeń”, nie rozróżnia też ich własności, ani lokalizacji (nie jest istotne na czym terenie znajduje się sieć uzbrojenia terenu). Wszelkiego rodzaju przewody i urządzenia a także podziemne budowle

wrzuca niejako do jednego „worka” pod nazwą: sieci uzbrojenia terenu. **Czyżby tak ujednoliciąca zagadnienie definicja miała być wartości uniwersalna i mogła być stosowana przez wszystkie branże budowlane?**

Drugie oblicze definicji sieci

Niestety rzeczywistość jak zawsze ukazuje swoje małe idealistyczne oblicze. Wielowątkowe komplikacje wprowadzają zwłaszcza gestorzy mediów. Siłą rzeczy przykładają oni wielką wagę do spraw własności terenów, na których realizowane są ich inwestycje. Kluczowym, oprócz kwestii właścicielskich, jest sposób opomiarowania. Tak jak Eskimosi, których większość używa języka inuickiego mającego ok. 24 określeń śniegu, tak gestorzy mediów rozróżniają sieci, przyłącza i instalacje wewnętrzne. **Generalnie – zarządcy mediów za sieci uznają instalacje służące zaopatrzeniu wielu odbiorców**, przyłącza stają się dla nich odcinkami instalacji służących zaopatrzeniu jednego odbiorcy, a instalacja wewnętrzna to w ich rozumieniu – odcinek zalicznikowy znajdujący się na terenie działki i będący własnością inwestora.

I w tym oto miejscu kończy się spójność przepisów i zaczyna dość swobodna indywiduacja pojęć. Twórcami własnych, jakże odmiennych definicji, są specjaliści zajmujący się problematyką odbioru ścieków oraz dostarczania wody, ciepła, prądu i gazu.

Co widzą „wod-kaniarze”

Ustawa z dnia 7 czerwca 2001 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków (tekst jednolity Dz.U. 2006.123.858 z późn. zm.) definiuje w art. 2, w kolejnych punktach 5, 6 i 7:

5) **przyłącze kanalizacyjne** – odcinek przewodu łączącego wewnętrzną instalację kanalizacyjną w nieruchomości odbiorcy usług z siecią kanalizacyjną, za pierwszą studzienką, licząc od strony budynku, a w przypadku jej braku do granicy nieruchomości gruntowej,

6) **przyłącze wodociągowe** – odcinek przewodu łączącego sieć wodociągową z wewnętrzną instalacją wodociągową w nieruchomości odbiorcy usług wraz z zaworem za wodomierzem głównym,

7) **sieć** – przewody wodociągowe lub kanalizacyjne wraz z uzbrojeniem i urządzeniami, którymi dostarczana jest woda lub którymi odprowadzane są ścieki, będące w posiadaniu przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego.

Co widzą „gazownicy”

Rozporządzenie Ministra Gospodarki z dnia 2 lipca 2010 r. w sprawie szczegółowych warunków funkcjonowania systemu gazowego (Dz.U. 2010.133.891) definiuje przyłącze w § 2 pkt. 5 w następujący sposób:

5) **przyłącze do sieci gazowej** – odcinek sieci od gazociągu zasilającego do armatury odcinającej służący do przyłączenia do sieci gazowej urządzeń lub instalacji podmiotu przyłączanego.

Rozporządzenie Ministra Gospodarki z dnia 30 lipca 2001 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać sieci gazowe (Dz.U. 2001.97.1055) definiuje w § 2 w pkt 1 sieć gazową ustalając:

1) **sieć gazowa** – gazociąg wraz ze stacjami gazowymi, układami pomiarowymi, tłoczniami gazu, magazynami gazu, połączone i współpracujące ze sobą, służące do przesyłania i dystrybucji paliw gazowych, należące do przedsiębiorstwa gazowniczego.

Co widzą elektrycy

Rozporządzenie Ministra Gospodarki z dnia 4 maja 2007 roku w sprawie szczegółowych warunków funkcjonowania systemu elektroenergetycznego (Dz.U. 2007.93.623 z późn. zm.) w § 2 pkt 15 wprowadza definicję przyłącza:

15) **przyłącze** – odcinek lub element sieci służący do połączenia urządzeń, instalacji lub sieci podmiotu, o wymaganej przez niego mocy przyłączeniowej, z pozostałą częścią sieci przedsiębiorstwa energetycznego świadczącego na rzecz podmiotu przyłączanego usługę przesyłania lub dystrybucji energii elektrycznej.

Co widzą ciepłownicy

Rozporządzenie Ministra Gospodarki z dnia 15 stycznia 2007 r. w sprawie szczegółowych warunków funkcjonowania systemów ciepłowniczych (Dz.U. 2007.16.92) w § 2 w punktach 7 i 8 wprowadza definicję sieci i przyłącza:

7) **sieć ciepłownicza** – połączone ze sobą urządzenia lub instalacje, służące do przesyłania i dystrybucji ciepła ze źródeł ciepła do węzłów cieplnych,

8) **przyłącze** – odcinek sieci ciepłowniczej doprowadzający ciepło wyłącznie do jednego węzła cieplnego albo odcinek zewnętrznych instalacji odbiorczych za grupowym węzłem cieplnym lub źródłem ciepła, łączący te instalacje z instalacjami odbiorczymi w obiektach.

Sieci trochę wspólne

Wyżej opisane „bogactwo” pojęć próbuje zdyscyplinować ustawa z dnia 10 kwietnia 1997 r. Prawo energetyczne (Dz.U. 2006.89.625 z późn. zm.) określająca zasady i warunki zaopatrzenia i użytkowania paliw i energii, w tym ciepła – poprzez wprowadzenie w art. 3 pkt 11 wspólnej dla powyższych mediów definicji:

11) **sieci** – instalacje połączone i współpracujące ze sobą, służące do przesyłania lub dystrybucji paliw lub energii, należące do przedsiębiorstwa energetycznego.

Co tak naprawdę uzgadniamy?

Bogactwo definicji nie ułatwia odpowiedzi na pytanie: co stanowić winno przedmiot uzgodnień dokonywanych przez Zespoły Uzgadniania Dokumentacji Projektowej? A każda niejasność owocuje swoistymi problemami. **Pojawiają się różne poglądy i w ślad za tym odmienne stanowiska projektantów.** Popularnym jest przekonanie, iż ZUD-y uzgadniając „sieci uzbrojenia terenu” – nie uzgadniają odcinków instalacji wodociągowych położonych na terenie działki budowlanej między budynkiem a zestawem wodomierza głównego oraz nie uzgadniają odcinków instalacji kanalizacyjnych, położonych przed pierwszą studzienką od strony budynku.

Taka myśl nasuwa się niejako samoistnie po lekturze § 21.1. Rozporządzenia w sprawie geodezyjnej ewidencji sieci uzbrojenia terenu oraz zespołów uzgadniania dokumentacji projektowej stanowiącego, iż do kompetencji zespołów należy jedynie „uzgadnianie dokumentacji projektowej w zakresie usytuowania sieci uzbrojenia terenu”. A przecież **położone w gruncie „prywatne” odcinki instalacji trudno uznać za fragmenty sieci** z punktu widzenia definicji z ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków. Jeszcze wyraźniej kwestia ta przedstawia się w sytuacji projektowania instalacji łączących instalacje wewnętrzne budynku ze zbiornikiem wybieralnym czy też ze studnią. Wówczas takie instalacje nie tylko nie stanowią fragmentu sieci wg definicji z ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków, ale nie mają one żadnego fizycznego powiązania z sieciami będącymi w posiadaniu przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych ②.

Podobny pogląd jak funkcjonujący dla instalacji wod-kan., pojawia się przy ustalaniu obowiązku posiadania uzgodnienia ZUD dla odcinków instalacji gazowych znajdujących się pomiędzy kurkiem głównym a budynkiem i prowadzonych na zewnątrz budynku. >>

2

Na zdjęciu widoczna studnia (indywidualne ujęcie wody), połączona z budynkiem instalacją wodociągową. Czy w świetle obowiązującego prawa wybudowanie takiej prywatnej instalacji – wymaga czy też nie wymaga wcześniejszego uzgodnienia ZUD?



» I w tym przypadku pojawia się przekonanie, iż ZUD nie uzgadnia takich instalacji.

Taką właśnie interpretację potwierdzają niektóre ZUD-y. W znanej nam sprawie z 2011 r., inwestor zadał miejscowemu ZUD-owi pytanie o treści: „Prosimy o wyjaśnienie, czy instalacja wewnętrzna gazu – odcinek łączący punkt redukcyjno-pomiarowy gazu zlokalizowany w granicy działki, z budynkiem w głębi działki, podlega obowiązkowi uzgodnienia z ZUD. Odcinek ten jest własnością inwestora i znajduje się na jego działce.” W odpowiedzi inwestor uzyskał krótkie i lakoniczne wyjaśnienie, iż „przedmiotowa instalacja wewnętrzna nie wymaga uzgodnienia”.

Takie, wysoce racjonalne interpretacje, pojawiają się w sytuacjach rozpatrywania zagadnień inwestycyjnych przez posiadających merytoryczną wiedzę fachowców. Warto w tym miejscu przypomnieć źródło profesjonalizmu ZUD-ów i zacytować § 20 ww. Rozporządzenia, zgodnie z którym:

2. W skład zespołu wchodzi: przewodniczący – pracownik starostwa powiatowego, posiadający uprawnienia zawodowe do wykonywania samodzielnych funkcji w dziedzinie geodezji i kartografii w zakresie, o którym mowa w art. 43 pkt 1 ustawy, oraz członkowie – pracownicy organów administracji architektoniczno-budowlanej, nadzoru budowlanego oraz zarządów dróg podległych staroście.

3. W posiedzeniach zespołu biorą udział, w charakterze konsultantów:

1) z zakresu informacji zgromadzonej w ewidencji branżowej sieci uzbrojenia terenu – przedstawiciele jednostek prowadzących tę ewidencję,

2) przedstawiciele innych, niż podległe staroście, zarządów dróg publicznych, jeżeli urządzenie ma być umieszczone w pasie drogowym drogi publicznej należącej do innego, niż podległy staroście, zarządcy drogi.

Oprócz interpretacji dokonywanych przez (powołanych zgodnie z § 20) merytorycznych fachowców, w systemie pojawiają się interpretacje prawników. Mając na względzie

ich siłę sprawczą – warto przytoczyć, w jaki sposób na kwestię obligatoryjności uzgodnień dokonywanych przez ZUD-y zapatrują się sądy administracyjne.

Sądy Administracyjne

Problematyka uzgadniania przez ZUD-y projektów często pojawia się w wyrokach sądów administracyjnych. **Zdaniem sądów uzgodnienia ZUD-ów konieczne są zawsze.** Nie mają tu znaczenia definicje sieci zawarte w „branżowych” aktach prawa, regulujących kwestie sieci wodociągowych, kanalizacyjnych czy też gazowych.

■ W wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie z 21.06.2011 r. (sygn. akt II SA/Sz 409/11) możemy przeczytać, iż Starosta odmówił zatwierdzenia projektu budowlanego budynku letniskowego z bezodpływowym zbiornikiem na

ścieki, a jedną z przyczyn odmowy był brak „uzgodnienia przebiegu zewnętrznej instalacji kanalizacji sanitarnej do projektowanego bezodpływowego zbiornika na ścieki z Zespołem Uzgadniania Dokumentacji Projektowej”. Decyzję Starosty utrzymał w mocy Wojewoda, a Sąd Administracyjny oddalił skargę. Sąd rozważając problematykę dokonywania przez ZUD uzgodnień stwierdził, iż „Skarżąca nie ma racji twierdząc, że brak było podstawy prawnej do zobowiązania inwestora do przedłożenia dokumentacji projektowej przez Zespół Uzgodnień Dokumentacji Projektowej (ZUD)”.

■ Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 12.01.2011 r. (sygn. akt II OSK 10/10) przedstawia sytuację, w której Starosta po rozpatrzeniu wniosku w sprawie zgłoszenia robót budowlanych polegających na wykonaniu instalacji przydomowej oczyszczalni ścieków wniósł sprzeciw co do zamiaru wykonania wskazanego przedsięwzięcia. Przyczyną sprzeciwu był brak uzgodnienia Zespołu Uzgadniania Dokumentacji. Wojewoda utrzymał w mocy zaskarżone rozstrzygnięcie, a Sąd Wojewódzki oraz NSA – skargę oddaliły.

W wyroku cytowane są argumenty WSA, który stwierdził iż wprawdzie „ustawodawca nie definiuje w Prawie budowlanym pojęcia uzbrojenie terenu, jak i sieć uzbrojenia terenu” to „definicję sieci uzbrojenia terenu zawiera art. 2 pkt. 11

przywołanej ustawy Prawo geodezyjne i kartograficzne, stanowiący, że za sieć uzbrojenia terenu rozumie się wszelkiego rodzaju nadziemne, naziemne i podziemne przewody i urządzenia: wodociągowe, kanalizacyjne, gazowe, ciepłne, telekomunikacyjne, elektroenergetyczne i inne, z wyłączeniem urządzeń melioracji szczegółowych, a także podziemne budowle, jak tunele, przejścia, parkingi zbiorniki itp. Przy czym zawarte w tym ostatnim przepisie wyliczenie rodzajów urządzeń infrastruktury technicznej nie może być uznane za wyliczenie enumeratywne (wyczerpujące) i stanowić zamknięty katalog tych urządzeń. Skoro bowiem ustawodawca posłużył się wyrażeniem »wszelkiego rodzaju« oraz »itp.«, to należy uznać, że wyliczenie to ma charakter przykładowy.

Zdaniem Sądu w świetle powyższego, uprawiony jest pogląd, że oczyszczalnia stanowi element sieci uzbrojenia terenu w rozumieniu art. 2 pkt 11 Prawa geodezyjnego i kartograficznego.”

W wyroku tym Naczelny Sąd Administracyjny stwierdza, iż „Bez znaczenia dla wykładni i zastosowania art. 2 pkt 11 i art. 27 ust. 2 omawianej ustawy pozostaje natomiast kwestia, czy planowana instalacja przydomowej oczyszczalni ścieków faktycznie może kolidować z jakąkolwiek istniejącą już siecią uzbrojenia terenu i czy istnieje możliwość faktycznego połączenia tej sieci z siecią publiczną.”

Kolejne „niejasności”

Niestety na braku klarowności pojęcia „sieć uzbrojenia terenu”, który to brak klarowności wynika poniekąd z nadmiaru definicji – problemy się nie kończą. Kolejne „niejasności” pojawiają się podczas interpretowania § 10.2. Rozporządzenia w sprawie geodezyjnej ewidencji sieci uzbrojenia terenu oraz zespołów uzgadniania dokumentacji projektowej, w którym ustalono, iż „Uzgadnianie sieci będących przyłączami do budynku lub budowli, w części usytuowanej na nieruchomości, w stosunku do której prawo do dysponowania na cele budowlane, o którym mowa w art. 3 pkt 11 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (Dz.U. 2000.106.1126, 2000.109.1157 i 2000.120.1268 oraz 2001.5.42), przysługuje wnioskodawcy, nie wymaga przedłożenia wniosku na posiedzeniu zespołu i zasięgnięcia opinii jego członków.”

Tak zredagowany przepis wyłącza z obowiązku przedkładania na posiedzenia ZUD projektów przyłączy lokalizowanych na wszystkich nieruchomościach, w stosunku do których prawo do dysponowania nimi na cele

budowlane przysługuje wnioskodawcy. Ponieważ przepisy obowiązujące w Polsce prawa wykluczają możliwość realizacji przyłączy na nieruchomościach, w stosunku do których inwestor nie uzyskał prawa do dysponowania nimi na cele budowlane (prawem takim nie musi być własność nieruchomości) – to realnie w każdym przypadku – projekt takich przyłączy nie wymaga przedkładania na posiedzenia ZUD. A jeżeli tak, to w jakim celu treść § 10.2. Rozporządzenia została wydłużona przez zamieszczenie w nim sformułowania o treści: „w części usytuowanej na nieruchomości, w stosunku do której prawo do dysponowania na cele budowlane, o którym mowa w art. 3 pkt 11 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (Dz.U. 2000.106.1126, 2000.109.1157 i 2000.120.1268 oraz 2001.5.42), przysługuje wnioskodawcy?”

Zespół czy Przewodniczący?

Z wyżej cytowanym § 10.2. wiąże się jeszcze jedna niespodzianka. Skoro przepis stanowi, iż „Uzgadnianie sieci będących przyłączami do budynku lub budowli, w części usytuowanej na nieruchomości, w stosunku do której prawo do dysponowania na cele budowlane, (...) przysługuje wnioskodawcy, nie wymaga przedłożenia wniosku na posiedzeniu zespołu i zasięgnięcia opinii jego członków.” – to kluczowymi stają się pytania **czy przyłącza wymagają uzgodnień a jeżeli tak, to kto jest władny ich dokonać?**

Ponieważ powyższy przepis w sytuacji projektowania przyłączy, znosi obowiązek przedkładania wniosku na posiedzenie ZUD-u i zasięgnięcia opinii członków tego zespołu, pojawiają się kolejne rozbieżności interpretacyjne, ponieważ część ZUD-ów uważa, że wprawdzie takie przyłącza nie wymagają przedłożenia na posiedzenie, natomiast winny być one uzgodnione przez przewodniczącego ZUD-u. Trudno jednakże zrozumieć taką wykładnię, bo skoro projekt ma uzgodnić przewodniczący zespołu – oznaczać by to musiało, że przewodniczący umocowany jest poza zespołem i nie jest członkiem tego zespołu. A przecież § 20.2 ww. Rozporządzenia stanowi, iż w skład zespołu wchodzi m.in. jego przewodniczący.

Główny Geodeta Kraju

W wyniku przekształceń struktury ministerstw, nie ma już Ministerstwa Rozwoju Regionalnego i Budownictwa, a nad Rozporządzeniem w sprawie geodezyjnej ewidencji sieci uzbrojenia terenu oraz zespołów uzgadniania

dokumentacji projektowej – czuwa Główny Geodeta Kraju. W związku z tym, to do niego zwróciliśmy się z prośbą o wykładnię niektórych przepisów Rozporządzenia. W odpowiedzi uzyskaliśmy następującą interpretację:

„Uzgadnianie sieci będących przyłączami do budynku lub budowli, w części usytuowanej na nieruchomości, w stosunku do której prawo do dysponowania na cele budowlane, o którym mowa w ustawie Prawo budowlane, przysługuje wnioskodawcy, nie wymaga przedłożenia wniosku na posiedzenie zespołu i zasięgnięcia opinii jego członków.”

Ustawodawca tym stwierdzeniem nie zwolnił inwestora z obowiązku dokonywania niezbędnych uzgodnień wynikających z art. 27 ust. 2 pkt 1 ustawy Prawo geodezyjne i kartograficzne, lecz wskazał na odmienny sposób dokonania przez organ uzgadniania sieci będących przyłączami. Podkreślić również należy, iż inwestor winien złożyć do organu wniosek o dokonanie uzgodnienia zarówno w przypadku projektu sieci jak i innych jej elementów, w tym przyłączy lub omawianych instalacji, bowiem jego obowiązki są związane z wypełnieniem przepisów wspomnianego art. 30 ust. 2 ustawy Prawo budowlane.”

Bezkolizyjność i kolizyjność

Filozofia funkcjonowania Zespołów Uzgadniania Dokumentacji nie jest nigdzie szczegółowo opisana. Być może dlatego tak trudno określić gdzie zaczynają się i kończą kompetencje takich Zespołów. Można jednakże postawić tezę, że ZUD zostały stworzone po to, by koordynować przyłączanie kolejnych inwestycji do sieci gestorów, by właściciele sieci i dróg wiedzieli i wyrażali zgodę na zamierzenia inwestora, sprawdzając czy poszczególne elementy sieci nie kolidują między sobą. O takiej intencji świadczy § 8 ww. Rozporządzenia, który stanowi, iż: „1. Uzgodnień usytuowania projektowanych sieci uzbrojenia terenu, zwanych dalej »uzgodnieniami«, dokonuje się po uprzednim zbadaniu bezkolizyjności usytuowania projektowanych sieci uzbrojenia terenu z już istniejącymi i projektowanymi innymi przewodami i urządzeniami, z obiektami budowlanymi, znakami geodezyjnymi, grawimetrycznymi i magnetycznymi, zielenią wysoką, pomnikami przyrody, a także po zbadaniu ustaleń miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.”

2. Uzgodnień w pasie drogowym lub liniach rozgraniczających drogi dokonuje się w oparciu o przepisy o drogach publicznych, a także o warunkach technicznych, jakim powinny odpowiadać drogi publiczne i ich usytuowanie.” >>

3
 Przy realizacji inwestycji na terenach intensywnie zabudowywanych – koniecznym działaniem jest zapewnienie precyzyjnej koordynacji robót budowlanych i wykluczenie kolizyjności sieci



» Dokąd zmierzamy

Obecnie obowiązujące przepisy regulujące kwestie dokonywania uzgodnień projektów przez Zespoły Uzgadniania Dokumentacji są na tyle niejasne, że w zasadzie każde starostwo czy ZUD posiada odrębne zdanie. Architekt projektujący na danym terenie jest zmuszony dostosowywać się do wypracowanych przez lata lokalnych zwyczajów. Jednakże nawet taka zasada może okazać się niewystarczająca w sytuacji gdy starostwo ma odmienne zdanie niż miejscowy ZUD, a Urząd Wojewódzki inne niż Starostwo. Ponadto, jak praktyka pokazuje, sądy administracyjne mają niezawisłe prawo do widzenia każdego problemu najczęściej inaczej, okazując w tej dyscyplinie swoisty talent.

Jednakże pomimo wad i niedopowiedzeń systemu trudno nie zauważyć jak ważną rolę pełnią lokalne ZUD-y. To od ich fachowego działania zależy bezpieczeństwo ludzi i inwestycji.

Warto w tym miejscu przytoczyć informację z artykułu „Człowiek i gaz”, opublikowanego we wrześniowym numerze z 2007 r. miesięcznika „Inżynier Budownictwa”. Jego autor, mgr inż. Jan Bylicki pisze, iż wzrasta liczba uszkodzeń sieci i przyłączy gazowych w trakcie prowadzonych prac ziemnych związanych ze wznoszeniem budynków czy też wykonywaniem obiektów liniowych (sieci z innymi mediami). W Rejonie Gazowniczym Warszawa awarii rurociągow gazowych spowodowanych ingerencją czynników zewnętrznych tylko

w roku 2006 było aż 273. Duża odpowiedzialność spoczywa na projektantach. Powinni oni szczególnie starannie projektować obiekty w pobliżu sieci gazowych czy przyłączy – korzystać z archiwów MSG i opinii Działu Uzgodnień i Dokumentacji 3.

Wnioski legislacyjne

Obowiązujące przepisy regulujące kwestie uzgodnień dokumentacji budowlanej dokonywanych przez Zespoły Uzgadniania Dokumentacji Projektowej – nie są doskonałe i wymagają korekt. **Nowelizacja winna przede wszystkim wyeliminować z systemu dublujące się definicje podobnie brzmiących pojęć.** Ujednolicenie słowniczka ułatwi życie projektantom i pozwoli usprawnić mechanizmy kontroli procesu inwestycyjnego. Warto przy okazji porządkowania nazewnictwa ustalić, czy przyłącza są częścią sieci, czy zaczynają się tam, gdzie sieci się kończą? Czy poza siecią występują oddzielnie przyłącza i instalacje zalicznikowe znajdujące się na działce inwestora, czy też odcinki instalacji prowadzonych na zewnątrz budynku zawsze są elementem przyłączy?

Wskazane byłoby także, aby prawodawca uporządkował zakres obowiązkowych uzgodnień. Wydaje się, że ogólny zapis o konieczności uzgadniania całego uzbrojenia terenu jest zbyt szeroki. Nie wydaje się konieczne uzgadnianie przez ZUD instalacji znajdujących się poza zasięgiem władztwa gestorów sieci, czyli instalacji zalicznikowych. Lecz może to rodzić pytanie co ma podlegać uzgodnieniom jeśli inwestorem jest np. gmina będąca również właścicielem drogi, lub gdy inwestorem jest gestor mediów? Dobrze byłoby, żeby przy okazji szykowanych rewolucyjnych zmian w prawie budowlanym spróbowano uporządkować również te kwestie. Rewolucje nie zwalniają z przyglądania się funkcjonowaniu przepisów i ich korygowaniu w przypadkach ich niewłaściwego i niejasnego działania. ■

W tekście wykorzystano m.in.:

1_wyroki publikowane w Centralnej Bazie Orzeczeń Sądów Administracyjnych

2_korespondencje prowadzoną z jednym z lokalnych Zespołów Uzgadniania Dokumentacji Projektowej

3_korespondencje prowadzoną z Głównym Geodetą Kraju

Bożena Nieroda
 architekt, członek IARP



> napisz do autorki:
bozenanieroda@izbaarchitektow.pl

Wojciech Gwizdak
 architekt, członek IARP



> napisz do autora:
wojciech.gwizdak@2gstudio.eu

II Mistrzostwa Polski Architektów w Golfie



W imieniu Organizatorów i Sponsorów Mistrzostw Polski Architektów w Golfie serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom za udział w imprezie. Życzymy jednocześnie wiele przyjemności w dalszym poznawaniu tajników tej wspaniałej dyscypliny sportu i już teraz zapraszamy na kolejną edycję Golf Archi Cup 2012.



Realizacja imprezy: M-ACTIVE

www.sportarchitekt.com

wydanie specjalne kalendarza 2012 promującego imprezy sportowe dla architektów

Wydawnictwo zostanie rozesłane do wszystkich uczestników imprez sportowych dla architektów oraz do największych pracowni i biur projektowych.



RUUKKI
more with metals

hauraton
NOWOCZESNE SYSTEMY ODWADNIANIA

aliplast
aluminium systems

Kelner do herbaty



Oryginalna zaparzaczką do herbaty marki AdHoc z motywem kelnera rodem z Włoch lub szefa kuchni na statku. Po zaparzeniu urządzenie odkładamy na podstawkę, gdzie reszta esencji może ściekać do środka – bez kapania na stół czy obawy zabrudzenia obrusu. Kelner! Herbata! Raz!

Cena: 59 zł
www.czerwonamaszyna.pl

Jeszcze mniej podlewania



Oto kaktus w nowoczesnym, aluminiowym wydaniu – stworzony dla tych, którzy nagminnie zapominają o podlewaniu roślin doniczkowych. Idealnie prezentuje się na firmowym biurku, kuchennym parapecie i w salonie. Kaktus mi tutaj wyrośnie jeśli ten kaktus wam zwiędnie!

Cena: 200 zł
www.glamstore.com.pl

Miękkie kamienie

Kamienne poduszki i pufy stONE wykonane zostały dzięki autorskiej metodzie filcowania wełny. Do ich wytworzenia użyto naturalnej wełny Merino i jedwabiu. Podobnie jak kamienie w przyrodzie, poduszki są niepowtarzalne – każda posiada unikatowy wzór. Stanowią odwołujący się do natury, element wnętrza. Poduszki są wykonywane ręcznie przez lokalnych rzemieślników pod nadzorem projektantów.

www.fivetimesone.com



Pożyw się w Barcelonie!

Tak samo jak hiszpańskie miasto nazywa się minimalistyczny karmnik dla ptaków z oferty firmy Menu. Projektantka Monique Engelund tworząc karmnik chciała oddać hołd Ludwigowi Mies van der Rohe nawiązując do, stworzonego przez niego z okazji Wystawy Światowej w roku 1929, Pawilonu barcelońskiego – jednej z ikon architektury modernistycznej. Karmnik wykonany jest z drewna akacjowego.

Cena: 675 zł
www.fabrykaform.pl



Dobry do brydża



Stolik Seletti w kształcie kart jest w stanie ożywić każde wnętrze. Wysoki na 50 cm o wymiarach blatu 50 x 36 cm. Z pewnością nada się na partyjkę brydża i na pewno nie rozsypie się jak domek z kart.

Cena: 830 zł
www.czerwonamaszyna.pl

Ptaszek na uwieży

Ceramiczny wieszak Birds On A Wire o kształcie ptaszka siedzącego na ścianie projektu Jantze Brogård. Dostępny w kolorach białym, czarnym lub żółtym.

www.jba-design.se



Choinkowy talerz

Wykonany w słynnych bolesławieckich zakładach ceramicznych talerz idealnie nadaje się na wigilijny stół. Charakterystyczne ręczne zdobienia i nietypowy kształt z pewnością pomogą w stworzeniu niezwykłego, świątecznego nastroju.



www.ceramicboleslawiec.com.pl



Witamy w domu.
ABB-Welcome – nowoczesny system
wideodomofonowy.



ABB-Welcome – otwórz się na klienta. Doskonałe połączenie stylistyki, komfortu, efektywności i bezpieczeństwa. Nowoczesny ekran dotykowy w rozmiarze XXL pokazuje w niepowtarzalnym wymiarze dotychczas ukryte szczegóły przed drzwiami. Odkryj nowy wymiar – www.abb.pl

ABB Sp. z o.o.
tel.: +48 22 220 21 47
fax: +48 22 220 22 23
e-mail: osprzet.pomoc@pl.abb.com

Power and productivity
for a better world™ **ABB**

INTERsoft®

INNOWACYJNE OPROGRAMOWANIE DLA ARCHITEKTURY I BUDOWNICTWA

JESLI NIE TERAZ, TO KIEDY ?



Wybierz cztery programy, zapłać tylko za dwa

Świąteczna promocja

Do **31 grudnia 2011** wybierz dla siebie cztery programy z szerokiej oferty firmy INTERsoft dla branży architektonicznej i skorzystaj z naszej świątecznej promocji **4 za 2**.

REGULAMIN PROMOCJI NA WWW.INTERNOSOFT.PL

INTERsoft sp. z o.o., generalny dystrybutor ArCADiasoft, 90-057 Łódź, ul. Sienkiewicza 85/87
tel. 42 6891123

SKLEP INTERNETOWY: www.intersoft.pl